Stowarzyszenie „PUCH OSTU”

Szklarska Poręba
opowieść o ludziach i miejscu

Szklarska Poręba 2010

© Copyright
Stowarzyszenie „PUCH OSTU”
Wydanie I 2010

Praca zbiorowa pod redakcją:
Krzysztof Grabski

Zespół Redakcyjny
Maciej Dymarski
Artur Leszczawski
Halina Musiela
Dorota Nowak

Wydawnictwo współfinansowane ze środków Programu współpracy miasta Szklarska Poręba z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego.

ISBN

Wydawca:
Stowarzyszenie „PUCH OSTU”
e-mail: puchostu@wp.pl

Publikacja dystrybuowana bezpłatnie

Właścicielem praw autorskich do tekstu oraz części fotografii jest Stowarzyszenie „PUCH OSTU”. Wykorzystanie tekstu (w całości lub jego fragmentów) i zdjęć, powielanie oraz przetwarzanie w sposób mechaniczny, fotograficzny, elektroniczny i inny bez pisemnej zgody właściciela jest zabronione.

Druk
Booster
SC Mariusz Gajda Robert Kuliczkowski
ul. Mickiewicza 13/1
58-580 Jelenia Góra

SZKLARSKA PORĘBA

– opowieść o ludziach i miejscu

W ostatnich latach mamy do czynienia ze wzrostem zainteresowania przeszłością Szklarskiej Poręby. Efektem tego zainteresowania jest szereg opublikowanych artykułów, publikacji, prób ożywienia lub tworzenia lokalnych tradycji. Cechą charakterystyczną tych działań jest jednak ograniczanie się do przeszłości naszego miasta z okresu, gdy nosiło ono jeszcze nazwę Schreiberhau. Zachowując pełen szacunek dla dorobku naszych niemieckich poprzedników, nie możemy jednak budować lokalnej tożsamości odrzucając wkład naszych ojców i dziadków w rozwój Szklarskiej Poręby. Rok 2010 jest rokiem podwójnego jubileuszu, mija bowiem w tym roku 65 lat od przybycia do Szklarskiej Poręby pierwszych polskich osadników i 50 lat od nadania miastu praw miejskich. Rocznice te są doskonałą okazją do dokonywania podsumowań i bilansów, do zebrania tego, co pozostało jeszcze w ludzkiej pamięci.
Stowarzyszenie PUCH OSTU pragnie włączyć się w obchody tych rocznic ofiarowując mieszkańcom miasta album „Szklarska Poręba – opowieść o ludziach i miejscu”.

Fot. 1. Szklarska Poręba- widok ogólny z lat trzydziestych. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Album ten jest efektem wieloletniej pracy grupy uczniów i nauczycieli skupionych w ZSO i MS w Szklarskiej Porębie. Realizując projekt edukacyjny „Dziedzictwo kulturowe i przyrodnicze Szklarskiej Poręby" dokonaliśmy trudnego zadania cyfrowej archiwizacji obiektów architektury i przyrody na terenie miasta. Praca nasza trwająca od blisko sześciu lat uświadomiła nam jak szybko zmienia się oblicze Szklarskiej Poręby. Znikają bądź obracają się w ruinę obiekty będące niegdyś jej symbolami. Uświadomiliśmy sobie jednak również, że nie tylko zmienia się oblicze miasta, ale odchodzą również Ci, którzy to miasto uczynili polskim. Nasze zainteresowania poszerzyliśmy, zatem o zbieranie materiałów archiwalnych związanych z historią Szklarskiej Poręby po 1945 roku. W efekcie powstało bogate archiwum fotograficzne uzupełnione materiałami pisarskimi, nagraniami wspomnień, pamiątkami z ostatnich 65 lat. Zbiór ten stał się podstawą pracy nad albumem, który mamy zaszczyt zaprezentować. Album składa się z dwóch części. Pierwsza część jest bogato ilustrowaną archiwalnymi zdjęciami próbą pokazania życia mieszkańców naszego miasta w ostatnim sześćdziesięciopięcioleciu, druga zaś pokazuje współczesne oblicze miasta z całą jego różnorodnością. To w tej części widoczny jest w postaci wielu zdjęć wykonanych na przestrzeni ostatnich sześciu lat szczególny wkład naszej młodzieży. Mamy nadzieję, że to właśnie fakt, iż publikacja nasza jest wspólnym dziełem mieszkańców Szklarskiej Poręby o bardzo różnym przekroju wiekowym, wielu ludzi, którzy całkowicie bezinteresownie i bez oczekiwania na własne korzyści materialne poświęcali swój czas i umiejętności w pracy nad tym projektem czyni go wartościowym. Mamy jednocześnie świadomość, że praca nasza jest niedoskonała, zdarzyć się mogą w niej nieścisłości wynikające z ułomności ludzkiej pamięci, ograniczeni skromną ilością stron wielu aspektów historii miasta nie uwzględniliśmy, bądź potraktowaliśmy ogólnie. Praca, która w dużej mierze oparta jest na wspomnieniach nie może być traktowana, jako praca czysto naukowa, ze swojej strony dołożyliśmy jednak wszelkiej staranności by zweryfikować podawane fakty o ile było to możliwe w oparciu o istniejące źródła. Pragniemy, aby nasza praca stała się punktem wyjścia do dyskusji i dalszej pracy nad historią miasta po 1945 roku. Mamy nadzieję, że znajdą się ludzie, którzy zechcą podzielić się z nami swoją wiedzą, wspomnieniami, pamiątkami, zdjęciami czy uwagami. Budowane przez nas archiwum historii miasta pozwoli zachować dla przyszłych pokoleń pamięć o nas i naszych przodkach.

Praca nasza nie byłaby możliwa bez wielu osób, które okazały nam swoją życzliwość i cierpliwość. Pragniemy złożyć podziękowania wszystkim tym mieszkańcom miasta, którzy przyczynili się do powstania prezentowanego albumu, śmiało możemy uznać, że są oni jego współautorami.

Krzysztof Grabski

Fot. 1.

Dziękujemy serdecznie za udostępnienie posiadanych materiałów i podzielenie się wspomnieniami Państwu:

Filipiak Kazimierz
Filusz Zbigniew
Frąc Tomasz dyrektor Szkoły Podstawowej nr 5
Gawołek Agata
Gerczak Janina
Ginter Bohdan
Graf Mirosław
Kusztal Andrzej
Lechowicz Jerzy
Leszczawski Stanisław
Makówka Ewa dyrektor Szkoły Podstawowej nr 1
Michalska Genowefa
Myśliwiec Irena
Ojciec Maksymilian Januszkiewicz
Ojcowie Franciszkanie z parafii p.w. Bożego Ciała w Szklarskiej Porębie
Przybyszewski Henryk
Radwiłowicz Janina
Rodzina Państwa Barzaków
Rodzina Państwa Ciechanowiczów
Rodzina Państwa Nowaków
Rodzina Państwa Wołczyków
Singer Krystyna
Słomka Halina dyrektor Przedszkola Samorządowego nr 1
Sztaudynger-Kaliszewicz Anna
Sztaudynger Jacek
Tabaka Czesław z rodziną
Wichniak Arkadiusz
Wiśniewska Jolanta
Włodarczyk-Puchała Regina
Walewski Zdzisław

Szczególne podziękowania składamy **Pani Janinie Korpal** za zgodę na wykorzystanie w pracy zdjęć Jana Korpala.

Pracy naszej towarzyszyło życzliwe zainteresowanie i wsparcie **Pani Grażyny Biederman** Kierownika Referatu Promocji Miasta, Sportu i Turystyki oraz **Pana Feliksa Rosika** Sekretarza Miasta, za co składamy serdeczne podziękowania.

Wstęp

Dalszy cel podróży, jest spadek wody Zaken. Droga do niego prowadzi częścią przez ponure bory, częścią przez przyiemne łąki: a schodząc coraz bardziey na dół, przybywa się do spadu: Człowiek usadowiony przy samej kaskadzie, usługuje przychodniom na żądanie, kawą lub innemi napoiami.

Spadek wody daie się o podal słyszeć, a za każdym zbliżeniem się, szum jego jest głośniejszy. Widok miejsca jest okropny, bo skaliste góry, prawie są prostopadłe, a odłómy skał, zdaią się chcieć zarywać, zgoła mówiąc, cała ta romansowa zdziczałość daie miejscu temu, szczególną właściwość, na którey wszystkim innym zbywa, a widoki iego omamiaią każdego przybysza. Latową porą, kiedy woda iest mała, znayduie się w górze człowiek zatrzymujący wodę, aby przybyli widze mogli się przypatrzyć ogromnej massie wody, nadzwyczajnym pędem i szumem, z góry do nurtów łóża spadaiącey, i o ustępy skał się rozbijaiącey. Dla bezpiecznego z nijścia z góry, przystawione są dwie drabiny; po nich tedy bez obawy znijść można do łożyska, gdzie woda z góry spuszczona, sprawująca przykre i zimne powietrze, w biało srebrnych strumieniach, i dżdżystych kropelkach spada: pomimo tego, każdy przybyły wędrownik, z chęcią kilka minut na tym zabawi miejscu, aby się wspaniałemu widowisku i czaruiącej piękności, mógł dłużey przypatrzyć (fot. 2) .

Od tego miejsca zniżają się góry coraz bardziey, droga staie się równiejsza, idzie się przez bory, krzewia i łąki przyiemne, do zamieszkałey doliny, okoloney górami ponizszemi, należącey do wsi górzystey Szrebau. Dolina ta zwana Marienthal czyli Jammerthal – dolina nędzy – stąd nazwana iż natura, na tym kawałku ziemi, darami swemi, nadzwyczajnie skąpiła, albowiem uprawiona, rzadko prace i trudy mieszkańców wynagradza. W odległości na 100 kroków od pierwszego domu spostrzeżonego w przerwach boru, znajduje się przychodzeń, w pobliżu niewidzianego natury cudu; a tak, udawszy się na lewo w gęstwinę boru ścieżką mchem zarosła, stawa się o kilka set kroków w oddaleniu, przy ukrytej skalistej massie, nazwaney Kruczy Kamień, Raben – Stein. (fot. 3)

Wszedłszy z odwagą na sklepienie massy, spostrzega wędrownik, przeięty strachem i radością, nową dziką okolicę, a zszedłszy nadół do ponurey zgrozney doliny, widzieć się daie rzeczka Zaken z zakrętami, toczącey się z szumem, po kamienistem korycie, w dłuż na 100 kroków obok prostopadłych ścian skalistych ku Marienthal ciągnących się: tey okropności przypatrując się z drzeniem sorca, ledwo się dziwiciel odważy, na kilka kroków bliżej przystąpić do skalistych wrębów, z boiazni, aby śmiałka, powiew wiatru, do przepaści nie wtrącił. Bardzo wysoko

fot. 2

fot. 3

Fot 2 . Wodospad Kamieńczyka – widok z 1948 roku. Zdjęcie ze zbiorów K. Grabskiego.

Fot 3. Widok na Kamieńczyk, idąc z jego biegiem dotrzemy do Marysina. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

wyrosłe świerki z pomiędzy skał, zdają się bydź karłowatemi drzewkami, rzeczka Zaken wstęgą, a inne przedmioty, naynikczemnieyszym twórem.

Napatrzywszy się do woli dzikim obrazom, wrócić się trzeba do głowney ścieżki, a niedługo stanie się przy szlifierni szkła w Marienthal. Rzeczóna fabryka iest sławna, i warta, aby się robócie przypatrzyć. Maszynę całą obraca woda, i przeszło dwadzieścia ludzi zatrudnia się robotą: można tu dostać kupić, prześliczne naczynia szklane, lub podług upodobania zamówić (fot. 4).

Fot 4. Zabudowania huty – początek XX wieku. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Odtąd zmniejszają się ustępy, a przeciągu dwóch godzin, przybywa się przyiemną ścieżką, przechodząc przez góry borami zarosłe, pola, łąki do spadu Kochel-fall, który wprawdzie z wysokości około 40 stóp tylko spływa, lecz położenie iego, nader iest romansowe, i wiele w sobie mieści wody. Widok tey kaskady, bardzo iest przyiemny, wszystko prezentuje się w grupach pomieszaney piękności, z dziką okropnością. Że partya ta, opasana iest granitowemi mchem obrosłemi skałami, zarosła wysmukłemi świerkami, i żieleniącemi się chróstami; przeto wydaie się bydź niejako parkiem. Natura (jak widzieć można) zbytkiem obdarzyła to miejsce trawą, i różnego rodzaju roślinami, które wyrastaiąc z pod kamieni, i pomiędzy rysami skał, wszystko to, co oku nieprzyiemny widok sprawić by mogło, rozłożystością swoią pokrywa. Dla celuiącey w tey okolicy przyiemnośći, co właśnie w miesiącu Maia staie się kiedy drzewo spuszczają i one rzeczką spławiają (fot. 5, 6, 7).

Po połgodzinney przechadzce, poniżej pomienionego spadu, łączą się wody spadów Kochel i Zaken. W tem miejscu przedziera się bystro płynąca woda, przez ułomy skał i kamienie ciasnego koryta, z wielkim szelestem: brzegi tey rzeczki, wnet w prawo, wnet w lewo wędrownik przechodzić musi. Na prawey stronie drogi, występują nadzwyczajnej wysokości skały, powiększey części prostopadłe, pod nazwiskami fortec, wieżów, ambon i.t.d. idąc daley przychodzi się w pół godziny do fabryki witryolu w Szreiberau, którego zabudowania, wiazd do tejrze doliny formuią; albowiem ieden dom w prawo, o rzeczkę Zaken, a drugi w lewo, o góry się opiera. Od tąd droga przybiera postać przyiemnieyjszą, niziną rozszerza się, a nie zadługim czasem przychodzi się do wsi Petersdorf.[1]

Trudno w słowach Karola Mattisa, które w przekładzie J. Kołodziejowskiego stały się pierwszym po polsku opisem Szklarskiej Poręby, rozpoznać miasto, które wszyscy znamy, które codziennie przemierzamy w drodze do pracy i szkoły. Wiele się zmieniło od roku 1830 (prawdopodobnej daty druku drugiego wydania pierwszego w języku polskim przewodnika po Karkonoszach) do roku 1945, kiedy to niemieckie Schreiberhau stało się polską Szklarską Porębą. Jedno się jednak nie zmieniło piękno przyrody i miejsca, które od 1945 stało się nowym domem dla tysięcy Polaków. Zapraszamy w podróż po przeszłości naszego miasta, śladem ludzi i miejsc. Opowieść nasza toczyć się będzie wokół pewnych rozpoznawalnych znaków i tematów: huty szkła, sportu, artystów, przyrody, turystyki, ale przede wszystkim dotyczyć będzie życia codziennego mieszkańców, okruchów pamięci utrwalonych we wspomnieniach i na starych zdjęciach. Zacznijmy zatem od początku…

Fot. 5, 6, 7. Wodospad Szklarki, który wprawdzie administracyjnie leży na obszarze Piechowic, niewątpliwie jest jedną z bardziej znanych atrakcji Szklarskiej Poręby. Już w XVIII wieku zmierzały do niego wyprawy turystów z okolicznych uzdrowisk. Upływa czas, zmienia się moda, odchodzą kolejne pokolenia a zdjęcia u „stóp" wodospadu pozostają niezmienne.

Fot. 5 – 1914 rok, fot. 6 – 1924 rok, fot. 7 – 1949 rok.

Zdjęcie 5 i 6 ze zbiorów K. Grabskiego, zdjęcie 7 z archiwum

fot. 5

fot. 6

fot. 7

1. Mattis Karol Teodor, (1830), Olbrzymie góry z widokami nayznakómitszemi, porządkiem po sobie idącemi w Dwudźiestu dwóch Rycinach wystawióne, wraz z Mappą, ułożone przez Karóla Mattis w Szmidebergu a wyłozóne na polski język przez Ur. J. Kołodziejowskiego. Druga, poprawna Edycya, Poznań, wyd. Wilhelm Decker, ss. 18-21

Rozdział pierwszy – Początek

Dzień 9 maja 1945 roku był ostatnim dniem niemieckiego Schreiberhau i pierwszym dniem polskiej Szklarskiej Poręby, stało się to w wyniku operacji wojskowej Armii Czerwonej. Operacja ta zwana „praską" rozpoczęła się 7 maja 1945 i skierowana została przeciwko niemieckiej Armii „Środek". 9 maja 31 Armia stanowiąca część lewego skrzydła 1 Frontu Ukraińskiego w pogoni za cofającymi się Niemcami zajęła Szklarską Porębę. Do czasu przybycia pierwszych przedstawicieli polskiej administracji władzę w mieście sprawowała radziecka komendantura wojskowa współpracująca z pozostałymi przedstawicielami lokalnych władz niemieckich. Pierwsze polskie władze Szklarskiej Poręby pojawiły się 28 VI 1945 wraz z rozpoczęciem urzędowania pierwszego wójta gminy Piotra Kani. Kierował on wraz z pięcioma innymi urzędnikami działalnością biur i urzędów niemieckich do chwili zorganizowania urzędów polskich. Początkowe miesiące charakteryzowały się częstymi zmianami polskich urzędników (do 1947 roku zmieniło się 5 wójtów) a najważniejszym zadaniem polskich władz było przygotowanie miasta na przyjęcie wzbierającej fali Polaków, którzy zmierzali do Szklarskiej Poręby z różnych stron Polski i Europy. W materiałach archiwalnych uchwycić możemy zmiany ilościowe w składzie etnicznym ludności, jakie nastąpiły w ciągu pierwszych miesięcy polskiej obecności w mieście. W sprawozdaniu statystycznym z 20 sierpnia 1945 roku władze informują o 8790 mieszkańcach, z czego 94 osoby to Polacy (ok. 1%), 17 grudnia 1945 roku mieszkańców było 9085 w tym Polaków 753 (ok. 8, 2%). W 1946 roku zmiany nabrały dynamiki – 18 maja odnotowano 9815 mieszkańców w tym 1524 Polaków (ok. 15, 5%). Ten pierwszy okres osiedleńczy charakteryzował się dużą żywiołowością, chaosem i niskim stopniem zorganizowania.

Kim byli i skąd pochodzili pierwsi osiedlający się w Szklarskiej Porębie Polacy? Pierwszymi osadnikami byli przeważnie ludzie powracający z robót przymusowych i obozów koncentracyjnych, na terenach przygranicznych istotną grupą byli również osadnicy wojskowi, wielu zdemobilizowanych żołnierzy osiedliło się w Szklarskiej Porębie. Gdy 15 lipca w Jeleniej Górze rozpoczął działalność powiatowy oddział Państwowego Urzędu Repatriacyjnego, akcja osiedleńcza nabrała bardziej zorganizowanego charakteru a do Szklarskiej Poręby zaczęli przybywać grupami Polacy wypędzeni z utraconych Kresów wschodnich, osadnicy z Polski centralnej i reemigranci powracający z Europy Zachodniej i Południowej (zwłaszcza Francji). W grudniu 1947 roku odnotowano w mieście 418 Polaków ze wschodu, 173 reemigrantów z zachodu i aż 3056 osadników wewnętrznych z Polski centralnej.[2] Wypędzeni ze wschodu przybywali ze Lwowa, Kowla, Łucka, Stanisławowa, Brzeżan, Kołomyi i wielu mniejszych miejscowości. Przybywali również Polacy z tak odległych stron jak Leningrad, Witebsk i obszary Azji Środkowej w Związku Radzieckim. Osadnicy wewnętrzni przybywali głównie z województw kieleckiego i radomskiego, ale nie brakowało przybyszów z Krakowa, Lublina, Łodzi, Przemyśla, Białegostoku czy Warszawy (fot. 1).

Fot. 1. Ostatni niemiecki i pierwszy polski wpis w Księdze Ślubów Parafii Rzymskokatolickiej w Szklarskiej Porębie.

fot. 1

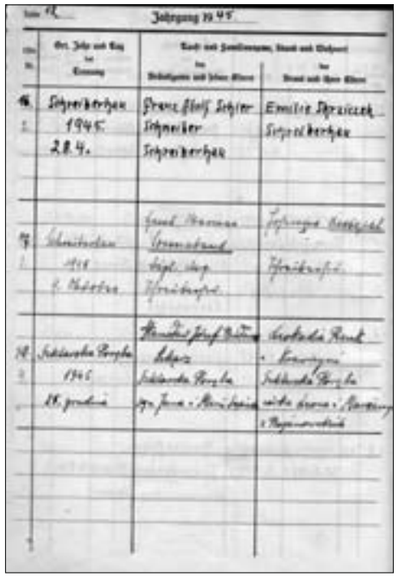

Polacy zza Buga, opuszczając swoje rodzinne strony otrzymywali „karty ewakuacyjne" (fot. 2) uprawniające ich do bezpłatnego przejazdu na ziemie odzyskane, przewiezienie bagażu do dwóch ton na osobę oraz do korzystania w czasie podróży z opieki lekarskiej, pomocy finansowej, żywności i noclegów w punktach etapowych. O ile byli rolnikami

2. Wszystkie dane statystyczne pochodzą z pracy Zdzisława Walewskiego Szklarska Poręba w latach 1945-1975 (maszynopis – praca magisterska napisana pod kierunkiem dr hab. Zbigniewa Kwaśnego, Uniwersytet Wrocławski, Wrocław 1983)

fot. 2

fot. 3

Fot 2. Przykładowa karta ewakuacyjna rodziny polskiej wysiedlonej z Lidy (obecnie Białoruś). Dokument ze zbiorów zlikwidowanej izby pamięci przy SP nr 5.

Fot 3. Akt nadania gospodarstwa rolnego- dokument ze zbiorów zlikwidowanej izby pamięci przy SP nr 5

roku przyjechały 1253 osoby, z których po krótkim pobycie wyjechało 474 osób. W okresie od 20 sierpnia 1945 roku do 23 marca 1946 w biurze meldunkowym rejestrowało się średnio 38 osób tygodniowo. Proces polonizacji Szklarskiej Poręby nabrał przyspieszenia w 1946 roku, kiedy rozpoczynają się masowe wysiedlenia ludności niemieckiej. W 1946 roku w 28 transportach wysiedlono 4865 osób, w 1947 w 11 transportach 984 osoby, 2060 osób wyjechało poza oficjalną akcją wysiedleńczą. W mieście pozostało 210 osób określanych jako autochtoni.

mieli również prawo do otrzymania gospodarstw, które nie powinny być mniejsze od utraconych. Wśród przybywających do Szklarskiej Poręby osadników rolnicy nie stanowili jednak zdecydowanej większości, wynikało to z braku wystarczającego areału ziemi uprawnej (fot. 3). Obok rolników przybywali ludzie wolnych zawodów (nauczyciele, lekarze, urzędnicy), kolejarze, robotnicy, osoby szukające zajęcia w turystyce i handlu (fot. 4). Pierwsze miesiące charakteryzowały się wielką płynnością osadniczą, wielu potencjalnych osadników opuszczało miasto po krótkotrwałym pobycie np. w 1945

Z tego pionierskiego okresu w dziejach naszego miasta posiadamy cenne wspomnienia jego pierwszych mieszkańców, które chcielibyśmy przedstawić w obszernych fragmentach. Wspomnienia te w większej części nigdy nie zostały opublikowane i pozostają w rękopisach. Autorem najobszerniejszych z tych wspomnień jest podpułkownik Bogdan Ginter (fot. 5).

Fot 4. W 1947 roku około 11% mieszkańców Szklarskiej Poręby utrzymywało się z rolnictwa, w latach siedemdziesiątych odsetek ten spadł do około 3%.

Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

fot. 5

Bogdan Marian Ginter urodził się 20 stycznia 1916 roku we Lwówku pow. Nowy Tomyśl w województwie poznańskim, jako najstarszy z trzech synów Stefana i Stanisławy Ginterów. W 1934 po ukończeniu Miejskiego Gimnazjum Koedukacyjnego im. Heliodora Święcickiego otrzymał świadectwo dojrzałości i na podstawie wyniku egzaminu konkursowego przyjęty został do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie koło Ostrowii Mazowieckiej. Szkoła kształciła przyszłych oficerów służby zawodowej. Po ukończeniu Szkoły Podchorążych w stopniu podporucznika otrzymał przydział do 68 pułku piechoty we Wrześni. W sierpniu 1939 roku został dowódcą Samodzielnej Kompanii Ciężkich Karabinów Maszynowych na Taczankach nr 72. W wojnie obronnej we wrześniu 1939 roku walczył w bitwie nad Bzurą, w walkach w Puszczy Kampinoskiej i w obronie Palmir pod Warszawą. Wzięty do niemieckiej niewoli zbiegł z niej 1 października 1939 roku i zgłosił się do pracy konspiracyjnej. Początkowo służył w oddziałach Służby Zwycięstwu Polsce w Poznaniu, a następnie w oddziałach Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej w Łodzi. Aresztowany wraz z żoną Janiną (członek AK) za działalność wrogą III Rzeszy, przebywał w więzieniach niemieckich od 13 maja 1942 do 14 grudnia 1942 roku. Po wyjściu na wolność kontynuował działalność podziemną pod konspiracyjnym nazwiskiem Aleksander Błyźniak. We wrześniu 1943 z polecenia dowódców objął stanowisko komendanta Obwodu Armii Krajowej „Ruda" w Łodzi, pełnił jednocześnie stanowisko komendanta Dzielnicy Łódź- Południe. W 1945 roku po rozwiązaniu Armii Krajowej zgłosił się na polecenie przełożonych do Wojska Polskiego działającego przy boku Armii Czerwonej, bez ujawniania jednak służby w Armii Krajowej. W WP został skierowany do służby w 33 pułku piechoty, wchodzącego w skład 7 Łużyckiej Dywizji Piechoty, 2 Armii Wojska Polskiego w charakterze starszego adiutanta pułku. Skierowany do III batalionu 33 p. p. pełniącego służbę na nowej granicy wzdłuż Nysy Łużyckiej, pełni tam różne funkcje w związku z przygotowaniem do szkolenia. Pod koniec maja 1945 roku wyznaczony został do przeprowadzenia marszem forsownym III batalionu na linię dawnej granicy niemiecko- czechosłowackiej wraz z zadaniem strzeżenia granicy państwowej na odcinku Stóg Izerski po prawej i na wschód do wysokości 1440 metrów n.p.m. w Górach Olbrzymich (Karkonoszach). III batalion 33 pp. pełnił służbę graniczną do dnia 10 października 1945 roku i następnie został zluzowany przez batalion powstałych w tym czasie Wojsk Ochrony Pogranicza. Batalion dowodzony przez B. Gintera pełnił następnie służbę w Nysie nad rzeką Nysa Kłodzka, a on sam był komendantem miasta Nysa. 19 grudnia 1946 roku B. Ginter został zwolniony specjalnym rozkazem ze służby i powrócił do Szklarskiej Poręby gdzie w willi Poranek przy ulicy Obrońców mieszkała już jego żona z dwójką dzieci. Bogdan Ginter pełnił różnorodne funkcje instytucjach miasta, od 1947 roku był radnym Gminnej Rady Narodowej, w latach 1948- 1073 był również radnym Powiatowej rady Narodowej. Pełnił liczne funkcje kierownicze. Kierował hotelem i restauracją „Orbis", Spółdzielnią Spożywców „Jedność Robotnicza". Od 1952 roku pracował, jako pianista ekonomiczny i kierownik działu inwestycji w Fabryce Maszyn Elektrycznych „Karelma" w Piechowicach. Po czternastu latach pracy w „Karelmie" powołany został na stanowisko dyrektora Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług. W maju 1980 roku przeszedł na emeryturę. Zmarł w roku 2004, pochowany został na cmentarzu w Szklarskiej Porębie. Bogdan Ginter odznaczony został licznymi odznaczeniami państwowymi: Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Polski i bojowymi w tym Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego „Virtuti Militari", Krzyżem Walecznych, Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Zwycięstwa i Wolności, Srebrnym Medalem Zasłużonym na Polu Chwały. Jest obywatelem honorowym miasta Szklarska Poręba. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Wspomnienia Bogdana Gintera z okresu jego służby w Szklarskiej Porębie

Dowódcy batalionów otrzymali potężne pakiety z mapami (fot. 6). Zasiedliśmy przy przygotowanych stołach. Polecono rozerwać jedną z kopert. Rozpoczęliśmy studiowanie rozkazów. Każdy z nich został zredagowany według klasycznych wzorów regulaminowych. Na mapach, które nam doręczono, czerniło się od pomarszczonych warstwicami stoków, grzbietów i cieków. Ogromnie zawiła siatka dróg, pełno lasów i roje zabudowy. Lewą granicę odcinka naszego III batalionu 33 p.p. stanowić miało wzniesienie określone wartością nie byle, jaką – 1440 metrów nad poziom morza. Prawą, zachodnią zamykała osada nad rzeką Izerą, na wysokości 1107 metrów. Przetłumaczyłem jej nazwę i określiłem mianem: Schronisko pod Stogiem Siana. Mieliśmy podejść na nasz odcinek przez miejscowość, nazwaną prowizorycznie Wieńcową Górą. Znajdowało się tam uzdrowisko. Pas nasz miał opierać się od północy o pas Grzbietu Izerskiego. Przedni skraj, od południa, biegł granią najwyższego w tej szerokości grzbietu górskiego.

Mieliśmy więc pełnić służbę w Górach Olbrzymich. Znałem tę nazwę geograficzną od dawna. Wyławiałem z pamięci resztki pozostałej wiedzy szkolnej. Nie tak nawet dawno, bo podczas okupacji, kiedy pracowałem jako robotnik w pewnej niemieckiej firmie, trudniącej się importem lnu i konopi, przyszło mi przygotować ewakuację dóbr zamożnego Niemca. Odsyłaliśmy wówczas liczne skrzynie i paki do jednej miejscowości położonej „In Riesengebirge". Miejscowość nosiła wówczas nazwę Agnetendorf. Odnalazłem ją szybko na mapie. Znajdowała się w pasie działania batalionu. Zaiste dziwny zbieg okoliczności. Jakże bardzo pragnąłem zobaczyć, choć przez chwilę minę mojego niedawnego pracodawcy, obiektywnie sądząc człowieka przyzwoitego i stroniącego od czynienia krzywdy swoim podwładnym.

Zachwyciła mnie perspektywa służby w górach. Czyżby spełnić się miało jedno z moich żołnierskich pragnień? Dzieliła nas od tego wyznaczonego rejonu dość znaczna odległość. Batalion należał do najczystszej wody batalionu piechoty. Przemieszczał się z miejsca na miejsce jedynie na własnych nogach. Nakazano marsz ubezpieczony w zupełnym odosobnieniu, według zasad działania oddziału wydzielonego. Bez łączności taktycznej z innymi. Czas przemarszu trzy dni, w tym jeden dzień poza granicami państwa polskiego. Marsz jednocześnie ubezpieczony i forsowny. Po zakończeniu odprawy dowódca pułku skiną na Pałagutę i na mnie:

– Od jutra dowodzenie batalionem na czas marszu i zajmowanie stanowisk na nowym odcinku obejmujecie wy. – Siginiewicz wyciągnął palec w moim kierunku. – Ty Pałaguta odpoczniesz. Szykujemy dla ciebie awans. No i wrócisz nad swoje Czarne Morze! (…)

fot. 6

Fot 6. Pierwszy z prawej stoi kpt. Bogdan Ginter, drugi z prawej kpt. Iwan Pałaguta rosyjski poprzednik B. Gintera na stanowisku dowódcy III Batalionu, następnie kpt. Gorki, mjr Legaczew i nieznany z nazwiska oficer uzbrojenia. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot 7. Widok, jaki rozciągał się przed oczami żołnierzy III Batalionu. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

(…) Zastanawiałem się już poprzednio nad najekonomiczniejszym rozwiązaniem ruchu w kierunku naszego prawego skrzydła. Chciałem bowiem by przed przybyciem na miejsce większości sił batalionu, zabezpieczyć przynajmniej jedno ze skrzydeł naszego odcinka. Niecelowym również wydawał mi się marsz ósmej kompanii do Poręby i stamtąd do miejsca służby. Żołnierze wykonywaliby wówczas, zbędnie zresztą, przemarsz tam i z powrotem, czyli ponad czterdzieści kilometrów, zamiast tylko czterech. Zyskiwałem w ten sposób prawie dobę. Niezmiernie cenny czas, który umożliwi spokojne, niezagrożone rozlokowanie się sąsiadom, a szczególnie kompanii siódmej.

Zapoznałem z moim zamiarem obydwóch zainteresowanych dowódców kompanii. Wydałem ppor. Gmochowi odrębny rozkaz, by w dwie godziny po odejściu batalionu do Poręby Pisarza, ubezpieczywszy się na wszystkie strony, przeszedł do zabudowań na tak zwanym Stogu. Po zajęciu obiektów i ubezpieczeniu, winien skierować jeden z plutonów, jako placówkę do leśniczówki „Dolina Karola" /Karlsthal/, położonej przy drodze do miejsca postoju kompanii ppor. Tryka.

– Proszę wykorzystać miejską sieć łączności telefonicznej. Szczegóły uzyska pan od tutejszego wójta (Świeradowa Zdroju). On też doprowadzi pana kompanię na miejsce. Ponoć znajdzie pan tam doskonale zachowany obiekt. Zadanie dodatkowe: ubezpieczyć ruch kompanii siódmej, która po dojściu do Osiedla Tkaczy, stanie się pana sąsiadem z lewej i od południa. Z chwilą, kiedy Tryk dojdzie na miejsc służby ustalić szczegóły łączności taktycznej i technicznej. Granicę patrolować i obserwować od chwili dojścia. O sąsiadach z prawej na razie nic nie wiemy. Dlatego strzec szczególnie w kierunku północnym. Zaopatrzenie jak podałem poprzednio. Meldować po dojściu w odstępach godzinowych.

Myśli moje krążyły wokół sprawy rozwiązania marszu ubezpieczonego na ostatnim odcinku. Dysponowałem trzema, rożnego rodzaju mapami. Każda z nich zdawała się podkreślać wyjątkowo trudne usytuowanie. Z prawej strony piętrzyło się pasmo Gór Izerskich, zbiegające się do drogi stromym stokiem, a z lewej – zalesioną połacią, która opadała w dół na łeb na szyję. Wszystko to przetkane prawie setką strumieni i strumyków. Nawierzchnia drogi doskonała. Droga wyjątkowo kręta. Zapewniała przeciwnikowi możliwość i obserwacji i prowadzenia skutecznego ognia na bliskich odległościach z niezliczonych, doskonale ukrytych stanowisk. Każdy, kto tylko by chciał, mógł nas zatrzymać przy użyciu nieproporcjonalnie mniejszej siły. Liczyłem się, więc z próbą zaskoczenia w każdej fazie marszu. Postanowiłem zmniejszyć zagrożenia. Ustaliłem sposób przebycia odcinka skokami. Obydwie kompanie strzeleckie stanowiły w tym działaniu trzony zasadnicze. Ruch każdego z tych członów odbywał się pod osłoną luf kompanii, która pozostawała na stanowiskach tak długo, dopóki wyprzedzająca ją nie znalazła się w odpowiednim miejscu, gdzie istniały warunki wglądu i ostrzału aż po granice widoczności. I tak przemiennie, do chwili, kiedy dojdziemy do miejsca wykluczającego czynniki zaskoczenia.

Wszyscy konsekwentnie przestrzegali owej zasady. Marsz należał do niezwykle pracochłonnych. Wszyscy pojmowali sens tego wysiłku. Wszyscy też, nie wyłączając żołnierzy z taborów, wykazywali najwyższe zainteresowanie każdą fazą ruchu. Napięcie wzrastało od chwili wydania rozkazu do wymarszu. Uległ ogólnemu nastrojowi również kapitan Pałaguta. Maszerowaliśmy ramię przy ramieniu. Zaciekawiony śledził każde posunięcie i ściśle stosował się do obowiązującej dyscypliny. W miejscu, w którym droga stawała się szersza, widoczność przesłonił nam olbrzymi występ skalny. Zdawał się tarasować przejście i spychał kolumnę w lewo, ku linii znaczącej skraj drogi. Tuż za linią oznaczoną wapnem na jezdni, wyrastał masywny mór oporowy. Chronił pojazdy i pieszych przed upadkiem w przepaść. Droga w tym miejscu unosiła się lekko ku górze. Wilgotna czerń asfaltu podkreślała wyjątkową harmonię natury z techniką. Tuż przy skraju rosły okazałe drzewa. Zza występu skalnego zajaśniał błękit. Zbliżaliśmy się do miejsca, skąd wszystko, co tchnęło do tej pory zagrożeniem, przybrać miało barwy wytchnienia. Zerknąłem na mapę. Sytuacja w terenie odpowiadała znakom topograficznym. Droga zmieniała kierunek o 180 stopni. Ostatni skok wykonywała wówczas kompania siódma i dlatego jej żołnierzom przypadł honor pełnienia straży przedniej w chwili, która bez względu na stopień wrażliwości każdego z nas, na zawsze zapisała się w pamięci. Wyszliśmy z wielogodzinnego mroku w jasną, olśniewającą przestrzeń. Na twarzach wszystkich rysowała się ulga (…). Przed naszymi oczami, rozmigotanymi wpatrywaniem przeciwności, rozjaśniło się niespodziewanie pełne błękitu i srebrzystości niebo. Mgława lekkość mieniła się najdoskonalszymi odcieniami. Ciemniały na linii grzbietu górskiego. Zaznaczyły fioletem szarość szczytów. Wzrok zsuwał się po seledynie skalnej szaty. Tężał na ciemnych leśnych ścianach. Mijał pas regli. Biegł ku dolinie, dzielonej jasnością promieni zachodu. Słońce ukazywało dachy domów, to zebranych w wysepki, to oderwanych, samotnych, zawieszonych na stokach, a ówdzie niczym paciorki, nanizanych na nitki dróg. Tuż, bliżej do naszych stóp zbliżały się szerokim łukiem wyniosłe świerki. Przetykała je wiosenna zieleń buków i wesołość białych brzóz (…), w niejednej głowie pozostała myśl pozostania tu na zawsze (fot. 7).

Należało wyzwolić się jednak z tego zauroczenia. Spodziewaliśmy się zaskoczenia wręcz odmiennego. Zostaliśmy zaskoczeni w sposób najmilszy tak jak czynić potrafi jedynie piękno natury. Stanęliśmy przy murze, który obejmował łuk drogi. Wyjaśniłem stąd dowódcom kompanii sytuację w terenie. Przy pomocy mapy wskazałem ppor. Orszulskiemu punkty, do których powinien przed zmrokiem dotrzeć i rozpocząć służbę na granicy. Linia zabarwionej fioletem grani pokrywała się z linią granicy państwowej. Innych odcinków nie mogliśmy stąd dojrzeć.

Na ulicach miasta pustka. Mijaliśmy boisko sportowe (fot. 8). Po przeciwnej stronie, wzdłuż brukowanej jezdni znajdowały się doskonale utrzymane domy. W oknie jednego zamajaczyła sylwetka. Po chwili ktoś krzyknął radośnie:

– Patrzcie! Polskie wojsko! Polacy! O Boże!

Przy budynku hotelu spotkaliśmy trzech żołnierzy radzieckich. Pełnili służbę przed mieszczącą się tam komendą. Nie ujawniali ochoty do rozmowy. Powoływali się na swojego dowódcę. Przy rozchodzących się w tym miejscu w trzech różnych kierunkach drogach, oderwały się kompanie: siódma, która udawała się do Osiedla Tkacze, kompania moździerzy wyznaczona do zamknięcia przejścia granicznego wiodącego do Pragi Czeskiej oraz do pilnowania granicy w prawo, w łączności z sąsiadami z kompanii ppor. Tryka i w lewo z ppor. Orszulskim. Dziewiąta pomaszerowała w ślad za poprzednimi, by obsadzić najwyżej położony w górach. Reszta batalionu doszła do dużego budynku, który w kształcie litery „L" stał na skraju Górnej Poręby. Nieopodal znajdował się kościół (fot. 9).

Niezwłocznie przystąpiliśmy do pracy. Łączność działała znakomicie. Kompania ósma pełniła już od ośmiu godzin służbę na Stogu. Dowódca ósmej kompanii w sposób zwięzły przedstawił sytuację w niczym nieodbiegającą od przedstawionej w dniu poprzednim przez Niemca towarzyszącego burmistrzowi Wieńca Zdroju (ówczesna nazwa Świeradowa Zdroju). Poczułem ulgę po upewnieniu się, że prawe skrzydło posiada ustalone stanowiska i zabezpiecza w ten sposób ruch zbliżających się sąsiadów.

Po siedemnastej usłyszałem w słuchawce zirytowanego ppor. Orszulskiego. Jego meldunek wprowadził niebłahy zamęt:

– Melduję, że we wszystkich budach (schroniskach) siedzą Czesi i nie pozwalają nam do nich wejść. Powołują się na jakieś międzynarodowe umowy i każą nam odejść „nazad do Hirschberga". (fot. 10)

– Ot cholera! – mruczał wyraźnie zaniepokojony Pałaguta. Twarz mu stężała. Sierżant daremnie usiłował łączyć się ze sztabem pułku. Tak jak zwykle w takich ostrych sytuacjach się zdarza, łączność przestała funkcjonować. Domyślałem się jedynie głosu majora Siginiewicza. Słuchawkę ujął Pałaguta. Po nieudanej próbie rzucił ją ze złością na widełki. Po chwili znów ktoś odezwał się ze sztabu. Mówiłem wolno. Po drugiej stronie ktoś powtarzał:

– O, co chodzi? O co chodzi?

Fot 9. W budynku zajętym na koszary dla III batalionu, przed wojną znajdowała się Szkoła dla Gospodyń Domowych Św. Urszuli. W czasie wojny budynek przeznaczony był na potrzeby niemieckich uchodźców wojennych. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Fot 8. Okolice stadionu sportowego – widok z lat trzydziestych. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Fot 10. Strażnica Tkacze. Na zdjęciu od prawej stoją: kpt. B. Ginter, Janina Gintero-wa, Janina Tryk, ppor. Stanisław Tryk – dowódca strażnicy. Po II wojnie światowej granicę między Polską a Czechosłowacją na odcinku dolnośląskim wytyczono wzdłuż historycznej granicy prusko-austriackiej, przez co Tkacze znalazły się po stronie polskiej. Jednak w wyniku podpisanej 10 października 1958 umowy międzypaństwowej wieś Tkacze wraz z całkowicie niezamieszkanym już wówczas przysiółkiem Zieleniec oddana została przez Polskę Czechosłowacji. W zamian za to Czechosłowacja przekazała Polsce położony w pobliżu południowy stok góry Kocierz. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

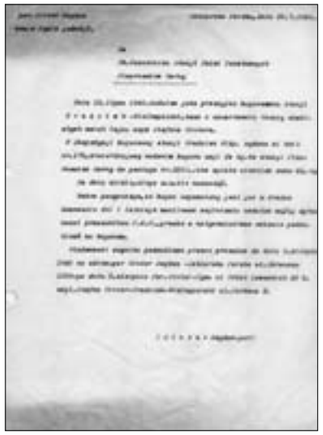

Fot. 11. Nazwa Szklarska Poręba początkowo obowiązywała dla samego miasta. Stacja kolejowa funkcjonowała pod nazwą Pisarzewiec. Dokument z archiwum B. Gintera

Znów, Orszulski:

– Co mam robić?

Chwila namysłu:

– zapowiedz im, że otworzysz ogień. Daj termin do dziewiętnastej.

– Tak jest! Rozumiem! – Orszulski zdawał się radować.

A ja tymczasem czułem strużkę potu na plecach. Przetarłem czoło. Minuty biegły w oszalałym tempie. Żadna inna myśl nie chciała się począć w mojej głowie.

– Godzina dziewiętnasta! – krzyczał rozradowany Orszulski.

Grdyka Pałaguty podeszła poza krawędź kołnierza.

– Godzina dziewiętnasta! – dudniło w słuchawce.

– Ognia do cholery! – i dodałem – tylko strzelaj w górę!

Pałaguta przysunął się bliżej telefonu:

– No?!

– Coś jakby terkotał karabin maszynowy – o przerwał ogień.

– A teraz – nic. Nie słyszę. Cicho!

Wreszcie!

– Czy dowódca batalionu?

– Tak. Mów!

– Wyskoczyli jak z procy. Nawet przeprosili. Pognali do siebie. Wszystko w porządku. – w głosie Orszulskiego drgała nutka nonszalancji.

– Już po wojnie! Słyszysz Pałaguta!

Następnego dnia przyjechał major Siginiewicz. Pałaguta relacjonował mu przebieg incydentu.

– Ot ryzykanty wy. Ryzykanty! – dowódca pułku uśmiechał się jednak życzliwie – A mogli wy trzecią wojnę wywołać.

I tak oto rozpoczęliśmy w dniu 30 maja 1945 roku służbę na nowym, niezmiernie ciekawym odcinku granicy polsko – czechosłowackiej. Któregoś dnia przybył komendant ze strażnicy czeskiej. Przywiózł sporych rozmiarów antałek doskonałego czeskiego piwa. Prosił, by nie pamiętać wyskoku jednego z podwładnych.

Na początku czerwca żegnaliśmy kapitana Pałagutę. Wracał nad swoje ukochane Morze Czarne. Nie ukrywał łez w czasie pożegnania. Jego śniade policzki drgały. Odprowadziłem go na Jaskrze (koń) do zakrętu gdzie doznaliśmy tylu wzruszeń. Zakręt nazywano od pewnego czasu „Zakrętem śmierci", chociaż nikt tam nie zginął. Przybyła także grypa uczonych, etymologów. Dowiedziałem się od nich o ustaleniu ostatecznej nazwy zajętej przez nas miejscowości – Szklarska Poręba (fot. 11). Skłaniano się także do tego, by używaną tymczasowa nazwę Gór Olbrzymich, zmienić na Karkonosze. Wkrótce, istotnie, każdy mówiąc o górach, tylko tej używał nazwy. Podobnie legendarny duch gór, określany po przetłumaczeniu Liczyrzepą, również przybrał imię nowe i stał się po wsze czasy Karkonoszem.

Służba w górach wymagała szczególnego przygotowania i zmuszała do innego traktowania spełniających tę trudna powinność. Każdy dzień przynosił inne doświadczenia i przyczyniał się do odkrywania nowych prawideł. Częste mgły, porywiste wiatry, zacinające deszcze i zaskakujące spadki temperatur, zmuszały do korygowania i uzupełniania zasad regu-

fot. 12

fot. 13

Fot 12. Na zdjęciu od lewej: ppor. Stanisław Tryk, kpt. Bogdan Ginter, patrol żołnierzy i dwaj niemieccy leśniczy służący za przewodników. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot 13. Posterunek graniczny Jakuszyce. Tutaj ranny został plutonowy Socha. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

laminów służby. Wysiłek, który towarzyszył każdej wyprawie patrolowej, znacznie osłabiał organizmy. Zwiększono porcje żywnościowe. Od lipca na każdego żołnierza przypadał czterystugramowy kęs mięsa i wędlin (fot. 12).

Starałem się przebywać na granicy jak najczęściej. Kon wyraźnie odczuwał wysiłek moich wędrówek. Podjeżdżałem, więc do najniżej położonych partii i stamtąd ruszałem pieszo. Lubiłem te wędrówki ogromnie. Doskonaliłem moją wiedzę. Notowałem spostrzeżone charakterystyczne dla tych gór cechy i wykorzystywałem przy korygowaniu instrukcji (fot. 13).

Granica biegła dokładnie wzdłuż Karkonoskiej Grani. Znaczyły ją pięknie ciosane słupki kamienne. Z jednej strony widniały zachodzące na siebie litery „CS", a z drugiej czerniała wyryta litera „D". Żołnierzy drażnił widok tej litery. Kilkakroć zapowiadano zmiany, które miały nastąpić w oznakowaniu granicy. Kiedy jednak zapowiedzi się nie potwierdzały, któraś z drużyn dziewiątej kompanii zainicjowała prace grawerskie(…). Od tej pory praca potoczyła się żwawo. Nabrano wprawy. Na wszystkich kamieniach przedłużono linię prostą ku dołowi. Skończono oznakowywanie granicy. Wszędzie widniały już z jednej strony litery „P" (fot. 14).

O ile do połowy czerwca bez trudności, każdego dnia, orientowaliśmy się w ruchu ludności polskiej, przybywającej do Szklarskiej Poręby, tak później napływ stawał się znaczniejszy. Dotarcie do miejscowości ułatwiała wspaniała komunikacja. Między Jelenią Górą Zachodnią a Szklarską Porębą kursowała regularnie, w odstępach, co trzy cztery godziny, kolej elektryczna, która dowoziła pasażerów aż do Tkaczy, czyli do miejsca, gdzie służbę pełniła siódma kompania ppor. Tryka. Wyjazd pociągu ze stacji Jelenia Góra Zachodnia, a nie z dworca głównego w Jeleniej Górze, sprawiał dość liczne kłopoty. Między tymi stacjami nie istniało połączenie z powodu tego, że wycofujący się hitlerowcy wysadzili most spinający obydwa brzegi Bobru.

Wśród przyjezdnych zjawiali się osobnicy, których zainteresowania budziły nasze zastrzeżenia. Zmusiło to służbę patrolową do rygorystycznego stosowania przepisów regulaminu stanowiącego o bezpieczeństwie w pasie granicznym. Po naszych zabiegach, w imię tego porządku czynionych, zdarzały się, ku naszemu zdumieniu i oburzeniu, interwencje wpływowych osób, które usiłowały bronić słuszności rozbrykanych grupek swawolnych szabrowników. Podziw wzbudzała ich zapobiegliwość i bezczelność. Nie bacząc na interwencje, wzmogliśmy naszą działalność w stopniu dość znacznym, co oczywiście nie sprawiało nam żadnej radości. Staraliśmy się, bowiem działać w sposób nacechowany najwyższą życzliwością, wręcz serdecznością, traktując przyjezdnych z dużą dozą sentymentu, pomni na minione lata okrutnej okupacji. Widzieliśmy w każdym, kto mówił po polsku osobę o najczystszych intencjach, ukształtowaną według najwznioślejszych wzorów patriotycznych. Ileż rozczarowań przyszło nam z tego powodu znosić. Wzmocniłem w związku z tym służbę patrolową po mieście i w najbliższej okolicy. Wprowadziłem ronty oficerskie. W rezultacie dość szybko zmalały wypady niepożądanych osób. Przyłapanym na gorącym uczynku samowolnych penetracji mieszkań, udzielaliśmy „gościny" w przestronnych piwnicach, które mieściły się pod budynkiem Komendy. Dłuższy pobyt tamże studził nieco zapały, chociaż nie eliminował w pełni wypadów po „złote runo". Każdego, kto odbył dwudniowe przeważnie studium w piwnicy, odprowadzano do granicy miasta, gdzie powtarzano ostrzeżenie i nie zachęcano do powrotu. W prasie pojawiały się artykuły osób zainteresowanych tym nowym zjawiskiem. Wskazywano na nie jak na symptomy nowej choroby społecznej. I słusznie! Poważnym wypowiedziom towarzyszyły żartobliwe notatki. Znani karykaturzyści rysowali ciężko chorych na nieznaną do tej pory „odrę". Zdarzała się wówczas, kiedy szabrownik męczył się, niosąc ma plecach ciężkie pianino, z którym przekraczać musiał Odrę (fot. 15).

Fot 14. Kapitan Bogdan Ginter na lustracji posterunku granicznego (Końskie Łby). Towarzyszy mu najprawdopodobniej dowódca posterunku ppor. Orszulski. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Ponawiające się odwiedziny nieuczciwych osobników zmusiły mnie do wydania zarządzenia o obowiązku rejestrowania się wszystkich bez wyjątku przybywających, w komendzie garnizonu. Kierownik miejscowej drukarni przygotował nam odpowiednią ilość formularzy rejestracyjnych. Kancelaria batalionu przygotowała odpowiednio przygotowany rejestr. Obywatel wójt, zwany powszechnie burmistrzem Piotrem (Piotr Kania przyp. red.), twierdził, że ten system ogromnie pomoże mu i jego urzędowi zaprowadzić porządek w ewidencji ludności, która w pewnym okresie zdawała się przeżywać kryzys. Nałożenie tego obowiązku wywołało różnego rodzaju opinie, większość jednak pozytywnych.

Państwowy Urząd Repatriacyjny
przy
Prezydium Rady Ministrów

LOKAL ZAJĘTY przez Państwowy Urząd Repatriacyjny

Fot 15. Zabezpieczenie wszystkich opuszczonych nieruchomości nie było rzeczą łatwą. Dokument z archiwum B. Gintera

Któregoś dnia sierżant Giczewski zameldował przybycie jakie-

goś mężczyzny, który nie zgadzał się z tym, by w rejestrze wpisano go, jako Niemca, chociaż od lat mieszkał w Szklarskiej Porębie i używa jakieś dziwnej gwary. Wszedł do kancelarii i staną wyprostowany jak żołnierz. (fot. 16)

– Jo melduja gehorsam, panie komendant, co jo Polok!

– Świetnie. Proszę niech pan siądzie! – wskazałem mu miejsce – Skąd pan pochodzi?

– Jo i moja familija jeśmy od rzeka Bober. My sum Bobrzany. Mój opa i Urgrossvater gadali ciungle, co my nie Niymcy, bo Bobrzany to do Poloków przynależni. Uni ino musieli Niymca gehorsam słuchać. I to już od Wielkiego Fryca. – mówił powoli i z godnością.

Fot 16. Józef Jan Jarząb (1894- 1971). Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

– jak się pan nazywa? – spytałem.

– Jo? Jo się zwum Jarcab! – wyrzekł jakby z dumą.

– Jarcab? – podałem mu kartkę i ołówek. – Niech pan napisze!

Wziął ołówek i wcale ładnym charakterem pisma skreślił:

– Jarząb – przeczytałem.

– Ależ, kochany, najdroższy panie! Pan się wcale nie nazywa Jarcab! – Pan się nazywa Jarząb! Słyszy pan? Jarząb ! Ma pan piękne polskie nazwisko.(…)

Skierowałem Jarząba, jako ogrodnika, do pracy w parku miejskim.

Przyszło nam także przeżywać wiele innych spraw, biegunowo odmiennie wyglądających od miłych spotkań z Jarząbem. W parku miejskim odbywały się różnego rodzaju imprezy i spotkania towarzyskie. Patronował im sam burmistrz Piotruś przy pomocy bardzo ruchliwego referenta od zagadnień kulturalnych. Burmistrz zwracał się do niego per panie doktorze. Ów pan doktor pozostawał w bardzo bliskim kontakcie z zespołem baletowym, który wracając z Rumunii, skąd się rzekomo wywodził, zabawiał w międzyczasie społeczność Szklarskiej Poręby. Wszyscy członkowie zespołu tak dalece zapomnieli ojczystego języka, że nawet między sobą porozumiewali się doskonale opanowanym językiem niemieckim. Kierownik, a jednocześnie naczelny choreograf zespołu, wyglądał nader okazale. Sprawiał wrażenie akrobaty cyrkowego. Jego popisy taneczne w niczym nie przypominały baletmistrza. Ruchy jego posiadały cechy kanciastych zwrotów. Przypominały zwroty samurajów podczas walk na miecze. Dziewczęta z grupy baletowej odnosiły się do niego z ogromnym szacunkiem, który zdawał się graniczyć z lękiem rozsiewanym przez groźnego okularnika.

Dziewczyny tańczyły i śpiewały. Powtarzano nieskończoną ilość razy szlagiery, które w czasie okupacji głosiły porozstawiane na ulicach głośniki. Jeden z nich szczególnie wydał mi się znany z okresu, kiedy wykonywałem zadanie pod koszarami niemieckimi w Łodzi. Zaczynał się od słów „Es klopft mein Herz Bum Bum". Zaostrzyło to moją uwagę. Wkrótce zresztą mieliśmy dosyć okazji, by poznać wielostronne zainteresowania samego choreografa jak i dziewcząt z jego zespołu. Owe blondynki, udające Rumunki, przysparzać zaczęły wiele kłopotów naszemu lekarzowi. Nie żałowały, bowiem naszym żołnierzom swoich wdzięków. Pieczętowały każdy ze swoich indywidualnych występów, odbywanych oczywiście już poza estradą, znakami patronującej im Wenery. Wszelkie zapasy leków, stosowanych wówczas gwoli zapobieżenia śladom jej niezwykłej fraternizacji, uległy szybkiemu wyczerpaniu. Pojawiła się wprawdzie penicylina, o której mówiono z coraz większym podziwem, lecz jako lek ogromnie rzadki, prawie niedostępny w normalnej sprzedaży aptecznej, stanowił obiekt spekulacji. Wtajemniczeni, a raczej zainteresowani, mawiali, że jeden zestaw, niezbędny przy przeprowadzaniu skutecznej kuracji, równał się wartości akordeonu najwyższej marki.

Działanie artystów rumuńskich przejawiało się w różnych dziedzinach. Mało jeszcze sprawna służba zdrowia nie posiadała działających skutecznie środków, by przeciwstawić się niebezpieczeństwu. Dziewczęta z „baletu" wyraźnie unikały spotkań z lekarzami. Znikały wówczas, kiedy Milicja starała się, na życzenie służby zdrowia, zapraszać je do naszej izby chorych. Przypadkowo spotkane dwie milutkie dziewczyny, po dość długich perswazjach ujawniły, że działają na wyraźne polecenie pana szefa „corps de ballet". Obraz stawał się wyrazistszy. Pan szef, jak wynikało z naszych obserwacji, pozostawał w ścisłym związku z owym przymilnym pomocnikiem pana burmistrza ze Świeradowa. Obydwaj zaś pracowali pod dyktando owego „pana doktora", referenta do spraw rozwoju kultury w Szklarskiej Porębie. Herr Doktor zorientował się w porę. Przybyli do jego mieszkania, które mieściło się tymczasowo na ostatnim piętrze szpitala, zastali jedynie ciepłą pościel. Pozostawieni przez niego, balet-mistrz i pomocnik burmistrza Świeradowa, pozostali w Polsce na okres wyznaczony przez sąd wojskowy.

Obydwaj wykazywali niezwykły talent w wykonywaniu szkiców, na których z dużą dozą dokładności wykazywali położenie naszych oddziałów.

Zwycięzcy nie mogli pozwolić sobie na luksus swobodnego traktowania obowiązku czujności. Każdego dnia napotykaliśmy na ślady pozostawione przez wroga. Często zaskakiwała nas porzucona broń i to w miejscach takich, które poprzednio przemierzały nasze patrole. Nigdzie jednak żywej duszy. Na początku lipca wybuchły w dwóch odległych od siebie miejscach miny. Pogłos wybuchu wlókł się po gęstym i pełnym mgły lesie. Kierując się słuchem, dojechali do tych miejsc Pierożyński i Ciuruś. Przy drodze pod reglami znaleźli strzępy jelenia. Pod zakrętem śmierci leżał człowiek, a raczej, trudne do identyfikacji resztki ludzkiego ciała. Zjawił się w mojej kwaterze starszy wiekiem Niemiec. Miał wygląd wojskowego. Wyprężył się i wymieniając wyraźnie nazwisko von Garnier, dodał – major w stanie spoczynku. Tuż przed zakończeniem wojny, mimo podeszłego wieku, został powołany na stanowisko dowódcy tzw. Volkssturmu, oddziału złożonego ze starców i dzieci, ostatniej rezerwy Hitlera. Przedłożył plan zaminowania terenu. Zaproponował równocześnie pomoc przy unieszkodliwieniu pól minowych. Patrzył wyczekująco. Odniosłem wrażenie, że w jego szarych oczach, dostrzec można wyraz szczerości, właściwy chyba żołnierzom, którzy traktują swój stan, jako powołanie. Uprzedził niejako moje pytanie:

Fot 17. Zarówno przed jak i po wojnie „Świteź" była miejscem wypoczynku nauczycieli. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

– Sumienie nie dałoby mi spokoju, gdyby teraz, po tych straszliwościach, nadal ginęli ludzie.

– Dziękuję panu, panie majorze. Traktuję pańską wypowiedź, jako godną szlachetnego człowieka i oficera postępującego zgodnie z honorem.(…)

Teren uwolniono od groźby min w ciągu jednego dnia.(…)

Szklarska Poręba tymczasem zmieniała swoje oblicze z dnia na dzień. Przybywali nawet turyści i osoby pragnące tu odpocząć. Wywczasować się się – mówiono. Coraz częściej posługiwano się terminem „wczasowicz". Wyraz ten zyskiwał coraz to większą ilość zwolenników, aż w końcu zyskał pewne obywatelstwo. Pierwszy rozpoczął działalność w dziedzinie organizowania wypoczynku Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dom Związku nazwano pięknie „Świteź" (fot. 17) . Zapraszano nas na pełne uroku sobótki. Wojsko musiało w owych dniach uczestniczyć wszędzie. Podczas niezapomnianych wieczorków rozbrzmiewały w „Świtezi" dawno niesłyszane pieśni. W takt urzekających melodii pląsały zauroczone sobą pary. Dziewczęta deklamowały wiersze tylko o żołnierzach i tylko dla żołnierzy(…). Dom wypoczynkowy nauczycielstwa prowadził niezwykle zapobiegliwy kierownik, pan Władysław Zajda (fot. 18). W czasie sobótek krążył wśród swoich pensjonariuszy i gości, zachęcał do spożywania delicji, produkowanych przez dobrany zespół kuchenny, zagrzewał do tańca. Wśród gości znajdowały się osoby niepospolite. Przez pewien okres mieszkała w „Świtezi" pani Konopacka, wybitny znawca sztuki. Ona to w warunkach, kwalifikujących się do opisania w powieściach sensacyjnych, wytropiła zrabowane przez Niemców obrazy Matejki. Dzielna i zarówno pełna uroku pani, nie bacząc na niebezpieczeństwo, dotarła w towarzystwie córki do położonej nieopodal Szklarskiej Poręby miejscowości, gdzie rabusie ukryli dzieła, skarby kultury narodowej. Miejscowość tę, z racji odnalezienia obrazów Matejki, nazywano przez pewien czas Matejkowicami (…).

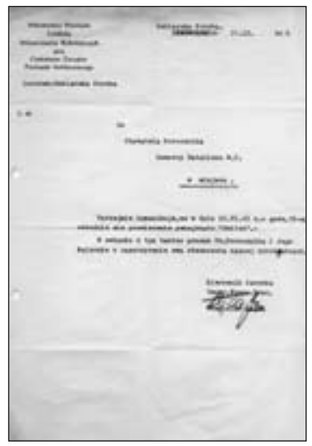

fot. 18

Fot 18. Zaproszenie na uroczystość poświęcenia pensjonatu. Dokument z archiwum B. Gintera

III batalion 33 pp. pod dowództwem Bogdana Gintera pełnił służbę na granicy do czasu, kiedy to w dramatycznych okolicznościach zluzowany został przez batalion Wojsk Ochrony Pogranicza dowodzony przez majora Dorożyńskiego. Miało to miejsce 16 października 1945. Część żołnierzy wraz z dowódcą po demobilizacji w 1947 roku na stałe zamieszkała w Szklarskiej Porębie.

Zanim do tego jednak doszło, miały miejsce wydarzenia związane ze śmiercią jednego z żołnierzy, starszego strzelca Sochy. Fot. 19,20,21

fot. 19

fot. 20

Fot. 19,20,21. Uroczystości pogrzebowe plutonowego Sochy. Zdjęcia z archiwum B. Gintera.

Zapowiedziano luzowanie. Działał już zespół ludzi, który zgodnie z rozkazem Ministra Obrony Narodowej i Ministra Bezpieczeństwa Publicznego, z czerwca 1945 roku, organizował specjalne oddziały, które miały przejąć służbę na granicy. Stan batalionu zmniejszył się znacznie. Goniliśmy już resztkami sił. Część batalionu odeszła do Świeradowa Zdroju gdzie rozpoczął się kurs szkoły podoficerskiej. Prowadził tę szkołę mój zastępca, kapitan Czesław Górski, dawny lotnik. Po powrocie z niewoli, przybył we wrześniu do batalionu. Część inna, w sile odpowiadającej stanowi kompanii, stanowić miała zalążek przyszłych Wojsk Ochrony Pogranicza. Na początku października zjawił się w batalionie major Dorożyński, którego oddział miał nas zluzować. Gościłem majora, jako mojego następcę wraz z adiutantem, ppor. Władysławem Ziębą, w mojej kwaterze.

Tej nocy zaalarmowano cały odcinek. Rozpoczęło się na przejściu granicznym w Jakuszycach. Ogień zrazu słaby, pojedyncze tylko strzały, wzmógł się, kiedy ppor. Dłucik przybiegł z odwodem i próbował odrzucić napastników. Ciemna noc utrudniała prowadzenie ognia, przeciwnik znał teren znakomicie. Przeskakiwał z miejsca na miejsce i prowadził ogień ze wszystkich stron. Nad ranem wszystko ucichło. Nigdzie śladu żywej duszy, jakieś odgłosy wskazywały, że napastnicy przeszli na stronę czeską. Dłucik odczekał do wschodu słońca. Zostawił kilku żołnierzy na samym przejściu i powrócił do strażnicy.

Około dziewiątej ponowny alarm! Przeciwnik przeprowadził zmasowany atak na mały barak, postawiony tuż obok przejścia granicznego (…)

W trakcie ataku ranny został jeden z żołnierzy starszy strzelec Socha. Został on niezwłocznie ewakuowany do szpitala w Szklarskiej Porębie i operowany przez pierwszego polskiego lekarza w mieście doktora Spławińskiego. Operacja przebiegła pomyślnie i rokowania były dobre. Po trzech dniach nastąpił jednak kryzys i w efekcie śmierć żołnierza, być może w wyniku celowego działania.

fot. 21

Batalion majora Dorożyńskiego wkroczył do miasta. Luzowanie przebiegało ze względu na wydarzenia ostatnich dni w warunkach wojennych. Kompanie Batalionu III, jako wymieniane pozostały na stanowiskach bojowych, zamykając szczelnie cały pas graniczny. Batalion Wojsk Ochrony Pogranicza pod dowództwem zastępcy majora Dorożyńskiego rozpoczął skrupulatne przemierzanie każdej piędzi ziemi, terenu niezwykle trudnego. Przeczesywanie przebiegało wolno. Jednocześnie bowiem, zapoznawano się z pasami działania poszczególnych strażnic. Posiłki dostarczano żołnierzom na stanowiskach bojowych. Przyczyniało się to do jednoczesnego wdrażania kwatermistrzostwa do czekających go zadań w przyszłości. Taktyka zastosowana przez obydwa oddziały okazała się skuteczna. Skoro zamknął się krąg ciasno wokół przewidywanych miejsc dających bandytom schronienie, natrafiono na ślady, które w miarę zbliżania się do kryjówek stawały się coraz wyraźniejsze. Wkrótce doszło do krótkiej wymiany strzałów. Wśród skalnych kryjówek poległo ich siedmiu. Reszta w liczbie dziesięciu poddała się. Znaleziono dość dużo doskonałej broni i granatów przeciwpancernych. Część broni nie używanej do tej pory, znaleziono w skrzyniach zaplombowanych. Schwytani Niemcy jakoby nic wspólnego nie mieli z ta grupą, która atakowała przejście w Jakuszycach. Utrzymywali, że przybyli tu dwa tygodnie temu, po przerzuceniu przez granicę w rejonie Karpacza. Wykorzystali zmniejszony ruch patrolowy na odcinku kompanii dziewiątej, co wynikało ze zmniejszenia stanów liczbowych i zapadli w trudno dostępnych, licznych rozpadlinach i grotach. Wynikało z ich zeznań, że bandyci spod Jakuszyc, którzy przyczynili się do śmierci Sochy, uszli przez rzekę Izerę na stronę czeską.

Socha otrzymał po śmierci awans na stopień plutonowego. Pogrzeb żołnierza odbył się w południe, dziesiątego października 1945 roku. Kondukt przeszedł głównymi ulicami Szklarskiej Poręby. W ostatniej drodze, oprócz towarzyszy broni, brała udział kompania honorowa i sztab batalionu WOP. Uroczystości pogrzebowe stały się pierwszą, polską manifestacją w Szklarskiej Porębie.

fot. 22

Fot 22. Zdjęcie wykonane w 1945 roku w Willi Poranek. Od lewej siedzą: Janina Tryk, Janina Ginterowa, ojciec Paweł Sarnecki, Grażyna Ginterowa córka Bogdana. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Odmienne losy i drogi przywiodły do miasta nad Kamienną pierwszego polskiego kapłana, Ojca Pawła Sarneckiego. Opis losów młodego Franciszkanina znajdujemy w rękopiśmiennej kronice parafii spisanej przez Ojca Eryka Dąbrowskiego. Kronika Acta et Cronica Domus Religiosae Ordinis Minorum Sti Francisci Conventualium In Szklarska Poręba obejmuje lata 1957-1959 z licznymi jednak komentarzami odnoszącymi się do okresu wcześniejszego. Oddajmy zatem głos Ojcu Dąbrowskiemu.

W październiku 1945 roku po uroczystości św. Ojca Franciszka odbytej wspólnie w wielkim podniesieniu ducha w konwencie krakowskim z obediencją i błogosławieństwem ówczesnego O. Prowincjała O. Anzelma Kubita wyruszyło 4 Franciszkanów do pracy duszpasterskiej na Ziemie Odzyskane, na Dolny Śląsk. Byli to następujący Ojcowie: O. Teofil Bazan, O. Ernest Białek, O. Eryk Dąbrowski (piszący te słowa) i najmłodszy wiekiem oraz święceniami kapłańskimi O. Paweł Sarnecki (…). Droga tej małej Franciszkowej gromadki prowadziła najsampierw przez Wrocław, stolicę Dolnego Śląska. Kiedy raniutko, gdzieś o godzinie 5 tej wysiedliśmy z pociągu zatłoczonego cywilami i wojskiem, tak, że nie mogliśmy siedzieć tylko na zmianę, oczom naszym ukazała się Vratislavia, zniszczona, powalona w gruzy, niegościnna i jeszcze obca a przecież mimo to nasza i z takim trudem zdobyta.

Pierwsze kroki skierowaliśmy do pierwszego proboszcza polskiego przy kościele św. Bonifacego ks. Kazimierza Lagosza, późniejszego wikariusza kapitulnego archidiecezji Wrocławskiej. Tutaj umyliśmy się, odprawili Mszę św. zjedli skromne śniadanie i po krótkim odpoczynku wyruszyliśmy do kurii Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska po przydział placówek. Administratorem Apostolskim był wówczas ks. dr Karol Milik. Nie zastaliśmy go w domu a w jego zastępstwie przyjął nas kanclerz ks. Przybyła. Po krótkim powitaniu, kilku słów objaśnień o celu naszego przyjazdu ks. kanclerz zasiadł do maszyny, rozłożył przed sobą mapę archidiecezji i załatwił nas szybko a sprawnie. O. Teofil Bazan otrzymał w zarząd duszpasterstwo Polaków w parafii Jawor, O. Ernest w Lubiniu, O. Eryk we Lwówku Śląskim a O. Paweł w Szklarskiej Porębie. W piśmie kurialnym charakter prawny nas wszystkich był określony, jako cooperatores znajdujących się tam jeszcze niemieckich proboszczów z prawem prowadzenia pracy duszpasterskiej dla ludności polskiej.

Po takim załatwieniu sprawy nastąpiło dosyć rzewne pożegnanie i rozstanie nas we Wrocławiu. OO. Teofil i Ernest pojechali w stronę Jawora. O Eryk i O. Paweł w stronę Jeleniej Góry. Każdy starał się jak najprędzej dotrzeć do swojej placówki przeznaczenia. Nasza droga do Jeleniej Góry była wówczas dosyć uciążliwa i niebezpieczna. Dwa razy ostrzeliwano pociąg, który od czasu do czasu przystawał w szczerym polu, a jakieś ciemne typy ludzi plądrowały po przedziałach szukając złota i zegarków. Dopomagał im do tego brak oświetlenia pociągu.

W dosyć minorowym nastroju i trochę wystraszeni dotarliśmy wreszcie z O. Pawłem do Jeleniej Góry. Tutaj nastąpiło znowu pożegnanie nas obydwu, pełne wzajemnych życzeń owocnej pracy.(… w tym miejscu O. Eryk opisuje swoją podróż i pobyt w Lwówku Śląskim przyp. red).

My zaś powróćmy do osoby pierwszego Administratora parafii Szklarska Poręba, którym był Ojciec Paweł Sarnecki (fot. 22). Mniej więcej od października 1945 do 17 maja 1947 roku trwały jego rządy parafią. Był człowiekiem bardzo młodym, a więc rzutkim, pełnym energii, ambitnym, choć nie we wszystkich pociągnięciach roztropnym, co później dopiero odbiło się na pewnych sprawach parafii. Miał zapał i chwytał się każdej pracy, dzięki czemu dawał sobie radę w rozległym terenie górzystym. Oprócz pracy duszpasterskiej w Szklarskiej Porębie Górnej i Dolnej, obsługiwał przez pewien czas Piotrowice, obecne Piechowice, jeździł do jednostki WOP, założył gimnazjum, zorganizował bibliotekę parafialną, z której wypożyczało książki całe osiedle. Błędem było, że od początku nie zamieszkał we właściwej plebanii, tłumacząc się tem,

Fot 23. Widok na Kościół Bożego Ciała w 1947 rok. Zdjęcie z archiwum parafii p.w. Bożego Ciała.

że proboszcz niemiecki nie chciał go właściwie wpuścić z braku miejsca. Gdy później i tak wojsko usunęło proboszcza i zamieszkało na pewien czas, rezultat był taki, że zostały tylko gołe ściany, bo wszystko rozszabrowano. Nic dziwnego, że nie spieszono się potem do objęcia właściwego budynku kościelnego (…).

Następnym administratorem parafii był O. Manswert Kwaśniak od 17 maja do 1 września 1947 roku. Okres jego rządów trwał bardzo krótko, niespełna rok. Na skutek złego samopoczucia w górskim klimacie został zwolniony z tego obowiązku a na jego miejsce przyszedł nowy proboszcz O. Atanazy Dydek od 1 września 1947 roku do 14 września 1949 roku. Okres jego pobytu w Szklarskiej Porębie można zaliczyć do najpomyślniejszych. Dużo było wtedy stałych mieszkańców, zwłaszcza inicjatywy prywatnej. Wielu również przyjeżdżało na wczasy (fot. 23).

Wspomnienia o ojcu Sarneckim uzupełnimy zapiskami Bogdana Gintera.

W związku ze wzrastającym napływem polskiej ludności, która przybywała tu w celu osiedlenia się i uzyskania zatrudnienia coraz wyraźniej ujawniała się potrzeba usług religijnych. Miejscowy kościół rzymsko – katolicki posiadał wprawdzie administratora, który jako Niemiec nie wykazywał zainteresowania wobec potrzeb religijnych Polaków i dlatego nie udostępniał wnętrza świątyni. Jedynym miejscem, w którym odbywały się nabożeństwa pozostawała kaplica szpitalna. Tutaj funkcję kapelana spełniał ksiądz Eugen Kirschner, Łużyczanin, wyjątkowo życzliwy, lecz słabo władający językiem polskim.

Wobec tego niezwykle ważnego w życiu polskiego społeczeństwa problemu wziąłem na siebie obowiązek zaangażowania księdza Polaka. Poleciłem więc służbom patrolowym i rontowym, aby penetrując teren miasta zgłaszały pojawienie się księdza katolickiego. Podjęte działania przyniosły do końca lipca mierne wyniki. Żaden z namawianych przeze mnie księży, wśród nich ksiądz Antoni Rutkowski z Warszawy, po zapoznaniu się z niebywałymi trudnościami nie chciał pozostać na stałe. Jako szczególny motyw swojej negatywnej decyzji podkreślano działanie radzieckiej Informacji Wojskowej, która jako organ NKWD stosowała metody wykluczające obecność polskiego księdza katolickiego.

Pod koniec lipca (sic) 1945 roku zgłosił się w dowództwie mojego batalionu Franciszkanin z Krakowa, ojciec Paweł Sarnecki, który przybył do Szklarskiej Poręby w celu rozpoznania szans powołania parafii. Pojawieniu się księdza towarzyszyła dość ciekawa okoliczność, autorstwa szefa Informacji, kapitana radzieckiego, Fonkina, który pojawił się w kancelarii batalionu wraz z duchownym. Przedstawiciel Informacji okazał pewne zrozumienie wobec moich argumentów i ku zdziwieniu powszechnemu przyrzekł pomóc księdzu. Istotnie wynalazł mieszkanie, w którym zresztą za kilka dni przeprowadził wraz ze swoją ekipą rewizję, inaugurując w ten sposób serię często niewybrednych szykan.

Ojciec Paweł Sarnecki mimo twardości charakteru i niekwestionowanego zapału wydał się po kilku dniach na tyle wyczerpany, że wyraził wolę wyjazdu. Sytuacja jednak poprawiła się na tyle, że Fonkin i jego grupa zawiesili działalność wobec księdza. Ksiądz napotykał jednak na inne trudności. Meldował o włamaniach do kościoła. Nade wszystko zaniepokoił nas obydwu fakt uszkodzenia zawieszenia dzwonów. Ojciec Franciszkanin okazywał mimo tych trudności wyjątkową determinacją. Jeździł od czasu do czasu do Krakowa, co w owym czasie należało do wyczynów nie lada. Przywoził z Krakowa walizki wypełnione książkami. Dały one początek bibliotece parafialnej. Wokół niego zaczęła się gromadzić młodzież, co dało początek kołu ministrantów, a także Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej. Dzięki tej organizacji udało się powołać zespół teatralno – wokalny. Zespół po miesięcznym przygotowaniu i w reżyserii Ojca Sarneckiego wystawił „Zemstę" Aleksandra Fredry. Przedstawienie, choć bardzo amatorskie zyskało powszechne uznanie społeczne. W czasie swoich wyjazdów do Krakowa udało się Franciszkaninowi nakłonić profesora Wiłkomirskiego i część jego rodziny do koncertu w Szklarskiej.

Wyjątkowo w pamięci współczesnych zapisały się jasełka, ogromnie oryginalnie wystawione dzięki Ojcu Sarneckiemu, na poły, bowiem jako teatr lalkowy, a częściowo z udziałem młodzieży. Ciekawe także i to, że potrafił przywiązać do siebie dość liczną wówczas grupę Niemców katolików.

Wielu Polaków dotarło do Szklarskiej Poręby, szukając tutaj bezpiecznego schronienia przed zagrożeniami dramatycznych czasów powojennej rzeczywistości. Byli wśród nich żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego zagrożeni aresztowaniami i ludzie doświadczeni tragedią wojny. Byli wśród nich jednak również drobni przestępcy, szabrownicy, którzy na „Ziemiach Odzyskanych" szukali możliwości łatwego zysku i opuszczali miasto po krótkim czasie. Sytuacja ludności polskiej daleka była od stabilizacji, a nastrój tymczasowości utrudniał racjonalne, planowe zasiedlenie i zagospodarowanie miasta. W mieście i okolicy często zdarzały się kradzieże, rabunki. Napadu z bronią w ręku dokonano między innymi na Urząd Gminy, gdzie rozpruto kasę pancerną i zabrano trzy maszyny do pisania. Część mieszkańców posiadających broń organizowała patrole pilnujące bezpieczeństwa w mieście. Atmosferę tych pionierskich lat odnajdujemy we wspomnieniach Stanisława Gruszki, który zagrożony aresztowaniem przez UB w listopadzie 1945 roku, wyruszył w swoją podróż do Szklarskiej Poręby[3].

3. Fragment wspomnień za: Stanisław Gruszka Wspomnienia ze Szklarskiej Poręby i Markowic, Lublin 1999

Po wypadkach w Markowicach 2 listopada wyjechałem na rowerze w tym samym dniu do swojej gajówki. Zabrałem najbardziej konieczne rzeczy do małej walizki i opuściłem swoje strony rodzinne. Pojechałem najpierw do Pszczyny do rodaka z Markowic Władysława Frocha. Od niego otrzymałem adres do jego znajomego nauczyciela w Dziedzicach, aby zamieszkać jak najdalej od Markowic. Żona owego nauczyciela pracowała w Polskim Urzędzie Repatriacyjnym. Do Dziedzic w tym czasie przyjeżdżały pociągi z Polakami, jako repatriantami z Europy Zachodniej. Tak powstała myśl, abym pod obcym nazwiskiem wyjechał pociągiem repatriacyjnym do Niemiec, a stamtąd do Ameryki. Kiedy miałem doręczyć zdjęcie od fotografa do nowego dowodu na inne nazwisko wstąpiłem do kościoła. Po krótkiej, ale gorącej modlitwie coś mnie tknęło, żeby nie wyjeżdżać z kraju. Jak się potem dowiedziałem, pociąg, którym miałem wyjechać, został dokładnie przeszukany i wszyscy opuszczający Polskę nielegalnie zostali aresztowani.

Z Dziedzic udałem się do Sosnowca do pana Dulowskiego, z którym byłem zaprzyjaźniony. Opowiedziałem mu o swoich kłopotach, a on na to rzekł:

– Panie Stanisławie, ja mam w Szklarskiej Porębie kuzyna. Jest kierownikiem tartaku, nazywa się Skupiński. Oto jego adres. Proszę się na mnie powołać i życzę powodzenia. On pomorze panu w wyszukaniu pracy i mieszkania. Tam UB z Zawiercia nie dosięgnie pana.

W najbliższą noc wyjechałem z Sosnowca. Najpierw wstąpiłem do Wielunia, gdzie odwiedziłem moją siostrzenicę. Przenocowałem u niej, a rano wsiadłem do pociągu jadącego do Jeleniej Góry. W drodze nie odbyło się bez przykrych przygód. Kiedy byliśmy blisko Wrocławia pociąg został zatrzymany w polu przez żołnierzy radzieckich. Zrobił się wielki popłoch wśród pasażerów. Pytam, więc sąsiadów:

– Dlaczego się tak niepokoicie? Co nam zagraża?

– To pan nie wie, że Rosjanie zabierają podróżnym walizki i inne bagaże?

Ja na szczęście miałem tylko walizeczkę, a w niej tylko bieliznę i trochę drobiazgów. To był cały mój majątek. Zdjąłem walizeczkę z półki i usiadłem na niej. W ten sposób uratowałem swój dobytek. Do wagonów, bowiem weszli sowieccy żołnierze, pootwierali okna i wyrzucali przez nie walizki i różne toboły. Inni żołnierze ładowali łupy na samochody ciężarowe(…).

Wieczorem 15 stycznia 1946 roku przyjechałem do Jeleniej Góry. Chcąc dostać się do Szklarskiej Poręby należało przejść pieszo z dworca głównego do zachodniego, gdyż most był zerwany w czasie walk frontowych. Na dworcu zachodnim zgodnie z rozkładem jazdy pociągów miałem połączenie o godzinie 8 rano. Czekałem do godziny 9, a pociągu nie było. Pytam się, więc zawiadowcy, jak jest daleko do Szklarskiej Poręby. Okazało się, że 26 kilometrów. To przecież niedaleko. Postanowiłem iść pieszo i dobrze zrobiłem. Po drodze zwiedziłem dość pobieżnie Cieplice, Sobieszów i Piechowice. Do Dolnej Poręby Szklarskiej ciągnęła się droga serpentyną wzdłuż bystrej rzeki, widziałem w niej całe ławice ryb. Pluskały się radośnie w srebrzystej wodzie. Z jednej strony rosły piękne jodły, świerki i brzozy na granitowych skałach. Kępy tych drzew i krzewów pokryte śniegiem wyglądały uroczo, nie mogłem się nimi nacieszyć. Szedłem z ochotą jak do mej nowej małej ojczyzny. Zatrzymałem się przy źródełku kryształowej wody. Zaczerpnąłem ją dłońmi, napiłem się i nieco odpocząłem, choć nie czułem wielkiego zmęczenia. Pokrzepiony wodą i odpoczynkiem ruszyłem dalej. Widziałem już światła w Górnej Szklarskiej Porębie. W mieście pytam spotkanego przechodnia:

– Gdzie mieszka kierownik tartaku Skupiński?

– W trzecim domu po lewej stronie tej ulicy.

Zapukałem do drzwi wskazanego domu. Otwiera mi młodzieniec. Pytam go:

– Czy zastałem pana kierownika Skupińskiego?

– To mój ojciec, ale jeszcze nie ma go w domu. Jutro rano proszę przyjść do tartaku.

Poszedłem szukać noclegu na kwaterze prywatnej, o co nie było trudno.

Rano wchodząc do tartaku zobaczyłem bardzo miłą panią w średnim wieku siedzącą przy biurku. Pytam o pana Skupińskiego.

– Nie ma go jeszcze, ale wnet przyjedzie. A pan zapewne przyjechał z Sosnowca? Przedstawmy się. Jestem Henryka Dybowska.

– Stanisław Gruszka. Bardzo mi miło panią poznać.

Wkrótce przyszedł Skupiński. Spisał moje dane osobowe i zaproponował mi pracę swojego zastępcy. Na obiad poszliśmy we trojkę do lokalu „Basia". W rozmowie dowiedziałem się, że przyjeżdża teatr i można już kupić bilety na dzisiejsze przedstawienie. Będą grali „Zemstę" Fredry. Na przedstawieniu obok mnie z jednej strony siedziała pani Henryka, a z drugiej pan Skupiński. Byłem szczęśliwy, że spotkałem „bratnią duszę" w pani Dybowskiej i życzliwego człowieka dla mnie, jakim był pan Skupiński.

(…) Byłem wówczas pewny, że znalazłem swoje miejsce właściwe w mym życiu, że zaczynam ważny etap mej ziemskiej wędrówki. Nie zważałem na to, że początkowo moje zarobki w tartaku były bardzo niskie. Za miesięczne pobory ledwie mogłem spłacić należność za mieszkanie i wyżywienie. O oszczędzaniu nie było mowy. A jednak szedłem do pracy z ochotą. (fot. 24)

Fot. 24. Schreiberhau – Szklarska Poręba na przełomie lat trzydziestych i czterdziestych. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Polacy przybywający do Szklarskiej Poręby od maja 1945 roku trafiali do miasta nienaruszonego działaniami wojennymi, z działającą infrastrukturą i … dotychczasowymi mieszkańcami, co mogło prowadzić do konfliktów, ale wymuszało również współpracę. Tymczasowe władze miasta, najpierw radzieckie dowództwo wojskowe a potem władze polskie musiały zapewnić jego dotychczasowym i nowym obywatelom podstawowe warunki egzystencji. W trudnych warunkach powojennej rzeczywistości należało zapewnić żywność, opiekę lekarską, edukację i miejsca pracy. Z jednym niewątpliwie problemów nie było, z miejscami do kwaterunku – brakowało wręcz możliwości zabezpieczenia przed rabunkiem wszystkich opuszczonych budynków, których przybywało wraz z wyjazdem kolejnych grup niemieckich mieszkańców dawnego Schreiberhau.

Wielu Polaków przybywających do Szklarskiej Poręby było ludźmi przedsiębiorczymi, energicznymi, którzy doskonale potrafili znaleźć się w nowej rzeczywistości, zajmowali i uruchamiali pensjonaty, sklepy, punkty usługowe, warsztaty rzemieślnicze. Szybko postępowała polonizacja miasta, zmieniano nazwy ulic, pensjonatów, hoteli i restauracji.

Fot. 1. Wszyscy prywatni przedsiębiorcy w Szklarskiej Porębie płacili specjalny podatek na rzecz odbudowy zniszczonej przez Niemców stolicy. Jak głosi miejska legenda rozebrano również część poniemieckich budynków a pozyskany w ten sposób materiał przeznaczono na potrzeby Warszawy. Nie był to zresztą jedyny wkład naszego miasta w odbudowę stolicy, wykonane w Hucie „Józefina" kryształowe żyrandole zdobią między innymi wnętrza Teatru Narodowego i Pałac Kultury i Nauki, do którego budowy wykorzystano jasnoróżowy i czarny szklarskoporębski granit. Dokument z archiwum domowego rodziny Barzaków.

POWIATOWY KOMITET ODBUDOWY
WARSZAWY
W JELENIEJ GÓRZE

Fot. 2. Gdybyśmy mieli możliwość wybrania się w maju 1947 roku na spacer główną ulicą miasta, czyli ulicą Rokossowskiego (dzisiejsza ulica Jedności Narodu) moglibyśmy po drodze wstąpić do sklepu E. Borowskiej, w którym zaopatrzylibyśmy się w galanterię, tekstylia, bieliznę i pamiątki, u Stanisława Marciniaka zakupilibyśmy w „Drogerii Centralnej" artykuły drogeryjne, fotograficzne, gospodarcze i kosmetyczne, Z. Matyśniak oferował kryształy, porcelanę i pamiątki, a Ignacy Krzysztanek w swoim składzie materiały piśmienne, zabawki i upominki. Ochotę na słodycze zaspokoilibyśmy w sklepie „Bombonierka", którego właściciel E. Dzidek oferował czekolady, cukry i bombonierki właśnie. Niedaleko u Alfonsa Sobińskiego moglibyśmy zakupić artykuły sportowe, pamiątki i zabawki podobnie jak w zakładzie „Foto- Marlena", który obok fotograficznych prac amatorskich oferował przybory fotograficzne i sportowe. Po świeże pieczywo mogliśmy się udać do piekarni „Sosnowiczanka" przy ulicy Mickiewicza, a wina, owoce, słodycze i wszelkie towary kolonialne oferowała Maria Zielińska w sklepie przy ulicy 1-go Maja.
Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Dynamiczny rozwój prywatnej inicjatywy zahamowany został przez postępujące w kraju zmiany polityczne, po 1948 roku zwycięstwo komunistów w walce o handel spowodowało zniknięcie większości prywatnych placówek handlowych na rzecz handlu spółdzielczego i państwowego, a te, które przetrwały, obciążone zostały licznymi dodatkowymi świadczeniami. W mieście działała już od września 1945 roku Spółdzielnia „Jedność Robotnicza" z 3 placówkami handlowymi, w 1947 roku założono Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska z 8 placówkami, Spółdzielnia Wojskowa „Granica" posiadała 1 placówkę. Na przełomie 1962 i 1963 roku połączono handel państwowy ze spółdzielczym tworząc Miejski Handel Detaliczny (fot. 1). (fot. 2).

Jednym z najważniejszych zadań, jakie stanęły przed władzami Szklarskiej Poręby, była organizacja służby zdrowia. Początkowo na terenie miasta przebywali jeszcze lekarze niemieccy, już jednak w 1945 roku zaczęto organizować polską służbę zdrowia. 1 czerwca 1946 roku otwarto Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej a 15 lipca 1946 roku Ośrodek Zdrowia, przy którym mieściła

Fot. 3. Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek prowadziło w Szklarskiej Porębie szpital do 1951 roku, po odebraniu budynku zakonowi utworzono w nim jedno z czterech działających w mieście sanatoriów przeciwgruźliczych. Obecnie działa tu Hospicjum- Zakład Opiekuńczy oraz znajdują się gabinety specjalistyczne Przychodni Rejonowej. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego

się działająca do 1964 roku Izba Porodowa. Problemem były stare i często wtórnie adaptowane budynki i brak sprzętu, pierwszy samochód sanitarny do obsługi wizyt domowych otrzymała Szklarska Poręba dopiero 31 sierpnia 1968 roku. Oprócz publicznej służby zdrowia istniały przyzakładowe ambulatoria między innymi przy JKSM i Hucie "Julia". W 1947 roku w Szklarskiej Porębie pracowało już 4 lekarzy i 4 pielęgniarki a jednym z pierwszych był doktor Roman Brodacki lekarz przez wiele lat pracujący w Sanatorium Przeciwgruźliczym, społecznik i ratownik górski. Dla wielu mieszkańców miasta znajomo brzmią nazwiska lekarzy przez wiele lat służących im swoją wiedzą i pomocą: doktora Stanisława Kuniewskiego, doktora Władysława Karwińskiego, doktor Klott-Bukowskiej, doktora Jerzego Witelusa, doktor Hanny Zielińskiej, doktora stomatologa Gawła i wielu innych (fot. 3)

W mieście funkcjonowały wprawdzie najważniejsze instytucje, wciąż jednak wielu mieszkańców Szklarskiej Poręby musiało dojechać do pracy i szkół do sąsiednich miejscowości. Sprawna komunikacja autobusowa i kolejowa mogła ułatwić życie nie tylko mieszkańcom, ale również przyjeżdżającym do miasta turystom W latach czterdziestych do miasta dojechać można było autobusami Państwowej Komunikacji Samochodowej (fot. 4). Przykładowo w 1947 roku z Jeleniej Góry do Szklarskiej

Fot. 3. Zgromadzenie Sióstr Elżbietanek prowadziło w Szklarskiej Porębie szpital do 1951 roku, po odebraniu budynku zakonowi utworzono w nim jedno z czterech działających w mieście sanatoriów przeciwgruźliczych. Obecnie działa tu Hospicjum- Zakład Opiekuńczy oraz znajdują się gabinety specjalistyczne Przychodni Rejonowej. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego

fot. 5

fot. 6

Poręby i z powrotem codziennie kursowało dziewięć autobusów na trasie Jelenia Góra dworzec autobusowy – Szklarska Poręba hotel Światowid (fot5). Dodatkowo dwa autobusy dziennie odjeżdżały do Szklarskiej Poręby spod dworca kolejowego w Jeleniej Górze (fot. 6). Cztery razy dziennie dojechać można było również do Wieńca Zdroju, czyli dzisiejszego Świeradowa Zdroju. Podróżujący mieli również do dyspozycji osiem pociągów. W latach sześćdziesiątych liczba pociągów spadła wprawdzie, do 7 ale aż do 19 (sic) wzrosła liczba połączeń autobusowych. Dziewięć autobusów dowoziło pasażerów do przejścia granicznego w Jakuszycach (fot. 7). Przełom w komunikacji kolejowej nastąpił w latach osiemdziesiątych, gdy ponownie zelektryfikowano linię kolejową, co znacznie skróciło czas trwania podróży pociągiem do Szklarskiej Poręby. Główną drogą łączącą

fot. 7

Fot. 5. Do czasu przejęcia pomieszczeń przy placu autobusowym poczekalnia i kasy znajdowały się w budynku przy ulicy 1-go Maja. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot. 6. Z niedostatkami w komunikacji radzono sobie za pomocą dosyć nietypowych rozwiązań. Na zdjęciu odjazd „komunikacji zastępczej" do Jeleniej Góry. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot. 7. Przystanek autobusowy w Szklarskiej Porębie Górnej w latach sześćdziesiątych. Zdjęcie z archiwum W. Wołczyka.

fot. 8

Fot. 8 i 9. Dojazd do szklarskiej Poręby wiązał się z wieloma doznaniami, nie tylko ze względu na piękne widoki…
Zdjęcie z archiwum W. Gintera, pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

fot. 9

fot. 10

Szklarską Porębę z resztą kraju była i jest wybudowana w latach 1845 – 47 droga wiodąca doliną Kamiennej (fot. 8,9). W pierwszej połowie lipca 1973 otwarto ostatni odcinek nowej drogi z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby (fot. 10). Wprawdzie droga oddana została do użytku ze sporym opóźnieniem wynikającym z przeciągających się robót wykończeniowych, ale za to skróciła znacznie czas przejazdu z Jeleniej Góry do Szklarskiej Poręby, przy okazji w 1972 roku zmodernizowano również odcinek drogi już istniejącej (fot. 11).

fot. 11

Fot. 10. Modernizacja drogi w latach siedemdziesiątych.
Zdjęcie z Kroniki Miasta.
Fot. Jan Korpal

Fot. 11. Droga po modernizacji.
Zdjęcie z Kroniki Miasta.
Fot. Jan Korpal

fot. 12

fot. 13

Fot. 12, 13, 14, 15. Budowa osiedla przy ulicy 1- go Maja – 1980 rok.
Zdjęcia z archiwum G. Michalskiej.

Chociaż początkowo mieszkańcy Szklarskiej Poręby nie mogli narzekać na brak mieszkań, to w miarę upływu lat problem ten zaczął narastać. Nieremontowane budynki przestały spełniać standardy i zagrażały bezpieczeństwu mieszkańców. W latach 1950-60 liczba budynków w mieście zmalała o 14, jednocześnie wybudowano w tym czasie tylko jeden trzyizbowy budynek mieszkalny. Sytuacja zaczęła zmieniać się w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, kiedy zaczęło przybywać inwestycji prywatnych i zakładowych, głównie jednak przeznaczonych na działalność turystyczną i wczasową. Przełomem w rozwoju budownictwa mieszkaniowego stała się budowa osiedla mieszkaniowego przy ulicy 1-go Maja. I chociaż osiedle nie wzbudziło zachwytu architektów, to dzisiaj trwale wpisało się już w krajobraz miasta (fot. 12,13,14,15)

fot. 14

fot. 15

Miasto zmieniało się dzięki inicjatywie samych mieszkańców. W ramach tak zwanych „czynów społecznych" wybudowano między innymi amfiteatr przy wyciągu (fot. 16, 17, 18,19) i zespół boisk przy ulicy Waryńskiego w Szklarskiej Porębie Dolnej (fot. 20,21,22). Stopniowo przybywało również inwestycji miejskich (fot. 23, 24, 25). Nad bezpieczeństwem mieszkańców czuwała Milicja Obywatelska (fot. 26,27).

fot. 16

fot. 17

Fot. 16, 17, 18. Budowa amfiteatru przy wyciągu- sierpień 1974 roku. Zdjęcia z archiwum G. Michalskiej.

fot. 18

Fot. 19. Uroczystego otwarcia dokonał ówczesna przewodnicząca Miejskiej Rady Narodowej Genowefa Michalska- 6 września 1974 rok. Zdjęcia z archiwum G. Michalskiej.

fot. 19

fot. 20

fot. 21

Fot. 20, 21, 22. Budowa zespołu boisk w Szklarskiej Porębie Dolnej – wrzesień 1976 rok. Zdjęcia z archiwum G. Michalskiej.

fot. 22

Fot. 23. Przebudowa skweru przy ulicy Turystycznej – 1972 rok. Zdjęcie z Kroniki Miasta.

fot. 23

Fot. 24. 6 lipca 1967 roku oddano do użytku zmodernizowany budynek poczty przy ulicy Jedności Narodu. Zdjęcie z Kroniki Miasta. Fot. Jan Korpal

Fot. 25. W latach 1971-1972 przebudowano budynek kina „Walter", otrzymało ono nową nazwę „Nefryt". Zdjęcie z archiwum W. Wołczyka.

Fot. 26. Posterunek Milicji Obywatelskiej w latach pięćdziesiątych. Zdjęcie z archiwum Z. Filusza.

Fot. 27. Jeden z nielicznych w mieście prywatnych samochodów. Zdjęcie z archiwum Z. Filusza.

Fot. 28. Tradycją Dni Szklarskiej Poręby była organizacja pochodów barwnych przebierańców, młodzieży przebywającej w mieście na wypoczynku letnim. Na zdjęciu uczestnicy pochodu w czasie XII Dni w 1972 roku. Zdjęcie z archiwum A. Kusztala.

fot. 28

Szklarska Poręba jest przede wszystkim miastem turystycznym i obsłudze turystów podporządkowany był i jest rytm życia miasta. Dla turystów przygotowywane były liczne atrakcje i cykliczne imprezy. Do najbardziej rozpoznawalnych imprez należały Dni Szklarskiej Poręby (fot. 28) organizowane zazwyczaj na przełomie lipca i sierpnia. W okresie tym miasto umożliwiało gościom i mieszkańcom uczestnictwo w wielu stojących często na bardzo wysokim poziomie imprezach kulturalnych i sportowych. Odbywały się w tym czasie koncerty muzyki poważnej, operetkowej i popularnej, tematyczne przeglądy filmowe (przykładowo w 1973 był to film wojenny), spotkania ze znanymi artystami (fot. 29,30,31). Odbywały się również cykliczne zawody i pokazy sportowe (fot. 32).

Fot. 29. Występ orkiestry i chóru harcerskiego. Zdjęcie z Kroniki Miasta.

Fot. 30. Koncert wybitnego skrzypka Konstantego Andrzeja Kulki. Zdjęcie z Kroniki Miasta.

Fot. 31. Występ amatorskiej orkiestry kameralnej. IX Dni w 1969 roku. Zdjęcie z archiwum A. Kusztala.

Fot. 32. Już od 1947 roku w mieście organizowano pokazy jazdy samochodowej, rajdy samochodowe i motocyklowe. IX Dni w 1969 roku. Zdjęcie z archiwum A. Kusztala.

Fot. 33. Park miejski z muszlą koncertową w latach dwudziestych XX wieku. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

Fot. 35. Nocny koncert w Kurparku. Lata trzydzieste XX wieku. Pocztówka ze zbiorów K. Grabskiego.

fot. 34

fot. 36

Fot. 34. W latach trzydziestych XX wieku Niemcy dokonali rozbudowy parku miejskiego, pojawiły się charakterystyczne zabudowania dzisiejszej Esplanady. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

fot. 37

fot. 38

Fot. 36, 37,38,39. Również w okresie powojennym Park Miejski zachował klimat charakterystyczny dla znanych kurortów. Pocztówki z lat 60 i 70 ze zbiorów K. Grabskiego. Zdjęcie z Kroniki Miasta. Fot. Jan Korpal

Miejscem, które przez dziesięciolecia stanowiło centrum życia kulturalnego miasta, był park miejski z Esplanadą. To tam odbywały się koncerty, pokazy, występy amatorskie. Było to ulubione miejsce wypoczynku kuracjuszy i mieszkańców miasta zarówno w okresie letnim jak i zimowym (Fot. 33,34,35,36,37,38,39,40).

W Szklarskiej Porębie istniały modne lokale, do których chodziło się w niedzielne popołudnia, na potańcówki, czy z gośćmi na lampkę wina. Wizytówką miasta przez wiele lat był Hotel „Karkonosze". Przedwojenny Hotel Königa wielokrotnie zmieniał nazwy w okresie powojennym i znany był jako „Orbis", „Świa-

Fot. 40. Powolny schyłek świetności miejsca rozpoczyna się już w latach 80, chociaż ciągle jest to miejsce spotkań mieszkańców. Smutnym przypieczętowaniem losów parku był podpalenie muszli koncertowej w latach 90. Na zdjęciu impreza z okazji Dnia Dziecka, połowa lat 80. Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

fot. 39

fot. 40

fot. 41

fot. 42

Fot. 41. Szef kuchni w hotelu „Orbis" 1947 rok. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot. 42. Hotel znany był z niezłej kuchni. Menu hotelowe w 1947 roku. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot. 43. Widok z tarasu restauracji „Polonia", lata 70. Zdjęcie z archiwum M. Dymarskiego.

fot. 43

Fot. 44. Personel „Gospody Spółdzielczej" w 1957 roku. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot. 45,46. W „Kaprysie" znajdował się jeden z pierwszych w mieście odbiornik telewizyjny, można było również skorzystać tam z podręcznego księgozbioru i świeżej prasy. Zdjęcia z Kroniki Miasta. Fot. Jan Korpal

fot. 45

fot. 46

towid", „Śnieżka", by ostatecznie otrzymać nazwę „Karkonosze"(fot. 41, 42,) . W wolnym czasie można było się również udać do popularnych restauracji. Jedną z nich była restauracja „Polonia" przy ulicy Jedności Narodu (fot. 43), chodziło się również do baru „Bajka", „Gospody Spółdzielczej" (fot. 44), znane były Kluby: „Wanda" w Szklarskiej Porębie Dolnej, „Sasanka" na Białej Dolinie, „Kaczęta" przy ulicy 1 – go Maja czy „Dom Turysty".

Specjalną rolę odgrywał Klub „Kaprys", który oprócz znanych w mieście potańcówek, czyli późniejszych dancingów miał dostarczać również rozrywki bardziej ambitnej (fot. 45,46,).

Od 1960 roku w mieście działał Miejski Ośrodek Kultury, a w1966 powstał Dom Kultury „Mozaika" (fot. 47,48,49)

Atrakcją dla mieszkańców były chwile, gdy miasto przechodziło metamorfozę i stawało się „bohaterem" dla kilku kręconych tutaj filmów. Najsłynniejsze chyba sceny kręcone w Szklarskiej Porębie pochodzą z filmu Tadeusza Chmielewskiego „Jak rozpętałem II wojnę światową". Nie był to zresztą jedyny film, w którym miasto grało „zagranicę". Dla potrzeb serialu „Tajemnica Enigmy" w 1979 roku centrum przekształcono w szwajcarski kurort (fot. 50,51).

fot. 47

Fot. 47, 48. Przy Domu Kultury „Mozaika" działały amatorskie zespoły taneczne i wokalne. Młodzież mogła również uczestniczyć w zajęciach fotograficznych, modelarskich itp. Zdjęcia z archiwum J. Lechowicza i G.Michalskiej

fot. 48

Fot. 49. Występy zespołów z „Mozaiki" były stałym punktem programu uroczystości miejskich. Śpiewa Janina Gerczak. Zdjęcie z archiwum A. Kusztala.

fot. 50

Fot. 50, 51.
Plenery Szklarskiej Poręby i okolic zagrały również w innych filmach. Między innymi w 1961 kręcono tutaj sceny z filmu „Droga na zachód". Zdjęcia z archiwum H. Musieli.

fot. 51

Fot. 52
W 2007 gościła w mieście ekipa „Księcia Kaspiana". Kadr z filmu z Kamieńczykiem w tle.

Gdy Piotr Kania obejmował urząd pierwszego wójta Szklarskiej Poręby, na terenie miasta nie istniały jeszcze żadne organizacje życia społecznego Nie było partii, związków zawodowych, stowarzyszeń. Ich organizacja związana była dopiero ze wzrastającą falą polskich osadników. Sytuacja polityczna w kraju, gdzie komuniści stopniowo, w brutalny sposób podporządkowywali sobie kolejne instytucje życia politycznego, miała również swoje odbicie w Szklarskiej Porębie. Najbardziej aktywne na terenie miasta były dwie partie: Polska Partia Robotnicza mająca pod koniec 1946 roku 15 aktywistów i Polska Partia Socjalistyczna, która w lipcu 1945 roku liczyła 13 członków. Działalność rozpoczęły również mniejsze partie tolerowane przez komunistów: Stronnictwo Demokratyczne (fot. 1, 2, 3) i Stronnictwo Ludowe liczące w lipcu 1947 roku 12 członków. Możemy być pewni, że swoich zwolenników miały również partie, których działalność była niemożliwa z powodów politycznych:

fot. 2

Polskiego Stronnictwa Ludowego czy Stronnictwa Pracy. Obok partii politycznych na terenie miasta działały również liczne organizacje młodzieżowe i społeczne: Związek Walki Młodych, Związek Młodzieży Demokratycznej, Związek Harcerstwa Polskiego, Związek Osadników Wojskowych, Liga Kobiet, Liga Morska, Gminny

fot. 1

Fot. 1,2,3
Wszystkie partie polityczne prowadziły na terenie miasta ożywioną działalność propagandową, oświatową i kulturalną. Dla wielu Polaków, którzy nie mogli i nie chcieli działać w strukturach PPR czy PPS, a chcieli pozostać aktywni społecznie jedyną alternatywą było zaangażowanie się w działalność mniejszych partii takich jak Stronnictwo Demokratyczne, które w 1947 roku liczyło na terenie miasta 21 członków. Na zdjęciach uroczystości otwarcia Domu Kultury Stronnictwa Demokratycznego w roku 1948. W późniejszym okresie w budynku tym działać będzie Dom Kultury „Mozaika". Zdjęcia z archiwum domowego B. Gintera.

fot. 3

Komitet Opieki Społecznej, związki zawodowe. Wokół tworzącego się polskiego duszpasterstwa katolickiego powstawały stowarzyszenia i organizacje o charakterze religijnym: Caritas, Żywy Różaniec, Koło Ministrantów.

Formą integracji społeczności stworzonej przecież przez przybyszów ze wszystkich stron Polski i Europy były wiece, manifestacje, zgromadzenia o charakterze religijnym i świeckim (fot. 4, 5), (fot. 6, 7), (fot. 8), (fot. 9, 10).

Fot. 4, 5. Jedna z pierwszych manifestacji pierwszomajowych w 1947 roku. Zdjęcia ze zbiorów prywatnych.

fot. 4

fot. 5

fot. 6

Fot. 6. Manifestacja pierwszomajowa w latach pięćdziesiątych. Zdjęcie z archiwum domowego A. Gawołek

fot. 7

fot. 8

Fot. 7,8.
Pochody pierwszomajowe nabrały rozmachu w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych. Zdjęcia z archiwum A. Kusztala

fot. 9

fot. 10

fot. 11

Fot. 9,10.
Początkowo również uroczystości kościelne miały bardzo uroczysty charakter. Procesjom w święto Bożego Ciała towarzyszyły, jako warta honorowa oddziały Wojsk Ochrony Pogranicza. Na zdjęciach procesja z 1947 roku. Jeden z ołtarzy znajdował się w obecnym wejściu do budynku poczty. Zdjęcia z archiwum domowego B. Gintera.

Fot. 11. Od 1950 zakazano urządzania na terenie miasta uroczystości o charakterze religijnym. Rozpoczęły się również niewybredne szykany wobec Kościoła i katolików. Przykładowo władze nie przepuściły w 1950 roku przez znajdujący się w Szklarskiej Porębie Dolnej posterunek graniczny jadącego z pierwszą po wojnie wizytacją biskupią Administratora Apostolskiego Diecezji Wrocławskiej ks. Karola Milika. Młodzież oczekująca na przyjęcie sakramentu bierzmowania musiała udać się do Piechowic. Sytuacja poprawiła się po 1956 roku a na ulicach miasta znowu pojawiły się procesje kościelne, warunkiem ich organizacji było nieutrudnianie ruchu drogowego. Na zdjęciu procesja z 1958 roku. Zdjęcie z archiwum parafii p. w. Bożego Ciała w Szklarskiej Porębie.

Fot. 12. Genowefa Michalska przez całe zawodowe życie związana była z administracją publiczną. W latach 1971-1981 pełniła funkcje Przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej i Naczelnika Miasta Szklarska Poręba. Po przejściu na emeryturę przez 25 lat społecznie pełniła funkcję prezesa Zarządu Miejskiego Komitetu Pomocy Społecznej w Szklarskiej Porębie. Odznaczona została licznymi odznaczeniami państwowymi: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Srebrnym i Brązowym Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju, złotą odznaką Zasłużony Działacz Turystyki, odznaką honorową Zasłużony Pracownik Państwowy, odznaką Zasłużony Pracownik Województwa Wrocławskiego, odznaką Zasłużony dla Miasta i Powiatu Jeleniogórskiego, odznaką honorową Za Zasługi w Rozwoju Szklarskiej Poręby i wieloma innymi. Na zdjęciu w trakcie pokazu musztry paradnej w 1975 roku. Zdjęcie z archiwum G. Michalskiej.

Po początkowych dosyć szybkich zmianach władz miasta, od lat pięćdziesiątych następuje stabilizacja. Pojawiają się ludzie, którzy przez wiele lat zasiadać będą w organach władz miejskich a ich działalność pozostawiła w mieście wyraźne ślady. Jedną z takich osób była, zarządzająca miastem prze 10 lat Genowefa Michalska, która tak wspomina swoją pracę na stanowisku Naczelnika Miasta (fot. 12).

Urodziłam się 1 stycznia 1925 roku w Nawrze powiat Nowe Miasto Lubawskie na Pomorzu. Rodzice od 1930 roku zamieszkali we wsi Radomno też w powiecie nowomiejskim gdzie ojciec mój był nauczycielem w Szkole Podstawowej. Ja od roku 1936 uczyłam się w Grudziądzu i w 1939 roku ukończyłam pierwszą klasę gimnazjum. w 1939 roku wojna zastała mnie wspólnie z całą naszą rodziną we wsi Radomno tj. nad granicą polsko – niemiecką. Razem z rodzicami i braćmi musieliśmy uciekać przed Niemcami aż w okolice Sochaczewa. Po powrocie do Radomna ojciec dowiaduje się potajemnie, że jest na niemieckiej liście do rozstrzelania. Musiał uciekać przez tzw. zieloną granicę do Generalnego Gubernatorstwa do Lublina. Nie mógł kontaktować się z rodziną przez cała okupację. W grudniu 1939 roku za to, że ojca nie było jak po niego przyszli Niemcy, mnie 15 letnią dziewczynę wywieźli na przymusowe roboty do gospodarstwa Niemca na Żuławy nieopodal Sztuthofu, gdzie musiałam cała wojnę zondo wyzwolenia w maju 1945 roku ciężko pracować, dojąc ręcznie 2 razy dziennie po 12 krów, dźwigając ciężary, pracując w polu. Niemcy nie pozwalali mi na kontakt z matką. Gdy skończyła się wojna, mając 20 lat wróciłam do rodziców do Radomna. Ojciec już wcześniej wrócił i organizował szkołę w Radomnie. Jeszcze w 1945 roku zaczęłam kontynuować naukę w gimnazjum w Nowym Mieście Lubawskim, w 1946 roku zdałam tam małą maturę. Podobnie jak większość moich rówieśników, ja i mój młodszy o dwa lata brat musieliśmy uczyć się w liceum dla pracujących. Takie dwuletnie liceum najbliżej było w Elblągu. Dlatego wyjechaliśmy z bratem do Elbląga. Tam pracowałam przedpołudniem prowadząc dom i opiekując się trzyletnim dzieckiem a w godzinach 16-22 razem z bratem uczęszczaliśmy do Liceum Humanistycznego im. Kazimierza Jagiellończyka. Za moją pracę miałam bezpłatnie pokój i częściowo wyżywienie. Przed wojną i zaraz po wojnie było czteroletnie gimnazjum kończące się mała maturą i dwuletnie liceum kończące się maturą. Maturę zdaliśmy w 1948 roku. W roku 1950 zmarł nagle w wieku 51 lat nasz ojciec i matka mieszkająca w szkole w Radomnie musiała po roku od jego śmierci się wyprowadzić. Ja już po maturze pracowałam w Zakładach Mleczarskich w Elblągu, bo moi bracia jeszcze byli na studiach i w szkole średniej, mnie przypadł obowiązek znalezienia mieszkania i stworzenia rodzinnego lokum w Elblągu. Sprowadziłam z Radomna matkę i moich braci. W Elblągu zachorowałam na ostre zapalenie stawów. Lekarze reumatolodzy zalecili mi przeniesienie się w górski klimat gdzie podłoże jest skaliste. W 1956 roku razem ze znajomymi wyjechałam do Przesieki. Zaczęłam pracę w Powiatowej Radzie Narodowej w Powiatowej Komisji Planowania w Jeleniej Górze. Po roku przeniosłam się do Cieplic gdzie mieszkałam do 1971 roku aż do zamieszkania w Szklarskiej Porębie. W 1960 roku awansowałam i zostałam przewodniczącą Powiatowej Komisji Planowania. W 1964 roku zaczęłam zaocznie studia turystyczne we Wrocławiu na jedynym w Polsce trzyletnim Studium Turystycznym. Po ukończeniu studium w 1967 roku, przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej powołał mnie na zastępcę przewodniczącego Komitetu Kultury Fizycznej Sportu i Turystyki dla Miasta i Powiatu Jelenia Góra. Ponieważ byłam w gronie 10 osób, które z wyróżnieniem ukończyły Studium, otrzymałam z Głównego Komitetu Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki zadanie, aby udać się do Niemieckiej Republiki Demokratycznej i tam przyjrzeć się organizacji kwater prywatnych przez Reisebüro, odpowiednik naszego Orbisu. Znając język niemiecki, bez większych problemów wywiązałam się z powierzonego zadania. Zgromadziłam odpowiednie informacje goszcząc w biurach Reisebüro w Berlinie, Dreźnie, Lipsku i Erfurcie. Na podstawie zdobytych informacji sporządziłam opracowanie przesłane następnie do Warszawy. Moje wykształcenie i doświadczenie w branży turystycznej zaowocowało w 1971 roku propozycją władz powiatowych objęcia stanowiska Przewodniczącej Miejskiej Rady Narodowej w Szklarskiej Porębie, mieście turystycznym. 1 lipca 1971 roku zostałam większością głosów, przy trzech głosach sprzeciwu wybrana przez Miejską Radę Narodową w Szklarskiej Porębie na jej przewodniczącą. W pięcioosobowym Prezydium MRN moim zastępcą był płk Józef Ciechanowicz a członkami dr Władysław Karwiński, Ignacy Kałuża i Leszek Miketyński. Funkcję przewodniczącej pełniłam do 1973 roku, do czasu reorganizacji administracji powiatowej. W 1973 roku zostałam mianowana przez wojewodę wrocławskiego na stanowisko Naczelnika Miasta Szklarska Poręba. Miejska Rada Narodowa była w tym czasie organem uchwałodawczym a Naczelnik Miasta wykonawczym. W czasie nieobecności naczelnika zastępował Sekretarz Urzędu. Funkcję Naczelnika pełniłam do przejścia na emeryturę w lipcu 1981 roku.

Pierwszą moją „inwestycją" była budowa schodów na stację kolejową od ulicy Dworcowej, następnie schody do Urzędu Miasta od ulicy Pstrowskiego. Ponieważ w Szklarskiej Porębie była tragiczna sytuacja mieszkaniowa, na liście oczekujących było około 200 rodzin a z ruchu ludności rocznie zwalniało się od 3 do 5 mieszkań, priorytetowym zadaniem było budownictwo mieszkaniowe. W tym czasie w mieście wybudowano jedynie 3 budynki JKSM przy ulicy Okrzei, trwała również budowa ukończonego w 1972 roku piętrowego bloku przy ulicy Wojska Polskiego 2, dzięki temu uzyskaliśmy 24 mieszkania. W ramach kapitalnego remontu, na miejscu zbędnej w mieście kuźni, dobudowaliśmy do budynku „Mozaiki" (ośrodka kultury) przy ulicy Jeleniogórskiej 1 część mieszkalną z 12 mieszkaniami głównie dla nauczycieli.

Drugim moim priorytetem była turystyka i wszystko, co było z tym zagadnieniem związane. W budynku kasy biletowej PKS przy ulicy 1-go Maja zorganizowałam biuro zakwaterowań kwater prywatnych. W pomieszczeniach przy placu PKS, na miejsce małego zakładu szyjącego płaszcze ortalionowe, zorganizowałam poczekalnię i kasy biletowe, przechowalnię bagażu głównie plecaków dla dzieci i młodzieży przyjeżdżających na wycieczki i udających się w góry. Najtrudniej było mi uzyskać poparcie MRN na budowę pensjonatów w Szklarskiej Porębie. Większość mieszkańców też nie chciała nic nowego budować. Pierwsze 3 budynki mieszkalno – pensjonatowe wybudowali inwestorzy z Poznania przy ulicy Turystycznej, w pobliżu wyciągu (pensjonaty Roma, Gawra). Wydałam im zezwolenie na budowę z myślą, że to zachęci naszych mieszkańców. Oberwało mi się od Rady Miejskiej i na spotkaniach z mieszkańcami. Dopiero po pewnym czasie zaczęli nasi mieszkańcy budować również własne budynki mieszkalne z pokojami dla gości. W czasie mojej pracy wydałam 100 zezwoleń na budowę pensjonatów ze średnio 20 miejscami noclegowymi. Najwięcej chętnych inwestorów wybudowało pensjonaty w okolicach wyciągu przy ulicach Turystycznej, Okrzei i Broniewskiego. Otrzymałam pochwałę od przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki z Warszawy, który wraz z wicewojewodą wrocławskim odwiedził Szklarską Porębę i oglądał te 3 gotowe pensjonaty pod wyciągiem. Moim atutem w rozmowie było to, że 100 pensjonatów to oprócz mieszkań również 2000 miejsc turystycznych utworzonych bez udziału finansowego miasta. Oprócz naszych mieszkańców o zezwolenia na budowę ubiegali się coraz częściej ludzie z całego kraju. Również zakłady pracy budowały nowe lub adaptowały przejęte budynki na domy wypoczynkowe dla swoich pracowników. Były to między innymi Zakłady Miedziowe z Legnicy, Zakłady Chemiczne z Brzegu Dolnego, Stocznia Gdyńska.

Współpraca z dyrekcjami naszych zakładów pracy: Hutą, JKSM, FWP, z dowódcą garnizonu, dowództwem WOP układała się bardzo dobrze. Nie odmawiano nigdy moim prośbom o pomoc. Dyrekcja i pracownicy JKSM pomagali w odśnieżaniu ulic miasta i wywożeniu śniegu, odstrzeliwaniu skał przy budowach, szczególnie osiedla mieszkaniowego przy ulicy 1 – go Maja i ulicy Kasprowicza, oczyszczalni ścieków i szkoły podstawowej. Również mieszkańcy organizowali w swoich dzielnicach czyny społeczne, głównie w naprawie ulic po zimie, zakładaniu miejsc odpoczynkowych z zielenią i ławeczkami.

Gdy w 1975 roku powstało województwo jeleniogórskie skomplikowało to w naszym mieście wiele planowanych zadań, zwłaszcza w zakresie budownictwa. Mieliśmy, bowiem zawarte umowy z różnymi przedsiębiorstwami we Wrocławiu, które po powstaniu nowego województwa odmawiały z nami współpracy, a ich jeleniogórskie odpowiedniki jeszcze nie powstały. Mimo to przy naszych staraniach w dwóch etapach powstało osiedle mieszkaniowe przy ulicy 1-go Maja.

Fot 1. Budynek Szkoły Podstawowej nr 1 w latach czterdziestych. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Jedynym prawdziwym społeczeństwem jest społeczeństwo wielopokoleniowe, a tam gdzie istnieje takie społeczeństwo potrzebna jest edukacja, potrzebne są placówki oświatowe. Szkołą o najdłuższej historii w powojennej Szklarskiej Porębie jest Szkoła Podstawowa Nr 1 przy ulicy 1-go Maja 32. Zaraz po zakończeniu wojny w Szklarskiej Porębie mieszała się ludność zamieszkująca te tereny z napływową. W pierwszych latach po wojnie w budynku przy ul. 1-go Maja 32 mieściła się jeszcze ewangelicka szkoła niemiecka, polska placówka zaczęła, więc swoja działalność w małym budynku przy obecnej ulicy Turystycznej. Patronem szkoły jest od początku Tadeusz Kościuszko.

Po wysiedleniu Niemców szkoła zajęła budynek, w którym znajduje się do dzisiaj. Duża część informacji o początkach szkoły została zaczerpnięta z kroniki szkolnej SP 1, którą postarała się odtworzyć w latach sześćdziesiątych, sięgając wstecz do 1945 roku, długoletnia kierowniczka szkoły pani Paulina Węgierkiewicz, opierając się na informacjach uzyskanych m.in. od nauczycielki pracującej od lutego 1946 roku, pani Zofii Busse. (fot. 1) (fot. 2).

Fot. 2. Szkoła Podstawowa nr 1 współcześnie. Fot. M. Dymarski

List pani Pauliny Węgierkiewicz do uczniów w związku z 40 rocznicą powstania Szkoły:

Warszawa-Anin, luty 1986

„Kochani!

Bardzo się ucieszyłam, że napisaliście do mnie, pewnie niektórzy z Was to dzieci moich uczniów, boć przecie od czasu powstania Szkoły Podstawowej nr 1 minęło całe czterdzieści lat! Kiedy przyjechałam po raz pierwszy do Szklarskiej Poręby w lipcu 1946 roku, byłam zachwycona pięknem tej miejscowości oraz zdziwiona ciszą, jaka tu panowała. Słychać było tylko szum rzeki płynącej przez Szklarską Porębę, ptaki nie śpiewały, ludzi było mało, nie było drobiu-koguty nie piały, kury nie gdakały – cisza jak w kościele. Takie było moje pierwsze wrażenie. W szkole też było mało dzieci.

Szklarska Poręba rozwijała się z roku na rok i dzieci przybywało z różnych okolic: zza Buga, z Warszawy, z Małopolski, przyjeżdżali emigranci z Francji, Niemiec i Związku Radzieckiego. Dzieci przybyło, ale były przyzwyczajone do innych warunków i żeby się bliżej z nimi zapoznać odwiedzałam je w ich domach i zapoznawałam się z ich rodzicami. Zorganizowałam wraz z nimi Komitet Rodzicielski dla swojej klasy, tak zwaną „trójkę klasową". Rodzice byli chętni do pomocy i często odwiedzali szkołę.

Najprzyjemniejsze wspomnienia mam ze wspólnych wycieczek po okolicy, a młodzież bardzo lubiła takie imprezy i było coraz łatwiej pracować. Opiekowaliśmy się mogiłą ofiar wojny, a urządzane przez nas akademie, zabawy i przedstawienia z okazji rocznic historycznych pogłębiały moje zżycie się z dziećmi i ich rodzicami. To były niezapomniane chwile! Dlatego składam Rodzicom serdeczne pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomyślności.

Pomocnikiem moim w wychowaniu młodzieży była również jednostka WOP. Orkiestra WOP-u umilała nam swoja grą urządzane dla dzieci zabawy i zapraszano nas na wykłady dla uczniów popularyzujące znaczenie Służby Granicznej dla bezpieczeństwa Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej.

Kochani! Zgadzam się na powieszenie mojego listu w gablocie szkolnej, ale co do mojego przyjazdu na uroczystość czterdziestolecia szkoły, to zdrowie nie pozwala mi na taką daleką podróż. Mam już osiemdziesiąt trzy lata i nie mam już takiej sprawności jak czterdzieści lat temu.

Składam Wam serdecznie życzenia zdrowia i postępów w nauce, radości i zadowolenia z życia w Wolnej Polsce."

Węgierkiewicz Paulina

była nauczycielka i kierownik
Szkoły Podstawowej Nr 1
im.Tadeusza Kościuszki
w Szklarskiej Porębie

Fot. 3. W roku szkolnym 1945/46 ukończyło VII klasę siedmioro dzieci. Organizatorem szkoły był Józef Pierzchalski. Wśród autochtonów chodzących do szkoły było kilkoro dzieci o brzmiących polsko nazwiskach: Sikora, Kostka, Pyrka, Skrzyczek i inne. Na zdjęciu pierwsi uczniowie i nauczyciele. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

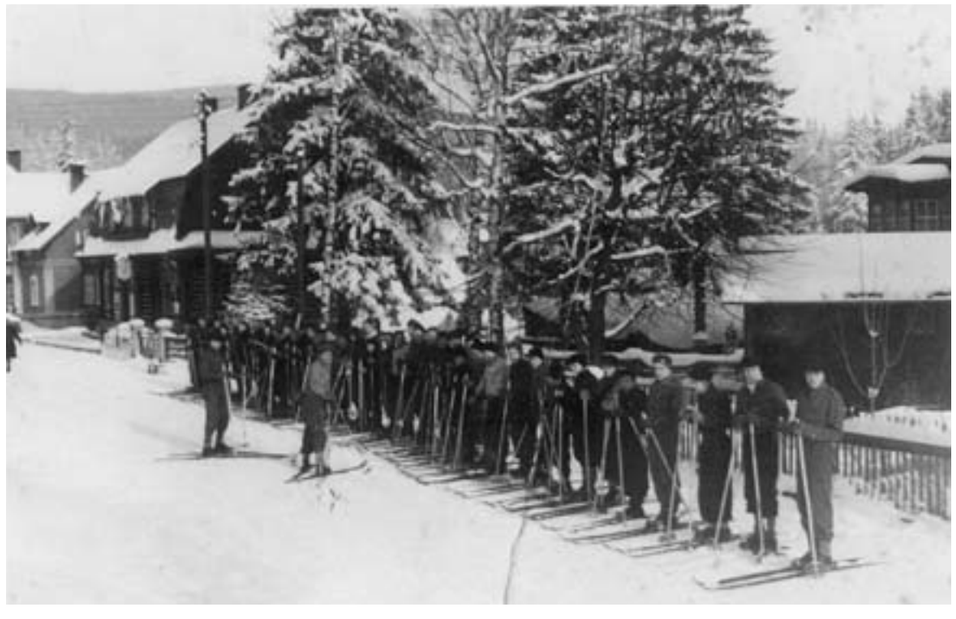

Fot. 4. W roku szkolnym 1946/47 szkoła liczy już 290 dzieci i 6 nauczycieli. Kierownikiem szkoły jest mgr Władysław Kowalski, pozostali członkowie grona pedagogicznego to: Zofia Busse, Helena Zabielska, Maria Jonkajtys, Paulina Węgierkiewicz i Waleria Malinowska. Na zdjęciu Pierwsi uczniowie na zimowych zajęciach (ul. 1- go Maja). Zdjęcie z archiwum domowego B. Gintera.

W roku szkolnym 1949/50 nowym kierownikiem szkoły zostaje pan Jan Jeleń, w szkole pojawia się również barwna postać pamiętana przez wielu absolwentów „jedynki", woźny, pan Tadeusz Miszczyk, inwalida wojenny, uczestnik walk od Lenino do Berlina. Zawsze stojący na straży porządku na korytarzach szkolnych, wyznaczający ręcznym dzwonkiem rytm pracy szkoły (fot. 5, 6).

W roku szkolnym 1955/56 kierownictwo szkoły obejmuje pani Paulina Węgierkiewicz. Na Białej Dolinie zostaje utworzona Szkoła Podstawowa Nr 2, we

Fot. 5. Woźny – pan Tadeusz Miszczyk z dzwonkiem przed wejściem do szkoły. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot. 6. Tadeusz Miszczyk w mundurze. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot. 7. Absolwenci szkoły 1949/50. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot. 8. Rok szkolny 1958/59 - apel szkolny.
Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

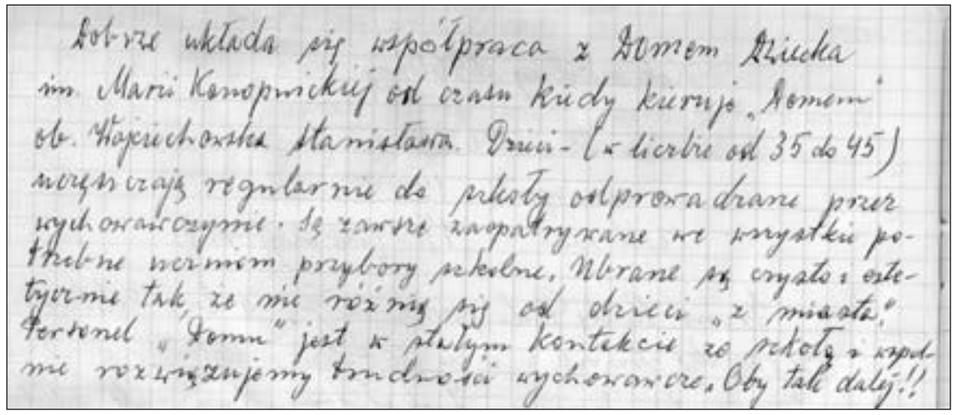

Dobrze układa się współpraca z Domem Dziecka
im. Marii Konopnickiej od czasu kiedy kieruje „Domem"
ob. Wojciechowska Stanisława. Dzieci - (w liczbie od 35 do 45)
uczęszczają regularnie do szkoły odprowadzane przez
wychowawczynie. Są zawsze zaopatrywane we wszystko po-
trzebne wcześniej przybory szkolne. Ubrane są czysto i este-
tycznie tak, że nie różnią się od dzieci „z miasta".
Personel „Domu" jest w stałym kontakcie ze szkołą a wzaje-
mnie rozwiązujemy trudności wychowawcze. Oby tak dalej!!

Fot. 10. Wpis dotyczący Domu Dziecka rok 1961/62 w kronice SP 1.
Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

września przechodzi do niej 95 dzieci, w SP1 pozostaje w 10 oddziałach 387 uczniów oraz 13 nauczycieli. Po październiku 1956 roku następują zmiany w planie pracy szkoły, do szkoły zostaje wprowadzona religia oraz możliwość umieszczania w salach szkolnych symboli religijnych. (fot. 7,8)

W roku szkolnym 1960/61 w kronice pojawia się informacja o Domu Dziecka im. Marii Konopnickiej, którego kierownikiem jest Stanisława Wojciechowska (liczba dzieci 35-45 uczęszczających do szkoły) (fot. 9, 10). Z Rocznika Jeleniogórskiego: „Ważną dziedziną pracy domów dziecka jest dbałość o wyniki nauczania wychowanków (organizacja uczenia się i współpraca ze szkołami. Dobre wyniki w organizacji uczenia się i w pracy wychowawczej osiąga P.D.Dz. w Szklarskiej Porębie, pozostałe domy przeciętne." (w regionie jeleniogórskim – przyp. redakcji).

Fot. 9. Stanisława Wojciechowska z wychowankami przed budynkiem Domu Dziecka. Zdjęcie z Rocznika Jeleniogórskiego.
Fot. J. Korpal

Fot. 11. Maria Mierzejewska na początku swej drogi wychowawczej – klasa pierwsza w roku 1959/60 w poszukiwaniu wiosny. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot. 12. Klasa VII z wychowawczynią Danutą Arciuszkiewicz przed budynkiem szkolnym 1967/68. W roku szkolnym 1967/68 było w 17 klasach 576 dzieci oraz 19 nauczycieli. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Z zapisów kroniki szkolnej

Rok 1961/62 – dodatkowe cztery izby lekcyjne w szkole przy ul. Gimnazjalnej. Wyż demograficzny 715 uczniów, 18 nauczycieli, 20 oddziałów.

Kończy szkołę Wojciech Walkowiak – w ciągu siedmiu lat nie miał ani jednego dnia absencji i przez wszystkie lata miał zawsze bardzo dobre stopnie.

Rok szkolny 1963/64 – zostaje utworzona szkoła nr 4 przy ul. Gimnazjalnej, której kierownikiem zostaje pani Bronisława Gąska, nauka w SP1 zostaje ograniczona do pracy na dwie zmiany.

W roku 1965/66 pierwszy raz nie ma absolwentów szkoły, cykl nauczania został przedłużony do ośmiu lat.

W roku szkolnym 1966/67 opuszczają mury szkoły pierwsi absolwenci ósmej klasy – 42 osoby. Wychowawczynią jednej klasy od początku była pani Maria Mierzejewska. (fot. 11,12)

W roku 1976 Komitet Rodzicielski i Rada Pedagogiczna podjęli uchwałę o ufundowaniu sztandaru. Uroczystość wręczenia sztandaru odbyła się w 1977 roku (fot. 13).

Fot. 13. Przejęcie sztandaru przez uczniów szkoły i ślubowanie – 1977 rok. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot. 14. Uroczyste otwarcie Szkoły Podstawowej nr 5 - wrzesień 1984. Zdjęcie z archiwum G. Michalskiej.

Fot. 15. Uroczyste otwarcie Szkoły Podstawowej nr 5 - wrzesień 1984. Zdjęcie z archiwum SP 5

Fot. 16. Uroczyste otwarcie Szkoły Podstawowej nr 5 - wrzesień 1984. Zdjęcie z archiwum SP 5

Fot. 17. Otwarcie wystawy poświęconej Wlastimilowi Hofmanowi – 1990. Zdjęcie z archiwum SP 5

W momencie powstania Szkoły Podstawowej nr 5 w pozostałych szkołach podstawowych edukacja została ograniczona do sześciu klas. Rok szkolny 1984/85 klasy siódme i ósme rozpoczęły w nowym budynku, który powstał zgodnie z myślą „tysiąclatek" i przymiarką do szkół podstawowych, które miały obejmować edukację od klasy pierwszej do dziesiątej.

Szkoła Podstawowa nr 5 była ziszczeniem marzeń społeczności lokalnej o nowoczesnej, dużej, dobrze wyposażonej szkole. Budynek przy ul. Obrońców Pokoju 17 został uroczyście oddany do użytku we wrześniu 1984 roku (fot. 14,15,16).

Od 1990 do 1992 roku trwał proces nadania imienia Szkole Podstawowej nr 5 . W 1990 poprzez głosowanie zakończono wybór patrona spośród trzech kandydatów: Stefana Grota-Roweckiego, Wlastimila Hofmana i Stanisława Kulczyńskiego W 1992 roku odbyła się uroczystość nadania szkole imienia Wlastimila Hofmana i od tej pory w kwietniu odbywają się uroczystości Dnia Patrona (fot. 17) . Szkoła Podstawowa nr 5 im.Wlastimila Hofmana obecnie zajmuje budynek przy ul. 11 Listopada 2. W budynku tym do 1992 mieściła się szkoła prewentorium im. Hanki Sawickiej a następnie Liceum Ogólnokształcące (później rozszerzone do Zespołu Szkół). Losy ZSO i MS i SP 5 splatają się, tak, jak splatały się losy patronów tych szkół : Wlastimila Hofmana i Jana Sztaudyngera.

Wspomina Stanisław Leszczawski :

Przyjechałem – zobaczyłem – zostałem.

Gdy prawie 50 lat temu, – jako młody nauczyciel – przyjechałem do Szklarskiej Poręby, byłem zachwycony i zauroczony wspaniałymi widokami, dzikością natury, różnorodnością ludności. Postanowiłem zostać na dłużej.

Przez pierwsze trzynaście lat pracowałem, jako wychowawca i nauczyciel w Zakładzie Wychowawczym w Szklarskiej Porębie Średniej. Równolegle – przez dwa lata – pracowałem w Szkole Podstawowej nr 3. Już wtedy zacząłem się interesować innymi placówkami, które znajdowały się w mieście. Będąc we Wrocławiu, w czasie podpisywania umowy o pracę przeglądałem mapę województwa z oznaczonymi placówkami oświatowymi. Na jej podstawie można było bez trudu stwierdzić, że Szklarska Poręba – po Wrocławiu – miała największą różnorodność placówek. Oprócz przedszkoli /2/ i szkół podstawowych /3/ istniały wówczas dwa Zakłady Wychowawcze, Dom Dziecka, trzy szkoły sanatoryjne, głównie przeciwgruźlicze, oraz pięć Domów Wczasów Dziecięcych.

W mieście prężnie działał Ośrodek Harcerski. Prowadząc drużynę harcerską „Nieprzetartego Szlaku" uczestniczyłem w wielu spotkaniach organizowanych przez Komendanta Ośrodka. Właśnie wtedy rozpoczęła się integracja placówek znajdujących się w mieście, wzajemna wymiana doświadczeń, poznawanie się i coraz lepsza współpraca.

Nadszedł 1 lipiec 1975 roku, zmiany administracyjne. W mieście powstaje Inspektor Oświaty i Wychowania, który przejmuje nadzór pedagogiczny nad placówkami oświatowymi. Od podstaw należało zorganizować praktycznie wszystko zgodnie z Ustawą o systemie oświaty. Pierwszym Inspektorem Oświaty i Wychowania był, nieżyjący już, Lech Wysocki. To właśnie on, zaproponował mi pracę w administracji oświatowej z dniem 1 września 1975r.

Od tego czasu rozpoczęła się ogromna praca organizacyjna, począwszy od organizacji obsługi ekonomiczno-administracyjnej, poprzez przejmowanie akt osobowych z Kuratorium Okręgu Szkolnego we Wrocławiu, z Wydziału Oświaty w Jeleniej Górze i wreszcie z Urzędu w Szklarskiej Porębie. Trwało to kilka miesięcy. Kolejny etap to diagnozowanie sytuacji oświatowej w mieście, określenie stanu obecnego, potrzeb i opracowanie prognoz. Wówczas największy problem był z miejscami w przedszkolach, brakowało kilkudziesięciu miejsc. Rodzice, których dzieci nie zostały przyjęte do przedszkola odwoływali się gdzie to było tylko możliwe, nie było dnia bez wizyty prasy i innych komisji.

W wyniku analizy urodzeń w poszczególnych rocznikach okazało się, że problem będzie narastał. Dlatego wystąpiliśmy do Kuratorium z wnioskiem o likwidację Zakładu Wychowawczego przy ul. Sikorskiego. Wniosek poparty był przez ówczesne władze, rodziców i wiele innych organizacji. Z dniem 30 czerwca 1977 r. następuje likwidacja i przeniesienie placówki na ul. Górną 29.

Przez wakacje trwał remont i adaptacja pomieszczeń dla potrzeb przedszkola, tym sposobem zwiększyła się liczba miejsc trzykrotnie, co zabezpieczyło w pełni zapotrzebowanie na kilka lat.

Zwiększająca się liczba dzieci w mieście powodowała zwiększenie ilości uczniów, a już niektóre szkoły pracowały na drugą zmianę. W planach długoterminowych przewidywano budowę szkoły podstawowej w Szklarskiej Porębie. W wyniku wielorakich działań różnych władz, analizy urodzeń, budowa szkoły stała się faktem. Prace ruszyły, jest stan surowy i nagle wstrzymanie i znowu walka o wznowienie inwestycji, wreszcie budowa rusza dalej. Był to okres stanu wojennego. We wrześniu dowiedziałem się, że Inspektor Oświaty jest odpowiedzialny za wyposażenie szkoły, nie tylko w meble i pomoce dydaktyczne, ale cały sprzęt do bloku żywienia, sali gimnastycznej i zaplecza. Terminy były bardzo napięte a w hurtowniach pustki. Ale dzięki różnorodnym działaniom i pomocy wielu ludzi do szkoły zwożony jest sprzęt z terenu całej Polski.

Na początku 1984 roku Kuratorium Oświaty i Wychowania w Jeleniej Górze oznajmia, że w Szklarskiej Porębie odbędzie się Wojewódzkie otwarcie roku szkolnego. Miało to swoje blaski i cienie, bo z jednej strony istniała gwarancja, że inwestycja zostanie zakończona w planowanym terminie, a z drugiej strony przysporzyła wielu dodatkowych problemów.

(...) Ostatnie dni przed rozpoczęciem roku szkolnego to był koszmar, ale wystarczył apel o pomoc do rodziców uczniów i nastąpiło „pospolite ruszenie", prace przygotowawcze trwały od wczesnych godzin rannych do późnej nocy. Tak wspaniałej integracji mieszkańców wokół jednego celu nie pamiętam do dnia dzisiejszego.

Wreszcie wybiła godzina „W" – 1.09.1984 r. otwarcie, pierwszej po wojnie, nowej szkoły w naszym mieście. Atmosfera niesamowita – piękna, aczkolwiek wietrzna pogoda, przyjeżdżają oficjalni goście, orkiestra WOP z Lubania koncertuje przed budynkiem, młodzież z rodzicami na boisku szkolnym, przejście zaproszonych gości na boisko, hymn i rozpoczyna się uroczystość. Powitania, przemówienia, podziękowania i wreszcie symboliczne przekazanie klucza Dyrektorowi p. Danucie Arciuszkiewicz. Duma i radość, że uroczystość się udała.

Od następnego dnia szkoła rozpoczyna życie normalnym rytmem. Pewnie, że jeszcze przez kilka tygodni należało usunąć pewne niedoróbki, dokonać ostatecznych odbiorów itd. W pozostałych szkołach następuje zmniejszenie stopnia organizacji w taki sposób, że wszyscy uczniowie uczą się na jedną zmianę.

Taka sytuacja nie trwała długo, bo wyż demograficzny zbliżał się do szkół średnich, a nieznacznie spada ilość urodzeń. W szkołach podstawowych uczy się prawie 1200 uczniów. PKP zmniejsza ilość pociągów, autobusy nie przewożą wszystkich uczniów w kierunku Jeleniej Góry do szkół ponadpodstawowych, nie pomagają interwencje. Rodzi się pomysł utworzenia szkoły ponadpodstawowej w mieście o kierunku gastronomiczno-hotelarskim. Wówczas postanowiłem sprawdzić, jakie jest zainteresowanie tymi kierunkami i okazało się, że niewielkie. Badanie rozszerzono na inne szkoły, wynik: największą popularnością cieszyły się Licea Ogólnokształcące profilowane. Wniosek do Kuratorium Oświaty i zaczynają się schody, lecz nasze argumenty oraz zapewnienie bazy przez gminę daje efekt: Kurator powołuje Liceum. Przez pierwsze lata Liceum funkcjonuje w budynku przy ulicy Obrońców Pokoju, następnie zostaje przeniesione na ul. Franciszkańską, po byłej szkole sanatoryjnej. I tak po 36 latach ponownie mamy w mieście szkołę średnią.

Życie toczy się dalej, spółdzielnia mieszkaniowa buduje mieszkania, zwiększa się ilość dzieci w wieku przedszkolnym, znowu zaczyna brakować miejsc w przedszkolach, mimo prowadzenia oddziałów przedszkolnych w Szkole nr 3 i w Domu Małego Dziecka przy ulicy Wzgórze Paderewskiego. Po przeniesieniu DMD do Jeleniej Góry, brakuje miejsc w przedszkolach. Wówczas powstaje pomysł uruchomienia przedszkola na Marysinie w blokach. Pozyskałem środki na adaptację pomieszczeń znajdujących się na niskim parterze i dwuoddziałowe przedszkole zostaje otwarte.

Od dawna było wiadomo, że baza szkolna była zaniedbana, przeciekające dachy, zawilgocone przyziemia i piwnice. Zostaje opracowany plan remontów i adaptacji. W kilku budynkach zmieniono pokrycia dachowe, odwodniono budynki, zlikwidowano tzw. „letnie toalety" /SP2/, gdzie wybudowano nowy węzeł sanitarny wraz z zastępczą salą gimnastyczną. Mógłbym wymieniać jeszcze wiele dokonań w zakresie poprawy warunków nauczania, lecz ze względu na ograniczenia jest to w tym miejscu niemożliwe.

Przypomnę, że Inspektor Oświaty wykonywał swoje zadania przy pomocy Miejskiego Zespołu Ekonomicznego – Administracyjnego Szkół. Zespół prowadził sprawy kadrowe wszystkich placówek w mieście, jako jeden pracodawca, sprawy socjalne oraz obsługę ekonomiczną, organizował i prowadził wszystkie remonty, zabezpieczał transport, zaopatrzenie żywnościowe i materiałowe. Wymieniłem najważniejsze zadania, a było ich daleko więcej.

Odrębne zadanie wynikające z Ustawy o systemie oświaty, to zabezpieczenie odpowiedniej kadry pedagogicznej i zapewnienie mieszkań. To było bardzo trudne zadanie. Ale i to też się częściowo udało zrealizować, gdyż niektóre budynki po zlikwidowanym zakładzie wychowawczym przeznaczono na mieszkania, podobnie było z budynkiem przy Placu Sportowym. Ponadto wybudowano budynek mieszkalny przy Szkole nr 5 i adoptowano obiekt wczasowy na 8 rodzinny dom nauczyciela przy ul. Krótkiej.

Kolejnym ważnym zadaniem było prowadzenie akcji letniej i zimowej, obcej oraz własnej. Akcja obca to kwalifikacje obiektów przeznaczonych na kolonie i zimowiska w całym mieście oraz ich wizytacja w trakcie trwania turnusów. W budynkach oświatowych były organizowane kolonie przez różne zakłady pracy na podstawie podpisanych wcześniej umów. Podpisane umowy zobowiązywały organizatorów wypoczynku do wykonania określonych remontów, a nawet prac adaptacyjnych. Ta wieloletnia współpraca przynosiła znaczną poprawę warunków pracy i nauki w szkołach i placówkach. Przykładem są aluminiowe pokrycia dachów.

Natomiast akcja własna polegała na organizacji wypoczynku dla dzieci z ubogich rodzin, wielodzietnych, niewydolnych wychowawczo oraz dla dzieci pracowników oświaty. Zapotrzebowanie było bardzo duże. Miejsca na nasze kolonie kupowały firmy działające na terenie miasta. Kolonie były organizowane na Ziemi Lubuskiej, na Mazurach, na Pojezierzu

Fot 18. Pani Urszula Zając z młodzieżą na wycieczce na „Zakręcie Śmierci". Na pierwszym planie sekretarka szkoły pani Halina Matias. (1964).
Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot 19. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3 w Warszawie – 1977.
Zdjęcie z archiwum domowego A. Leszczawskiego.

Drawskim i nad morzem. Równolegle prowadzone były piesze obozy wędrowne. Z czasem pojawiły się kolonie zagraniczne: Dania – Aulum, Haderup, kiedy gmina podpisała umowę o współpracy, podobnie było z Bad Harzburg. Cała akcja własna przebiegała na podstawie wymiany, Inspektor zapewniał bazę i wyżywienie, a każda przebywająca grupa program realizowała we własnym zakresie. Trwało to do likwidacji Inspektoratów Oświaty.

Kolejna nowelizacja ustawy o systemie oświaty likwiduje nadzór pedagogiczny w gminach i przenosi do Kuratorium, tym samym zostaje zlikwidowane stanowisko Inspektora Oświaty w mieście. Wszelkie sprawy kadrowe przechodzą do dyrektorów szkół i przedszkoli, natomiast w miejsce MZEASz powstaje Zespół Szkół i Placówek Oświatowych, który dalej prowadzi scentralizowaną obsługę ekonomiczno – administracyjną.

Gmina Szklarska Poręba, jako jednak z pierwszych w dawnym województwie, wystąpiła do Kuratora z wnioskiem o przekazanie szkół podstawowych, jako zadania własnego gminy, z zapewnieniem przekazywania subwencji oświatowej według ustalonego przez Ministerstwo Edukacji algorytmu. Wielkość otrzymywanych środków nie wystarczała nawet na fundusz płac, nie mówiąc o wydatkach pozapłacowych. Działo się tak, dlatego, że algorytm zakładał, że przeciętna ilość uczniów w oddziale szkolnym miała wynosić 26, tymczasem u nas ze względu na rozległość terytorialną, wielkość pomieszczeń do nauki, nie dawała takich możliwości. W miarę upływu czasu i zmniejszania się liczby uczniów zmieniano obwody szkolne i zwiększano ilość uczniów w klasach. Wynikiem tych działań były likwidacje Szkół, najpierw nr 4, a potem nr 2 i 3.

W mieście pozostały 2 szkoły i 2 przedszkola. W związku z tym Rada Miasta podejmuje Uchwałę o likwidacji Zespołu Szkół i Placówek Samorządowych z dniem 30 czerwca 1999 roku. Proces likwidacyjny trwa do 30 września.

A ja z dniem 1 października przechodzę na emeryturę po 40 latach pracy.

Nauka w szkole to nie tylko zajęcia w budynku, ale również poznawanie najbliższej okolicy regionu, kraju, a także zagranicy. Zawsze miło wspomina się wycieczki szkolne (fot. 18,19,20,22)

Wyjście z młodzieżą poza budynek szkolny nie zawsze dotyczyło beztroskiego spędzania czasu, czasem była to również praca na rzecz naszego otoczenia, środowiska. Wypada tylko żałować, że młodzież obecnie nie jest już taka chętna do wspólnej pracy. Cóż, wyznacznikiem współczesnego świata jest konsumpcja (fot. 23, 24, 25)

Nie tylko nauka i praca składa się na życie szkolne. Bardzo ważna jest również zabawa organizowana w stylu zależnym od jej uczestników, poczynając od karnawałowych bali przebierańców dla najmłodszych a kończąc na ostatniej szkolnej zabawie młodzieży – studniówce (fot. 26, 27).

Bardzo ważnym elementem w życiu szkolnym i pozaszkolnym Szklarskiej Poręby była działalność drużyn harcerskich. W Szklarskiej Porębie działania te były dość intensywne, co można zaobserwować w kalendarium umieszczonym w tym wydaniu (fot. 28, 29,30)

Informacje pochodzące z Roczników Jeleniogórskich rocznik 1967 i 1968

[Stefan Tarnawski „Oświata ziemi jeleniogórskiej w latach 1945-1966"]

W 1947 r. powstało przedszkole Huty Szkła Kryształowego „Julia"
W 1953 r. powstało państwowe przedszkole w Szklarskiej Porębie
1950 r. – otwarto dzielnicowy żłobek w Szklarskiej Porębie. (żłobek tygodniowy)
1962 r. – zorganizowanie Domu Małego Dziecka im. M.Konopnickiej (w roku 1968 r. jest w Domu Dziecka 95 miejsc.)
W roku szkolnym 1966/67 w Szklarskiej Porębie są 4 szkoły, 24 izby lekcyjne, 42 oddziały, 38 nauczycieli pełnozatrudnionych, 1323 uczniów.

Fot 20. Uczniowie SP 5 w Warszawie – 1985.
Zdjęcie z archiwum SP 5

Fot 21. Wizyta młodzieży LO w Bad Harzburg – 1995.
Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Fot 22. Wycieczka klasy III LO do Kołobrzegu – 1997. Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Fot 23. Pani Krystyna Singer (w środku) w czasie wspólnego odpoczynku – akcja wysiewania modrzewia, 1964.
Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot 24. Rok 1968/69 klasa VIII porządkuje teren pod przyszły kiosk.
Zdjęcie z archiwum SP 1.

Szkoła nr 3 – w Szklarskiej Porębie Dolnej utworzona pod koniec lat czterdziestych zlikwidowana w 2003 roku, „Kiedy nasz sąsiad Władysław Kochanko, jako kierownik szkoły podstawowej musiał czasem służbowo wyjechać, to Henryka zastępowała go na lekcjach ucząc śpiewu. Szkoła w Szklarskiej Porębie Dolnej początkowo miała 3 klasy. Mieściła się najpierw w starym budynku, potem w domu parafialnym, a od 1951 roku w większym budynku przekazanym jej przez Rolniczą Spółdzielnię Produkcyjną." [Stanisław Gruszka Wspomnienia ze Szklarskiej Poręby i Markowic (1945-1998) Lublin 1999] (fot. 31)

Funkcjonuje również szkoła specjalna przy zespole prewentoriów im. H.Sawickiej w Szklarskiej Porębie.

Wspomina Janina Radwiłowicz:

W 1955 r. po ukończeniu Liceum Pedagogicznego w Krakowie, znalazłam się na Dolnym Śląsku. Nie z własnego wyboru, ale dzięki tzw. nakazowi pracy, który zobowiązywał do 3 lat pracy w placówce wskazanej przez władze oświatowe. Po roku pracy w Świdnicy, zostałam przeniesiona do Szklarskiej Poręby. Zatrudniona zostałam w Prewentorium Przeciwgruźliczym im. Hanki Sawickiej. Była to placówka służby zdrowia, w której przebywały dzieci z kontaktu gruźliczego w wieku od 7 do 14 lat. Wówczas w prewentorium był dział wychowania (około 30 wychowawców) i 7 klasowa szkoła (14 nauczycieli). Na trzymiesięcznych turnusach przebywało początkowo ponad 200 dzieci, a z biegiem lat ich ilość malała. Od 1956 r. kolejnymi dyrektorami szkoły i działu wychowania byli: p.Grzesiuk, Henryk Bogdał, Edward Tasior, Teresa Woźniak, Ewa Kurpisz i Zofia Szymańska.Długoletnimi nauczycielami byli: Gabriela Górska-nauczanie początkowe, Bogdan Woźniak –matematyka, geografia, Janina Radwiłowicz – historia, wychowanie obywatelskie, Helena Witelus – j.polski, Maria Toczyńska-nauczanie początkowe, przyroda, Katarzyna Olszewska – j.rosyjski.W następnych latach grono zasilili na pewien czas Helena i Jerzy Osakowie, Zofia Romanowska, Wiesława Wykrota, Krystyna Skibniewska, Aleksandra Bacior, Hanna Zielińska, Jadwiga Dyl, Danuta Nowak, Anna Hajder, Zbigniew Misiuk… W czasie 38 lat mojej pracy w tej placówce zmienił się profil leczenia dzieci (pulmonologia), dokonano reform oświatowych (8 klas), zmieniały się dyrekcje i ludzie zatrudniani w różnych działach (wychowanie i nauczanie, lecznictwo, administracja i obsługa) (fot 32).

Fot 25. Młodzież Liceum Ogólnokształcącego w czasie pracy w szkółce leśnej, 1996 rok.
Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Fot 27. Pierwsza studniówka w liceum, 1996 rok.
Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot 28. Zorganizowane przez harcerzy „topienie Marzanny" - 21.III.1971.
Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot 23a. Krystyna Singer urodziła się w kresowym mieście Lida. Ojciec jej, Stanisław Sadzewicz był w tamtejszym Gimnazjum profesorem łaciny. W obawie przed aresztowaniem ojca przez Sowietów w 1939 roku rodzina uciekła do Warszawy, gdzie spędziła okupację. Po wojnie rodzina Sadzewiczów zamieszkała w Lęborku, gdzie S. Sadzewicz uczył języka rosyjskiego a młoda Krystyna zdała w 1952 roku maturę. Po wyjściu za mąż za lekarza wojskowego Kazimierza Singera zamieszkali początkowo w Sopocie a następnie w Szklarskiej Porębie. Tutaj, po uzyskaniu uprawnień pedagogicznych Krystyna Singer rozpoczęła pracę nauczycielki w Szkole Podstawowej nr 1. Po przejściu na emeryturę przez wiele lat pozostała związana ze szkołą prowadząc jej sekretariat. Na zdjęciu Krystyna Singer wkrótce po przybyciu do Szklarskiej Poręby- 1956 rok. Zdjęcie z archiwum K. Singer.

Fot 26. Zabawa sylwestrowa 1968/69 – w środku Janina Gerczak. Zdjęcie z kroniki SP nr 1.

Fot 29. Festiwal piosenki harcerskiej - 1976 r. Zdjęcie z archiwum Janiny Gerczak.

Fot 30. W pochodzie pierwszomajowym - 1977 r. Zdjęcie z archiwum Janiny Gerczak.

Fot 32. Od lewej na zdjęciu stoją: Gabriela Górska, inspektor Krzemiński, Władysława Wolańska, Bogdan Ważniak, Henryk Bogdał, Teresa Waźniak, Janina Radwiłowicz, Katarzyna Olszewska, Krystyna Chmurzyńska. Zdjęcie z archiwum państwa Radwiłowicz.

Fot 31. Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 3. Zdjęcie z archiwum domowego A. Leszczawskiego.

Obecnie placówka ta ma zupełnie inna organizację, a dział wychowania i szkoła od 1992 roku nie istnieją (w budynku szkoły prewentoryjnej w latach 1994-2000 miało siedzibę Liceum Ogólnokształcące, obecnie Szkoła Podstawowa nr 5 – od redakcji).

W Szklarskiej Porębie było również prewentorium MSW „Karkonosze", młodzi kuracjusze uczyli się w szkole prewentoryjnej (fot. 33). Przedszkole specjalne przy prewentorium MSW w Szklarskiej Porębie uległo likwidacji w 1964 r. W 1951 roku z domu wczasów dziecięcych utworzony został zakład specjalny dla dzieci głęboko upośledzonych „Caritas" w Szklarskiej Porębie Górnej.

Ciekawą historię ma budynek przy ul. Sikorskiego – obecne Państwowe Przedszkole Nr 1 (fot. 34). W 1948 r. został tam otwarty Państwowy Dom Dziecka a w 1954 r. przekształcony na Zakład Wychowawczy. W latach 1954 – 1957 Zakład Wychowawczy rozwijał działalność i przebywała w nim młodzież koreańska, 220 dzieci płci obojga. Zakład ten otrzymywał znaczne dotacje finansowe i prowadził szkołę wraz z przyuczeniem do zawodu. W latach 1958 – 1962 w miejscu zlikwidowanego Zakładu Wychowawczego działał Zakład Młodzieżowy dla chłopców społecznie niedostosowanych. W 1963 r. został on przekształcony w zakład Wychowawczy dla dziewcząt opóźnionych w rozwoju. [Stefan Tarnawski „Oświata ziemi jeleniogórskiej w latach 1945-1966" informacje z Rocznika Jeleniogórskiego 1967,1968]. Przedszkole znajdowało się przez pewien czas w budynku przy miejskim stadionie (fot. 35), (fot. 36)

Oprócz szkół podstawowych młodzież Szklarskiej Poręby miała możliwość uczęszczania do szkół średnich – w latach 1947 – 1957 – do Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie Średniej a od 1992 do chwili obecnej do Liceum Ogólnokształcącego, które teraz wchodzi w skład Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego im.J.I Sztaudyngera.

Funkcjonowało również przy ul. Gimnazjalnej Liceum Wieczorowe umożliwiające uzupełnienie wykształcenia średniego pracującym. Była to filia Liceum z Cieplic.

Informacje zaczerpnięte z Księgi pamiątkowej zjazdu absolwentów Państwowego Liceum Pedagogicznego w Szklarskiej Porębie – pod redakcja dr Jerzego Szewsa – Szklarska Poręba 2003.

Ponieważ do prowadzenia edukacji w okresie powojennym potrzebni byli nauczyciele zaczęto organizować Licea Pedagogiczne, Przedwojenne licea trzyletnie

Fot 33. Dzieci przed szkołą prewentorium MSW. Zdjęcie pochodzi z archiwum rodzinnego A. Gawołek.

Fot 34. Widok budynku przedszkola nr 1 od strony rzeki. Pocztówka z lat trzydziestych XX wieku.

skrócono do dwóch lat i oparto je na dwuletnich czterosemestralnych klasach przygotowawczych o skróconym programie czteroletniego gimnazjum ogólnokształcącego.

Liceum Pedagogiczne w Szklarskiej Porębie zostało utworzone w 1947 roku, jako kolejne, dziewiąte w województwie wrocławskim. Zlokalizowano je w Szklarskiej Porębie Średniej, w budynkach dawnego niemieckiego prewentorium zwanego „Marienheim". Przy szkole był internat żeński i internat męski.

W latach 1947-49 w budynkach liceum działało również dwuletnie Gimnazjum Ogólnokształcące z pedagogiką przeznaczone dla dzieci repatriantów z Francji, które przygotowywano do pracy, jako nauczycieli języka francuskiego w szkołach podstawowych i średnich. Gimnazjum ukończyło 19 absolwentów.

W roku szkolnym 1950/51 liceum przekształcono na liceum pedagogiczne typu wychowania fizycznego. Od tej chwili przygotowywano nauczycieli wf w klasach I-VII i wszystkich przedmiotów w klasach I-IV.

W roku 1957 Liceum zostało zlikwidowane, ponieważ nie miało dobrych warunków rozwoju, brak było na miejscu szkoły ćwiczeń, a także pojawiły się kłopoty z rekrutacją (sąsiedztwo Liceów Pedagogicznych w Jeleniej Górze i Lubomierzu). W obecnej chwili znajduje się tam Zespół Placówek Resocjalizacyjno-Wychowawczych.

Fot. 35. Absolwenci roku 1971 z wychowawczynią Jadwigą Stemler. Zdjęcie z Księgi pamiątkowej Przedszkola Samorządowego nr 1.

Fot. 36. Starszaki pod opieką pani Jadzi stawiają pierwsze kroki na łyżwach, w tle ówczesny budynek przedszkola nr 1 przy Placu Sportowym.
Zdjęcie z Księgi pamiątkowej Przedszkola Samorządowego nr 1.

Wspomina Janina Gerczak, nauczycielka, organizatorka życia harcerskiego [tekst z Księgi pamiątkowej zjazdu absolwentów]:

„Najsmutniej było, gdy nasza IV klasa dowiedziała się, że naukę w Liceum Pedagogicznym przedłużono o jeden rok, – Co z nami będzie? – wskazano nam liceum w Raciborzu. Było nas tylko 11 osób – reszta poszła do pracy. Ja skończyłam Liceum w Raciborzu z trzema koleżankami i 1 kolegą. Do dzisiejszego dnia procentuje nauczanie i wychowanie przez naszych wspaniałych profesorów z Liceum Pedagogicznego. Prawie każdy z nas wytrwał bardzo długo w nauczycielskim zawodzie. Ja pracowałam 40 lat w Szkole Podstawowej Nr 1." (fot. 37)

Fot. 37. Janina Gerczak na biwaku na Orlu.
Zdjęcie z archiwum J. Gerczak.

Obecnie szkolnictwo średnie w Szklarskiej Porębie reprezentuje Zespół Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego im. J. I. Sztaudyngera.

Kilka słów o historii szkoły – ze strony www.zso-szklarska.com

- *We wrześniu 1992 roku w wyniku porozumienia władz miejskich i wojewódzkich zostało przez kuratora jeleniogórskiego powołane Liceum Ogólnokształcące w Szklarskiej Porębie. Pierwsza klasa w dniu rozpoczęcia nauki – 1 września 1992 r. liczyła 33 osoby, a zajęcia odbywały się na bazie budynku Szkoły Podstawowej nr 5. Dyrektorem Szkoły został pan Zbigniew Misiuk – uczył matematyki i fizyki. Większość przedmiotów uczyli nauczyciele pracujący jednocześnie w szkole podstawowej. Pierwsza klasa była dość liczna, ale w trakcie roku ubyło 7 osób. (fot. 38)*
- *W 1994 roku Szkoła została przeniesiona do wyremontowanego budynku przy ulicy 11 Listopada 2. Przy remoncie aktywny udział brali uczniowie.*
- *W 1996 roku w maju do egzaminu dojrzałości przystąpili pierwsi abiturienci naszej Szkoły.*
- *W 1997 roku na bazie Liceum powstała Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Biathlonie. Mieliśmy do tej pory kilku sportowców, teraz będziemy ich mieli zdecydowanie więcej.*
- *We wrześniu 1999 roku w związku z reformą powstał Zespół Szkół Ogólnokształcących, w skład, którego oprócz Liceum i Szkoły Mistrzostwa Sportowego weszło Gimnazjum. Pierwszy rok Zespół funkcjonował w dwóch budynkach – Gimnazjum przy ul. Obrońców Pokoju 17, a Liceum przy ul. 11 Listopada 2.*
- *Od września 2000 roku Zespół Szkół Ogólnokształcących i Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Biathlonie zaczyna funkcjonować w całości w budynku przy ul. Obrońców Pokoju 17. Liceum wraca do budynku, w którym zaczynało swoje istnienie. Pod koniec roku szkolnego 99/2000 zaczyna się przeprowadzka. Najtrudniej przenieść dość liczną bibliotekę szkolną (około 16 tys. woluminów) oraz wszelkie pomoce naukowe. Biblioteka instaluje się w pomieszczeniu prowizorycznym, a pomieszczenia docelowe są remontowane.*
- *Rok 2002 od początku pod znakiem nadania imienia szkole. Po dwóch latach intensywnych działań sprawa patrona znalazła finał – od pierwszego września mamy wreszcie patrona – Jana Sztaudyngera. 14 października odbyła się z udziałem znamienitych gości uroczystość nadania naszej szkole – Zespołowi Szkół Ogólnokształcących i Szkole Mistrzostwa Sportowego w Biathlonie w Szklarskiej Porębie – imienia Jana Izydora Sztaudyngera.*
- *Rok szkolny 2003/2004 został ogłoszony w szkole "Rokiem Sztaudyngerowskim". W kwietniu odbyła się wielka uroczystość setnej rocznicy urodzin naszego patrona – Jana Sztaudyngera.*
- *Rok szkolny 2005/2006 – od września w Zespole Szkół funkcjonuje Gimnazjum Mistrzostwa Sportowego. Klasa I i II to klasy ogólnosportowe, natomiast klasa III specjalizuje się w biathlonie.*
- *Rok szkolny 2007/2008 – od września zespół szkół zmienia nazwę na Zespół Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego im. Jana Izydora Sztaudyngera w Szklarskiej Porębie. Oferta sportowa poszerzyła się o narciarstwo biegowe.*

Fot 38. Uczniowie LO przed budynkiem przy ul. 11 Listopada 2.
Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Szkoła wychowała wielu znakomitych sportowców osiągających sukcesy na arenie krajowej i międzynarodowej. **Sylwia Bogacka**, **Agnieszka Cyl (z domu Grzybek)**, **Magdalena Nykiel** czy **Krzysztof Pływaczyk** to nazwiska, które możemy usłyszeć w sportowych relacjach telewizyjnych z zawodów strzeleckich czy biathlonowych.

Szkoła to nie tylko sport, nie należy zapominać o uczniach i absolwentach liceum ogólnokształcącego, którzy świetnie sobie radzą, kontynuując naukę na studiach, często również zagranicznych.

Od 2002 roku szkoła nosi imię Jana Izydora Sztaudyngera. Zamiast nagród książkowych uczniowie za osiągnięcia w nauce są nagradzani „Brązowym, Srebrnym lub Złotym Sztaudyngerem" a wyróżniający się absolwenci „Kryształowym Sztaudyngerem" (fot. 41). W uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej w dniu 14 października 2002 r. wzięli udział członkowie rodziny Jana Sztaudyngera (fot. 39, 40)

Wspomina Anna Sztaudynger-Kaliszewicz:

Niepowtarzalny urok Szklarskiej Poręby

Mija 60 lat od moich ostatnich wakacji w Szklarskiej Porębie. Zostało z dawnych lat kilka fotografii i żywe wspomnienie naszego, nieistniejącego już dziś domu na ul. 1 Maja 55. Był on świetnie wkomponowany w zbocze pagórka i w zieleń starych potężnych lip. Pozostał mi w pamięci cudowny, niezapomniany zapach nagrzanych lipcowym słońcem liści i kwiatów lipy. Stałymi gośćmi ogrodu były ptaki i wiewiórki, te ostatnie karmione orzechami oswajały się na tyle, że biegały też po nas i po domu, a w moim pokoju znały miejsce przechowywania orzechów.

Choć pobyt naszej rodziny w Szklarskiej Porębie był stosunkowo krótki, pozostawił jednak głęboki ślad w Ojca twórczości i pamięci. Wspaniała różnorodność i rozległość tej miejscowości, a także tło, jakie stanowią z jednej strony Karkonosze, a z drugiej Góry Izerskie, była idealnym miejscem dla niemal codziennych spacerów Ojca.

Codzienny spacer
Trzeba iść dokądkolwiek.
Trzeba ufać drodze.
Gnuśnieję, kiedy nigdzie z domu nie wychodzę.

Okoliczne lasy pełne grzybów zaspokajały grzybiarską pasję Taty. Odludne położenie domu było wymarzonym miejscem pracy dla poety. Wspaniały widok na góry, rozległy, pnący się na zboczu ogród, który Ojciec z zapałem uprawiał, za płotem las i szumny potok – Kamienna.

O Potoku
Potoku, co za oknem śpiewa,
Chciałem odę napisać, lecz zaświadczą drzewa,
Że taka czysta wieczność zaklęta w tym szumie,
Że zamilkłem i słowa napisać nie umiem.

Stary dom, przyklejony jakby do zbocza – tak, że w jednej części był parterowy, a w drugiej piętrowy, wchodzące dosłownie do okien domu gałęzie kwitnących w lecie lip i cisza – wszystko to było poetycka inspiracją. Znajomi Rodziców żartowali, że ważniejszy był dla Taty piękny widok z okien domu niż stan dachu.

Fot 39. Uroczystość nadania ZSO i SMS w Biathlonie imienia J. I. Sztaudyngera. Na zdjęciu od lewej - Jan Jacek Sztaudynger(syn poety), Dorota Sztaudynger-Zaczek(wnuczka), Bogdan Ginter, Izabela Frąc, Anna Sztaudynger-Kaliszewicz(córka), Wojciech Ginter, Ania (prawnuczka). Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Fot 40. Jan Jacek Sztaudynger odsłania tablicę pamiątkową. Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Fot 41. Jan Sztaudynger z córką Anną i synem Jackiem – w tle dom na ulicy 1 Maja 55. Jan Izydor Sztaudynger opublikował około pięciu tysięcy fraszek, które od lat cieszą się ogromną popularnością. Od 1954 roku ukazało się kilkanaście zbiorów jego fraszek. Znany przede wszystkim, jako fraszkopisarz, był także poetą lirycznym, znawcą teatru lalek, tłumaczem i prozaikiem. Urodził się w Krakowie 28 kwietnia 1904 roku i tam też zmarł 12 września 1970 roku. Studiował filologię polską oraz germańską na Uniwersytecie Jagiellońskim, który ukończył ze stopniem doktora. Debiutował w roku 1924 na łamach prasy, jako poeta, a rok później ogłosił tom wierszy pt. „Dom mój". W latach 1928-1935 był nauczycielem szkół średnich w Dębicy, Bydgoszczy i Poznaniu, potem, do roku 1939, zajmował się organizowaniem teatrów lalkowych, był redaktorem pisma „Bal u lal". Podczas okupacji brał czynny udział w tajnym nauczaniu m.in. w Opatowie. Po wojnie został wykładowcą w Państwowej Szkole Dramatycznej Teatru Lalek w Łodzi, a także redaktorem pisma „Teatr Lalek". Ma na swoim koncie wiele tłumaczeń, przetłumaczył m.in. „Księcia Homburgu" H. Kleista i wybrane wiersze Goethego. Jan Sztaudynger mieszkał w latach 1946-1950 w Szklarskiej Porębie przy ul.1 Maja 55. Namówił do osiedlenia się w Szklarskiej Porębie swojego przyjaciela Wlastimila Hofmana (wiosną 1947 r.). Pobyt Jana Sztaudyngera w Szklarskiej Porębie znalazł swoje odbicie w kilku wierszach lirycznych zamieszczonych w wydanym w 1958 r. tomiku „Puch ostu". Jego twórczość literacka to refleksja nad pięknem świata, ludzi, a zwłaszcza kobiet. Był wielkim miłośnikiem przyrody i zwierząt, zapalonym grzybiarzem oraz człowiekiem dbającym o czystość szlaków turystycznych.

Wspomina Jan Jacek Sztaudynger:

Las, mchy, zaskroniec i gruszki.

W Szklarskiej Porębie Rodzice mieszkali w latach 1946-1950. Kiedy opuszczali dom przy 1-Maja miałem 4 lata. Zapamiętałem grzybobrania w lasach z bujnymi mchami i wąskimi strumieniami, po których z pasją brodziłem. Woda była bardzo zimna, więc nabawiłem się "łamania w kościach". Doskwierało mi jeszcze przez kilka lat po wyjeździe ze Szklarskiej. Brodzenie po strumieniach weszło chyba w geny, bo mój syn Marcin w dzieciństwie nie przepuścił żadnej kałuży.

Ojciec bardzo się emocjonował szukając i znajdując grzyby. W mojej pracy naukowej też szukam, czasami znajduję i też towarzyszą mi emocje. Może to się zaczęło właśnie od karkonoskich grzybobrań?

Tata cierpiał, gdy jako mały chłopiec, na grzybobraniach musiał podążać za swoim dziadkiem. Grzybobranie za kimś traci sens, czar i smak, podobnie jak badanie za kimś, powtarzanie, powielanie, jak podążanie po cudzych śladach.

Z opowieści rodzinnych wiem, że kiedyś na spacerze wokół nogi owinął mi się wąż. Tata bardzo się przestraszył, przypuszczał, że to żmija i węża zabił. Kiedy okazało się, że to był zaskroniec bardzo go żałował. Boję się węży do dziś, choć mam już ponad 60 lat. Niedawno, kilkuletni kuzyn Stasio nazwał mnie z tego powodu głuptasem.

Być może pierwsze wspomnienie mego życia, to silny, zniewalający zapach gruszek na strychu domu przy 1 – Maja. Zapachu nie ma, domu niestety też.

W miarę zmniejszania się liczby dzieci uczęszczających do szkół rozpoczęła się stopniowa likwidacja placówek oświatowych.

- *W roku 1999 zlikwidowana została Szkoła Podstawowa Nr 4 założona w roku 1963 (Uchwała Nr IV/45/99 Rady Miejskiej z dnia 27.02.1999 r.)*
- *W roku 2003 zlikwidowana została Szkoła Podstawowa Nr 2 założona w 1955 roku (Uchwała Nr V/48/03 Rady Miejskiej z dnia 28.02.2003 r.*
- *W roku 2005 zlikwidowana została Szkoła Podstawowa Nr 3 (Uchwała nr XXX/359/05 Rady Miejskiej z dnia 31.03.2005 r.)*

Pozostały na placu boju najstarsza stażem i najmłodsza szkoła podstawowa. Najstarsza jest systematycznie rozbudowywana. Już niebawem, miejmy nadzieję, uczniowie będą mogli uczestniczyć w zajęciach na nowej sali gimnastycznej.

Zespół Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego im. J.I Sztaudyngera jest obecnie w mieście największą placówką oświatową. W skład zespołu wchodzi Liceum Ogólnokształcące (powstało w 1992), Szkoła Mistrzostwa Sportowego (w 1997), Gimnazjum (w 1999) oraz Gimnazjum Mistrzostwa Sportowego (w 2005). Wynikiem pracy młodzieży szkolnej są materiały pokazane przez redakcję albumu w jego drugiej części.

Fot 42. Zakończenie roku szkolnego - klasa VIII.
Z archiwum Marii Stomal.

Wspomina Maciej Dymarski:

Każdy z nas był kiedyś uczniem, a część z nas po odpowiednim przygotowaniu przyjęła na siebie obowiązek nauczania i zajęła miejsce w klasie za biurkiem. Jestem jedną z takich osób, chociaż po ukończeniu Politechniki Wrocławskiej nie przypuszczałem, że koleje losu zaprowadzą mnie do szkoły (a do tej pory nie potrafię prowadzić zajęć siedząc za biurkiem). Jestem związany z Liceum Ogólnokształcącym od początku jego istnienia, czyli od 1992 roku, prowadzę kronikę i stronę internetową szkoły dokumentując ważne wydarzenia. Znam, więc wiele faktów z historii Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego, w którego skład wchodzi teraz liceum. Jestem absolwentem Szkoły Podstawowej Nr 1 i pamiętam jeszcze Panią Paulinę Węgierkiewicz i apele szkolne, na których na rozpoczęcie śpiewało się piosenkę z „Czterech pancernych…" Pamiętam również Panią Zofię Busse (była już w tym czasie na emeryturze), do ogródka, której, ciągle wpadała nam piłka w czasie gry na boisku szkolnym Pamiętam moje zdziwienie, gdy po dość długim czasie odwiedziłem szkołę podstawową, korytarze okazały się dużo węższe niż te, które mieszkały w mojej pamięci. Bardzo ważną postacią był wspomniany woźny, pan Tadeusz Miszczyk – pamiętam jego atrybut utrzymania porządku oraz ręczny dzwonek.

Oczywiście nie sposób zapomnieć szkolnych toalet, które funkcjonowały do niedawna w przybudówce widocznej na wielu fotografiach. Jedno ze zdjęć przedstawia uczennice w fartuszkach szkolnych. Jeszcze w czasie, gdy chodziłem do szkoły obowiązywały fartuszki i białe kołnierzyki przypinane na guziki, żeby można je było często prać i prasować.

Obecny powrót do mundurków szkolnych można śmiało uznać za nieudany. Ciężko jest obecnie utrzymać jednolity strój szkolny. W trakcie powstawania tego albumu wróciłem pamięcią w dawne czasy, szczególnie w momencie przeglądania kroniki Szkoły Podstawowej nr 1. Kończąc ósmą klasę szkoły podstawowej nigdy w życiu bym nie pomyślał, że po jakimś czasie będę nauczycielem i wychowawcą. Jest pewne, że nie byłoby mnie w szkole, gdyby nie Leszek Albański, Zenek Lubert i Zbigniew Misiuk. Bo właściwie pracę zacząłem w 1992 roku jednocześnie w SP5 i w LO. Przeżyłem początki liceum, dwie przeprowadzki – jedną na ul. 11 Listopada 2 (1994) i drugą powrotną na ul. Obrońców Pokoju 17 w roku 2000. Organizowałem trzy pracownie komputerowe, bibliotekę szkolną w obydwu budynkach, opiekowałem się przez wiele lat samorządem szkolnym, od 13 lat prowadzę grupę parateatralną GFS, wykonałem wszystkie (oprócz dwóch) tabla absolwentów i pamiętałem wszystkich uczniów po imieniu. Pamiętałem, bo teraz przyłapuję się na tym, że pamiętam twarz a nie mogę jej nadać imienia, cóż, to już są setki twarzy. Wszystkich posiadaczy tych twarzy wspominam bardzo mile i choć praca w szkole w charakterze nauczyciela wymaga ciągłego uzupełniania swojej wiedzy (w ciągu tych 18 lat dwa razy studia podyplomowe i wiele kursów kwalifikacyjnych i innych) to na razie nie zamieniłbym jej na żadną inną.

Rozpocząłem swoją pracę w szkole ucząc matematyki w podstawówce i techniki w liceum, bo w pierwszym roku funkcjonowania liceum nie było jeszcze sprzętu komputerowego. Pierwsze zajęcia z informatyki przeprowadziłem we wrześniu 1993 roku mając do dyspozycji jeden komputer z procesorem 386 i kilka ZX Spectrum, później bank przekazał nam 2 komputery MK-45 na dyski 8 calowe. Mimo, że nie minęło jeszcze 20 lat, to brzmi to teraz jak prehistoria. W tak zwanym międzyczasie (jak może być coś jeszcze między czasem?) liceum czteroletnie zamieniło się na trzyletnie w konsekwencji reformy wprowadzającej gimnazjum i sześcioklasową szkołę podstawową. Wielokrotnie zmieniały się przepisy i sposoby zdawania matury.(fot. 42) Pierwsze wychowawstwo objąłem w roku szkolnym 1993/94 w dość licznej klasie, która w kolejnym roku szkolnym została podzielona na dwa oddziały, co zaowocowało moim podwójnym wychowawstwem (z wieloma moimi pierwszymi wychowankami do dzisiaj utrzymuję bardzo sympatyczny kontakt). W obecnym roku szkolnym 2009/2010 objąłem kolejne, już ósme wychowawstwo. Nauczanie i wychowywanie to nie jest łatwy kawałek chleba, a z roku na rok wcale nie jest łatwiej. W każdym razie dzisiaj już w pełni rozumiem powiedzenie „Obyś cudze dzieci uczył". (fot. 43)

Fot 43. Zakończenie roku 95/96 – moje dwie klasy III - już za rok matura.
Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Fot 44. Występ Grupy Form Spontanicznych.
Zdjęcie z archiwum ZSO i MS.

Rozdział piąty – Sport

Fot. 1. Jerzy Lechowicz był jednym z pierwszych zawodników reprezentujących Klub Sportowy. Do Szklarskiej Poręby przyjechał w 1947 roku, jako zawodnik reprezentujący Klub Sportowy „Gwardia" Zakopane i pozostał tutaj na stałe. Rozpoczął pracę w Lasach Państwowych w leśnictwie Zieleniec i jednocześnie stał się jedną z najważniejszych postaci sportu w naszym mieście początkowo, jako zawodnik, potem, jako instruktor, organizator i sędzia narciarski. Koronną konkurencją J. Lechowicza był dwubój klasyczny. W swej karierze sportowej dwunastokrotnie był mistrzem Dolnego Śląska w konkurencjach klasycznych i alpejskich. Przez dwadzieścia kierował sekcją narciarską w Klubie Sportowym „Szrenica". Zajmował się tam sprawami finansowymi, sprzętem i jego konserwacją. Jako zawodnik i trener skoków narciarskich doprowadził do rozbudowy istniejących na terenie miasta skoczni i wybudowania kilku małych obiektów treningowych. Jerzy Lechowicz był delegatem technicznym PZN w biegach i skokach, a także sędzią klasy związkowej. Za swoje zasługi został uhonorowany wieloma odznaczeniami między innymi Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej, Odznaką Kombatanta – Oficera AK. Jest również honorowym Obywatelem Szklarskiej Poręby, posiada tytuły zasłużonego dla Dolnego Śląska i zasłużonego działacza kultury fizycznej.
Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

Szklarska Poręba w naturalny sposób predysponowana była do roli ważnego ośrodka sportowego. Przemawiały za tym bogate tradycje w wielu zimowych dyscyplinach sportowych i infrastruktura sportowa wybudowana w okresie międzywojennym. Szczęśliwie wśród pierwszych polskich osadników znaleźli się ludzie ze sportem mocno związani i odczuwający potrzebę działalności na tym polu. Byli to zarówno czynni zawodnicy jak i organizatorzy posiadający przedwojenne jeszcze doświadczenie, trenerzy i instruktorzy. Wśród osób tych znaleźli się między innymi Julian Kolankowski, Władysław Dobrowolski, Roman Brodacki, Kazimierz Kędzierski, Wanda Lechowicz, Jerzy Lechowicz, Józef Świerk, Tadeusz i Kazimierz Olszewscy, J. i M. Spławińscy. Już w 1945 roku rozpoczęły się działania organizacyjne, które zaowocowały powstaniem pierwszych struktur. W 1946 roku założone zostało Dolnośląskie Towarzystwo Sportowe z sekcją narciarską w Karpaczu. W 1947 roku na terenach Dolnego Śląska działały już trzy kluby i sekcje narciarskie w tym Klub Narciarski – Szklarska Poręba. Klub ten powstał w 1946 roku a jego założycielami byli działacze DTS H. Jeziorski i S. Ryś. w 1948 roku nastąpiła zmiana nazwy na Związkowy Klub Sportowy „Unia" Szklarska Poręba. Związane to było z przejęciem patronatu nad Klubem przez Zrzeszenie Chemików „Unia".

Istniejąca na terenie miasta infrastruktura i warunki naturalne w oczywisty sposób wpływały na rozwój na terenie Szklarskiej Poręby przede wszystkim dyscyplin zimowych. nie byłoby to jednak możliwe bez zawodników, którzy chcieliby związać swoje losy z miastem, reprezentować jego barwy i wychować następców. Do elity pierwszych sportowców reprezentujących nasze miasto i odnoszących sukcesy na arenach ogólnopolskich należeli Jerzy Lechowicz (fot. 1), Bogdan Henśl (fot. 2), Jan Rzadkosz (fot. 3) i Kazimierz Kędzierski.

Rozwój strukturalny sportu oparty był w pierwszych latach na pracy społecznej działaczy, sympatyków i sportowców. Brakowało źródeł finansowania a zawodnicy musieli na własną rękę organizować sprzęt sportowy, wykorzystując głównie ten pozostawiony przez Niemców. Sytuacja poprawiła się po przejęciu Klubu Sportowego przez Zrzeszenie Chemików w 1948 roku. Prezesem zostaje wybrana Wanda Lechowicz (fot. 4), która zastąpiła na tym stanowisku H. Jeziorskiego. Jest to okres dynamicznego rozwoju Klubu. Do istniejących sekcji: bobslejowej (fot. 5, 6,), narciarskiej i piłki nożnej dochodzą kolejne: boksu(dodatkowy tekst 1), lekkoatletyczna

fot. 2

fot. 3

Fot. 2. Bogdan Henśl był jednym z najważniejszych zawodników Klubu Sportowego „Szrenica". Swoje pierwsze seniorskie sukcesy odnosił już w wieku 18 lat w 1949 roku. Ostatni dyplom otrzymał w 1977 roku. W swojej karierze zawodniczej Bogdan Henśl między innymi sukcesami zdobył 21 razy tytuł Mistrza Dolnego Śląska w konkurencjach klasycznych i alpejskich. W latach 1955- 59 i 1962- 69 pracował społecznie, jako instruktor narciarski. Prowadził wówczas grupę biegaczy i skoczków narciarskich. Zdjęcie z archiwum J. Wiśniewskiej.

Fot 3. Jan Rzadkosz – w swojej karierze zawodniczej reprezentował „Szrenicę" w konkurencjach klasycznych, biegach i kombinacji, zajmował czołowe miejsca na Dolnym Śląsku często wymieniając się na podium z J. Lechowiczem i B. Henślem. Zajmował się także naprawą, montażem i smarowaniem nart przed zawodami. Przez wiele lat prowadził znany w Szklarskiej Porębie warsztat-serwis narciarski. Zdjęcie z archiwum J. Wiśniewskiej.

fot. 5

Fot 5. Sekcja bobslejowa była jedną z pierwszych sekcji sportowych KS „Unia". Powstała na przełomie 1947 i 1948 roku. Organizatorami byli młodzi ludzie, którzy następnie bronili barw klubu. Należeli do nich między innymi Marian Sferpel, Marian Święs, Julian Trzepan, Emil Zachatyński, Krzysztof Biga, Jan Bujakiewicz, Tadeusz Karpiel, Piotr Mołyń i Stefan Ryś, który pełnił jednocześnie funkcję kierownika sekcji. Ponieważ sekcja nie posiadała trenera zawodnicy sami przygotowywali sprzęt, (którego początkowo brakowało- zawodnicy jeździli na sankach z kierownicą) i organizowali obozy sportowe. Treningi odbywały się sporadycznie z powodu braku obiektów treningowych. W wyniku braku odpowiedniej bazy treningowej, braku sprzętu i zmniejszającej się liczby aktywnych zawodników sekcja została rozwiązana na przełomie 1955 i 1956 roku. Na zdjęciu zawodnicy sekcji na zawodach w Karpaczu. Zdjęcie z archiwum J. Wiśniewskiej.

(fot. 7, 8, 9) i piłki siatkowej (fot. 10). Ukończona zostaje budowa kompleksu sportowego przy Placu Sportowym 5. Do istniejącej hali sportowej dobudowano zaplecze z kuchnią i jadalnią. Hala ta wraz z boiskiem i budynkiem mieszkalnym stanowiła od 1951 roku własność Klubu (fot. 11,12,13). W latach pięćdziesiątych obok istniejącego Klubu Sportowego „Unia" działalność na terenie miasta rozpoczynają kolejne kluby: Klub Sportowy „Gwardia" Wrocław i Klub Sportowy „Olimpia" Warszawa. Kluby te przejęły część zawodników, ich obecność w mieście była jednak krótkotrwała i to „Unia" pozostała najważniejszym Klubem w mieście. W 1955 roku następuje zmiana nazwy

fot. 4

Fot 4. Wanda Lechowicz – Honorowa Obywatelka Szklarskiej Poręby. W okresie okupacji niemieckiej była żołnierzem Armii Krajowej, zastępcą Komendanta 2 Rejonu – Żelechów. Po wojnie w obawie przed aresztowaniem wyjechała na Śląsk i w 1946 roku przyjechała do Szklarskiej Poręby gdzie przez wiele lat była głównym animatorem i organizatorem wielu przedsięwzięć i imprez sportowych, turystycznych i kulturalnych. Mimo że nigdy sama nie była zawodnikiem jest nierozerwanie związana z historią sportu w Szklarskiej Porębie. W 1948 roku objęła stanowisko prezesa ZKS „Unia" i pełniła je przez 12 lat, wiele lat pełniła funkcję prezesa Okręgowego Związku Narciarskiego we Wrocławiu. W ciągu 40 lat swojej działalności zdobyła międzynarodowe kwalifikacje sędziowskie z uprawnieniami do szkolenia innych sędziów (wyszkoliła ich kilkadziesięcioro). Pełniła również funkcje prezesa powiatowych struktur PTTK i Towarzystwa Rozwoju Ziem Zachodnich. W Urzędzie Miejskim kierowała wydziałami kultury i kultury fizycznej. Z jej inicjatywy odbył się szereg imprez kulturalnych a najsłynniejszą z nich był Turniej Miast Szklarska Poręba- Karpacz. Wspólnie z mężem Jerzym Lechowiczem współorganizowała zawody o Puchar Karkonoszy, była również współorganizatorką Biegu Piastów a przez 20 lat jego Sędzią Głównym. Za swoje zasługi Wanda Lechowicz uhonorowana została wieloma ważnymi odznaczeniami w tym Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski Złotą odznaką PZN, Honorową odznaką PTTK, Odznaką za zasługi w krzewieniu kultury fizycznej i sportu, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Armii Krajowej i wieloma innymi odznaczeniami i tytułami.
Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

fot. 7

fot. 8

fot. 9

Fot 6. Marian Święs był najbardziej utytułowanym zawodnikiem sekcji bobslejowej. Wraz z Julianem Trzepanem wywalczył w 1954 roku na zawodach w Karpaczu tytuł Mistrza Polski.
Zdjęcie z archiwum J. Wiśniewskiej.

Fot 7,8,9.
Sekcja lekkoatletyczna powstała w 1948 roku wraz z objęciem prezesury Klubu przez Wandę Lechowicz. Jej działalność powiązana została z Liceum Pedagogicznym funkcjonującym w Szklarskiej Porębie Średniej. Zawodnikami Klubu byli uczniowie Liceum trenowani przez małżeństwo Sztolfów. Sekcja została zlikwidowana wraz z likwidacją szkoły i odejściem zawodników w 1957 roku. Na zdjęciach zawodnicy sekcji w trakcie treningów i zawodów. Wśród nich Adam Radwiłowicz, wielokrotny rekordzista województwa i powiatu w biegach na średnich dystansach (od 400 do 1500 metrów).
Zdjęcia z archiwum J. Radwiłowicz.

Fot 10. Sekcja piłki siatkowej powstała już na przełomie 1947 i 1948 roku. Kierownikiem sekcji i trenerką drużyny została Oliwia Brodacka. Początkowo funkcjonowały dwie drużyny męska i żeńska ostatecznie jednak pozostała tylko drużyna męska. W latach sześćdziesiątych sekcja pozbawiona była trenera i kierownika a w latach siedemdziesiątych funkcję tę kolejno pełnili T. Supersson, M. Wilgocki i Edward Sosnowski. Często byli to jednocześnie aktywni zawodnicy i trenerzy. Drużyna aż do likwidacji sekcji w 1980 roku grała w B klasie okręgowej. Na zdjęciu mecz piłki siatkowej na boisku przy ulicy Waryńskiego w Szklarskiej Porębie Dolnej. Zdjęcie z archiwum G. Michalskiej

Fot 11. Boisko na stadionie miejskim przy Placu Sportowym odgrywało rolę nie tylko zaplecza treningowego dla miejscowych klubów sportowych, ale również miejsca imprez sportowych i kulturalnych organizowanych przez miasto. Na zdjęciu fragment boiska przed modernizacją w latach siedemdziesiątych. Zdjęcie z archiwum W. Wołczyka.

Fot 12. W razie potrzeby stadion przystosowywany był do potrzeb bardzo różnorodnych dyscyplin sportowych. Na zdjęciu tor lodowy wykorzystywany w czasie 4 Ogólnopolskich Zimowych Igrzysk Młodzieży Szkolnej w 1970 roku. Zdjęcie z archiwum W. Wołczyka.

(oficjalnie zatwierdzona w sierpniu 1957 roku) na Związkowy Klub Sportowy „Szrenica", który w roku tym liczy 176 członków. W tym okresie Klub zajmował się sportem wyczynowym i masowym, ale również organizacją popularnych imprez sportowych. W 1961 roku po dwunastu latach prezesury Wandę Lechowicz zastąpił Władysław Piszczek. Zmianie uległa również liczba sekcji, pozostały trzy: piłki nożnej (fot. 14), piłki siatkowej i narciarska (fot. 15, 16), a od 1967 dotychczasowa siedziba Klubu przy Placu Sportowym 5 przekazana została MOSTiW w Jeleniej Górze. W zamian za zrzeczenie się tych obiektów Klub uzyskał od KKFiT w Jeleniej Górze obietnicę bezpłatnego udostępniania tych obiektów w celach szkoleniowych, uruchomienia młodzieżowych szkółek sportowych w dyscyplinach bie-

Fot 13. Stadion lekkoatletyczny dzisiaj. Fot M. Leszczawska.

Fot 14. Sekcja piłkarska była jedną z trzech pierwszych sekcji i powstała na przełomie 1947 i 1948 roku. Jej założycielami byli E. Ryś pierwszy kierownik sekcji i Andrzej Jarosławski, który przejął to stanowisko w 1948 roku pełniąc jednocześnie funkcję gospodarza Klubu. Ostatnim kierownikiem sekcji był do 1974 roku A. Piotrowski. Drużyny trampkarzy, juniorów i seniorów trenowane były przez Mariana Dyniusa, Mieczysława Skalika i R. Wiśniewskiego. Drużyna zaczynała grę w klasie C, w 1956 roku awansowała do klasy B a następnie w 1970 roku do klasy A. Kłopoty finansowe i konieczność korzystania z boiska w Piechowicach (stadion w Szklarskiej Porębie oddany został do przebudowy) doprowadziły najpierw do połączenia drużyny piłkarskiej z terenu Piechowic i drużyny ZKS „Julia", a następnie do rozwiązania sekcji w 1974 roku. W pierwszej drużynie grali Krzysztof Gadek, Leszek Gadek, Ludwik Jarosławski, Hieronim Jeziorski, Paweł Kozub, Willy Kozub, Marian Witelski, Józef Najduchowski, Piotr Podsiadło, Józef Stępień, Józef Szewczyk. Na zdjęciu drużyna po awansie do B klasy. Z pucharem stoi kierownik sekcji Andrzej Jarosławski. Zdjęcie z archiwum J. Wiśniewskiej.

Fot 15. Już w 1946 roku przy Dolnośląskim Towarzystwie Sportowym powstała Sekcja Narciarska. Po rozwiązaniu DTS działacze i zawodnicy sekcji Julian Kolankowski, Henryk Jezierski, Stefan Ryś, Wanda Lechowicz postanowili utworzyć Klub Sportowy w Szklarskiej Porębie. W klubie tym sekcja narciarska od samego początku odgrywała wiodącą rolę a jej pierwszym kierownikiem został Jerzy Lechowicz. Sekcja podobnie jak cały klub borykała się z problemami finansowymi. na szczęście dla zawodników dostępny był sprzęt pozostawiony w mieście przez dawnych niemieckich mieszkańców. Członkowie sekcji sami dbali o konserwację i serwis sprzętu i dopiero po kilkunastu latach zakupiono nowy sprzęt polskiej już produkcji. Pierwsze lata działalności sekcji to zdecydowana dominacja takich zawodników jak Jerzy Lechowicz, Bogdan Henśl, Jan Rzadkosz. Wspierała ich grupa zawodników odnoszących również wspaniałe sukcesy na skalę wojewódzką i krajową. Do tej licznej grupy należeli między innymi A. Sztolf, K. Bakiera, G. Baumert, K. Trylańska, H. Barańska, M. Skalik, K. Borowiec, M. Hajdukiewicz, K. Kędzierski, T. Woźniak. Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

Fot. 16. Cechą charakterystyczną tego okresu była wszechstronność zawodników, którzy odnosili sukcesy zarówno w konkurencjach klasycznych jak i alpejskich. Na zdjęciu Jerzy Lechowicz na stoku. Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

Fot 17. Sezon zimowy 1969/1970 przyniósł istotne zmiany w działalności sekcji narciarskiej w ZKS"Julia". Nastąpił jej podział na konkurencje klasyczne i alpejskie. Grupę biegową od 1970 prowadził K. Kałużny. Do najważniejszych zawodników należeli bracia Tyllowie, A. Wiśliński, Wiesław Przybyszewski. W sezonie 1972/1973 dołączyła grupa kolejnych zawodników Wiesława Iglińska, Małgorzata Bochan, Zbigniew Lis, Franciszek Sińkuć i Sławomir Kulej. Do największych osiągnięć zawodników sekcji w latach siedemdziesiątych należy mistrzostwo Polski zdobyte przez W. Iglińską w biegu na dystansie 20 kilometrów. Biathloniści i narciarze szkolili się również w drugim istniejącym w Szklarskiej Porębie Klubie Sportowym „Gwardia" gdzie największe sukcesy osiągał biathlonista Henryk Przybyszewski Mistrz Polski i członek Kadry Narodowej. Na zdjęciu uczestnicy zawodów biegowych z lat 50 Adam Radwiłowicz i Tadeusz Jaszczyk. Zdjęcia z archiwum J. Radwiłowicz.

Fot 18. Początki skoków narciarskich w Szklarskiej Porębie związane są przede wszystkim z osobą Jerzego Lechowicza, który był znanym i wytrwałym skoczkiem. Czynną karierę sportową zakończył w 1964 roku i zaczął udzielać się w pracy trenerskiej. Był w latach sześćdziesiątych jedynym w okręgu trenerem nauczającym młodzież skoków narciarskich. Wychował między innymi olimpijczyka Andrzeja Sztolfa. Andrzej Sztolf Urodził się 9 czerwca 1941 r. w Przeworsku. Ponieważ jego rodzice, Łucja i Tadeusz, uprawiali sport i byli nauczycielami wychowania fizycznego, to od małego Andrzej szedł w ich ślady. Dosyć długo szukał jednak „swojej" dyscypliny sportowej i chyba do końca jej nie znalazł. Został skoczkiem i startował w zimowych igrzyskach olimpijskich, ale oprócz narciarstwa drugą jego sportową pasją była lekkoatletyka. Nie mógł się zdecydować, której z tych dwóch dyscyplin poświęcić więcej czasu. Ostatecznie wybrał skoki. W 1949 r. rodzina Sztolfów przeniosła się do Szklarskiej Poręby, gdzie rodzice pracowali w Liceum pedagogicznym. Tam, koło szkoły znajdowała się niewielka skocznia narciarska z drewnianym rozbiegiem. - Skakałem na niej do 27 metrów - wspomina Andrzej Sztolf. Zajęcia na skoczni przeciągał zawsze do późnego wieczora. Taka zaprawa przyniosła efekty. Zwyciężył w skokach w zawodach mistrzowskich pionu sportowego „Kolejarz". W, 1956 r, czyli w wieku 15 lat, trafił do rozszerzonej kadry narodowej juniorów. W pięć lat później znalazł się w kadrze seniorów. Podczas zakopiańskiego „fisu" w 1962 r. był jednym z przedskoczków. Wystąpił na Igrzyskach Olimpijskich w 1964 w Innsbrucku w konkursie na dużej skoczni, w którym zajął 26. miejsce. Był dwukrotnym mistrzem Polski w 1965 na skoczni średniej i dużej, a także dwukrotnym wicemistrzem na skoczni dużej w 1967 i 1968. Dwukrotnie zdobywał medale w skokach narciarskich na uniwersjadach. W 1964 zajął 3. miejsce w Szpindlerowym Młynie, a w 1966 był drugi w Sestriere. (fragment książki Wojciecha Szatkowskiego „Od Marusarza do Małysza"). Drugim odkryciem J. Lechowicza był mistrz Polski juniorów Kazimierz Bakiera. Na zdjęciu Jerzy Lechowicz w trakcie treningu. Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

fot. 19

fot. 20

fot. 21

Fot. 19, 20, 21. 1968 rok – młodzież ze Szklarskiej Poręby w trakcie treningu. W latach sześćdziesiątych w Szklarskiej Porębie istniało kilka skoczni narciarskich. Największa z nich na terenie leśnictwa Jóźwin, 5 km drogi od centrum Szklarskiej Poręby była miejscem imprez o randze ogólnopolskiej. Skocznie treningowe znajdowały się przy ulicy Turystycznej i w centrum miasta przy ulicy Mickiewicza (obiekt widoczny na zdjęciach). Ponadto skocznie terenowe znajdowały się na Hali Szrenickiej i Białej Dolinie. Zdjęcia z archiwum K. Singer.

gów i skoków narciarskich, zapewnienie młodzieży kadry instruktorskiej i sprzętu treningowego. W latach siedemdziesiątych wiodącą rolę zaczęła odgrywać w Klubie sekcja narciarska podzielona na jej konkurencje składowe; biegi (fot. 17), skoki (fot. 18) (fot. 19, 20, 21) (fot. 22 i 23) i zjazdy (24,25,26,27,28).

Pogarszająca się sytuacja finansowa Klubu zaowocowała decyzją o jego połączeniu z ogniskiem sportowym Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej i Sportu „Kryształ" działającym przy Hucie Szkła Kryształowego „Julia". W efekcie tej decyzji 1 grudnia 1969 roku powstaje Zakładowy Klub Sportowy „Julia" ściśle związany z jednym zakładem

Fot 22. Skoki narciarskie, jako odrębna sekcja w klubie wyodrębnione zostały na przełomie 1969 i 1970 roku. Historia sekcji była stosunkowo krótka, rozwiązano ją w 1976 r. w tym czasie trenowało 25 skoczków prowadzonych przez M. Kuchmistrza, F. Szczyrbaka. Do wyróżniających się zawodników należeli Grzegorz Jabłoński, Mirosław Graf, M. Pacyga, M. Jaksim. Na zdjęciu Mirosław Graf i Grzegorz Jabłoński na zawodach Pucharu Świata w Zakopanem. Zdjęcie z archiwum M. Grafa

Fot 23. Mirosław Graf w locie. Skoczek, trener skoczków, nauczyciel wychowania fizycznego w ZSO i MS w Szklarskiej Porębie był prekursorem powszechnego dziś w skokach stylu V. Zdjęcie z archiwum M. Grafa.

Fot 26. Młodzi sportowcy zdjęcie z lat 80. Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

Fot 24. Sekcja narciarstwa alpejskiego była tą, która przyniosła Klubowi najwięcej medali. Działalność swą rozpoczęli alpejczycy od poziomu czołówki Dolnego Śląska. W latach 1970-1975 Klub zdobywał tytuł Drużynowego Mistrza Okręgu. Do klubowych multimedalistów należeli: medaliści Mistrzostw Polski Młodzików i Juniorów J. Wiśniewska, R. Makowski, W. Wołczyk, P. Kalisz, A. Pawłowicz, P. Gogolewski, E. Kaczmarska, B. Miller, medaliści Mistrzostw Polski CRZZ R. Makowski, E. Kołcon, M. Bury, J. Wiśniewska, P. Gogolewski, M. Puchała. Barwy narodowe reprezentowali M. Dzięcielak, R. Makowski, P. Kalisz i E. Kaczmarska. Na zdjęciu przygotowanie trasy zjazdowej. Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

Fot 25. Osobą, która walnie przyczyniła się do sukcesów narciarzy alpejskich był Egon Myśliwiec. Egon Myśliwiec zainteresował się narciarstwem w 1949 roku w Śnieżce Karpacz. Później przeniósł się do Szklarskiej Poręby. Wykazywał wyjątkowe zdolności do zjazdów i slalomów, uważany był za najlepszego alpejczyka na Dolnym Śląsku. Szczyt jego kariery sportowej przypadł na lata 1955-60. W 1955 roku na międzynarodowych zawodach w Szpindlerowym Młynie wygrał slalom specjalny, slalom gigant i zjazd, oraz trójkombinację norweską. Z powodzeniem startował na międzynarodowych zawodach w Zakopanem w 1956 roku. Zajął wtedy 6 miejsce będąc drugim z Polaków. W tym samym roku na Mistrzostwach Polski w Szczyrku był 6 w gigancie, 10 w biegu zjazdowym i 6 w trójkombinacji alpejskiej. Łącznie w latach 1956-1960 siedmiokrotnie reprezentował barwy narodowe. W 1969 roku rozpoczął pracę instruktorską w sekcji narciarskiej Klubu „Julia". Pracę tą łączył z pracą trenera młodzieżowej kadry narodowej w konkurencjach alpejskich.
Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

Fot 27. Rodzinne tradycje trenerskie kontynuuje żona Egona Myśliwca Pani Irena Myśliwiec.
Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

Fot 28. Pamięci wybitnego trenera poświęcony jest Memoriał Egona Myśliwca.
Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

Fot 28a. Zawodnicy Gwardii na treningu strzeleckim. Zdjęcie z archiwum Henryka Przybyszewskiego.

Fot 28b. Najbardziej utytułowanym zawodnikiem klubu był Henryk Przybyszewski. Swoją przygodę ze sportem rozpoczął w 1973 roku w jeszcze wtedy WKS Szklarska Poręba. Początkowo trenował pod okiem Bogdana Henśla a od 1977 roku Tadeusza Tylla. Jako junior był mistrzem i wicemistrzem Polski, startował również na Mistrzostwach Świata w Sarajewie, jest brązowym medalistą Mistrzostw Polski Seniorów. Zdjęcie z archiwum H. Przybyszewskiego.

Fot 28 c. Zawodnicy WKS Gwardia Szklarska Poręba. W Środku od lewej Henryk Przybyszewski, następny Marek Adamczak. Zdjęcie z archiwum H.Przybyszewskiego.

pracy. Pierwszym prezesem wybrany zostaje Władysław Studenny, kolejnymi (w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych) będą J. Filipiak i T. Stasiak.

Biathlon był od roku 1975 podstawą działania drugiego klubu sportowego w Szklarskiej Porębie Wojskowego Klubu Sportowego „Gwardia" Szklarska Poręba. Klub powstał w 1960 roku, jako Wojskowy Klub Sportowy Szklarska Poręba, Gwardia w nazwie pojawiła się na początku lat siedemdziesiątych. W sekcji biathlonowej trenowało na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych średnio 50 (fot. 28a) zawodników trenowanych przez Tadeusza Tylla, Marka Luborackiego, Juliana Naumowicza a następnie przez zawodników J. Turka, H. Przybyszewskiego, Stanisława Kupczyńskiego (prowadził szkółkę biathlonową). Zawodnicy klubu zdobyli 15 złotych medali Mistrzostw Polski Juniorów na Ogólnopolskiej Olimpiadzie Młodzieży oraz dwa brązowe w kategorii Seniorów. Głównymi zawodnikami klubu byli zdobywcy medali Henryk Przybyszewski (fot. 28b), Marek Adamczak, Stanisław Kupczyński, Janusz Turek (fot. 28c). wielu z nich było członkami kadry narodowej młodzieży. Marek Adamczak i Henryk Przybyszewski powołani zostali do kadry na Mistrzostwa Świata oraz Mistrzostwa Świata Policji. Sekcja biegowa prowadzona przez R. Sutuła stanowiła uzupełnienie naboru zawodników do sekcji biathlonowej i zajmowała się szkoleniem najmłodszych zawodników. Mimo wielu sukcesów WKS nie miał wsparcia finansowego z miasta a środki, którymi dysponował, nie wystarczały na utrzymanie najlepszych zawodników na dobrym poziomie sportowym. Z powodu problemów finansowych Wojskowy Klub Sportowy Gwardia zakończył swoją działalność w 1980 roku.

Dzisiaj tradycje sportowe miasta kontynuowane są poprzez działalność Klubu Sportowego „Szrenica" i KSM „Łabski", piłkarskiego Miejskiego Ludowego Klubu Sportowego „Woskar" Szklarska Poręba Wojcieszyce, Uczniowskich Klubów Sportowych „Kamieńczyk", „Szrenica" i „Szklarska Poręba". Ważną częścią życia sportowego miasta jest Szkoła Mistrzostwa Sportowego działająca w ramach Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Mistrzostwa Sportowego. Szkolą się w niej młodzi biathloniści i biegacze.

Cennym źródłem informacji o historii sportu w naszym mieście są pochodzące z 1979 roku niepublikowane wspomnienia Wandy Lechowicz.

Szklarska Poręba była znana ze swych walorów sportowo – turystycznych. To tutaj w 1936 roku miała się odbyć Zimowa Olimpiada Narciarska (sic.). po której dotąd zachował się jeden egzemplarz wydanego już prospektu. Wprawdzie Olimpiada nie doszła do skutku na terenie Szklarskiej Poręby, ale tereny jej zostały wysoko zakwalifikowane dom wielkich wydarzeń sportowych. Przez kilkanaście lat otrzymywaliśmy wszelkie komunikaty z Komitetu olimpijskiego w Monachium.

Po odzyskaniu naszych ziem zachodnich przybyli tu ludzie pełni zapału i entuzjazmu. Działacze, sympatycy, byli zawodnicy, instruktorzy z terenu całej Polski. Nie stawiali oni żadnych wymogów, cieszyli się, że mogą organizować tu sport i upowszechniać kulturę fizyczną, czynili to z pasją i niekłamaną radością. Wielu za ten okres przesunęło się tu ludzi, o których warto by pamiętać w formie wspomnień, bo jednak coś zostało nam z tych lat! To oni organizowali tu od podstaw życie sportowe, propagowali piękno tych ziem i ich polskość.

Do pionierów sportowych na terenie naszego miasta należeli profesor Julian Kolankowski, major Władysław Dobrowolski[4], doktor Roman Brodacki, Kazimierz

4. Władysław Dobrowolski (ur. 3 stycznia 1896 w Małobądzu k. Będzina, zm. 25 lutego 1969 w Warszawie) – major piechoty Wojska Polskiego, instruktor i wykładowca Centralnej Wyższej Szkoły Gimnastyki i Sportu oraz Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego w Warszawie, lekkoatleta i szermierz, trener, działacz sportowy. Ojciec znanego aktora i reżysera Jerzego Dobrowolskiego. W młodości wstąpił do Koła Młodzieży Niepodległościowej, Związku Strzeleckiego i PPS. Żołnierz I Brygady Legionów. Po rozbrojeniu pracował w POW, potem w Milicji Ludowej, następnie przydzielony został do Baonu Zapasowego 6 Pułku Piechoty Legionów. Od 1919 w Wojsku Polskim, był uczestnikiem wojny z bolszewikami 1920. W 1924 zdał w Wilnie maturę. Ukończył następnie w CWSGiS oficerski kurs wychowania fizycznego (1925) i szermierki (1926), był dowódcą kompanii oficerskiej CWSGiS, wykładowcą w CWSGiS i CIWF. W Polskim Radiu prowadził gimnastykę poranną (1932-39) i jako prezes kierował pracami warszawskiego AZS (1929-1930). Był też członkiem zarządu PZLA.Jako lekkoatleta – sprinter i wieloboista reprezentował barwy: Strzelca Wilno, 6 pp. Legionów Wilno, Wilii Wilno i AZS Warszawa. Olimpijczyk z Paryża (1924). 15-krotny rekordzista Polski i 11-krotny mistrz Polski w konkurencjach lekkoatletycznych (100 m, 200 m, 110 m pł, rzut oszczepem, skok w dal, sztafeta 4 x 100 m).W wieku 35 lat zaczął uprawiać szermierkę, reprezentując barwy AZS i Legii Warszawa (startował do 54 roku życia). 2-krotnie wystąpił jako szermierz w Igrzyskach Olimpijskich (1932, 1936), zdobywając brązowy medal w szabli drużynowo (1932). Był też brązowym medalistą mistrzostw Europy (1934 – szabla drużynowo).W kampanii wrześniowej 1939 dowodził I batalionem 21 Pułku Piechoty "Dzieci Warszawy". Walczył w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy w niemieckiej niewoli. W oflagach organizował wf i sport dla jeńców. Po wojnie m.in. dyrektor Państwowych Uzdrowisk w Szklarskiej Porębie i Karpaczu, kierownik ośrodka szermierczego CRZZ, od 1957 trener w klubach RKS Marymont (wychowawca m.in. Ryszarda Parulskiego i Witolda Woydy) i Skra Warszawa. Pierwszy prezes Polskiego Związku Sportów Saneczkowych (1957). Autor wielu podręczników sportowych. (źródło: wikipedia)

Fot 29,30. W maju i czerwcu 1947 roku Szklarska Poręba opanowana została przez miłośników sportów motorowych. 3 maja odbył się pierwszy Wiosenny Motocyklowy Zjazd Plakietowy, 4 maja Konkurs Zręczności w Jeździe Motocyklowej „Gymkhana". 17 czerwca w Szklarskiej Porębie zakończył się drugi dzień jazdy okrężnej Międzynarodowego Rajdu Automobil Klubu Polski. A dzień później miała miejsce Próba Zręczności na szosie sudeckiej, wzorowana na próbie w rajdach Monte Carlo. Rajdy samochodowe odbywały się następnie tradycyjnie w okresie letnim aż do lat siedemdziesiątych, kontynuowana jest również tradycja zlotów motocyklowych. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

fot. 29

fot. 30

Kędzierski, Wanda i Jerzy Lechowiczowie, Stanisław Lankosz, Józef Górny, Józef Świerk, Tadeusz i Kazimierz Olszewscy, Hajdukiewicz i wielu innych.

Stąd także wyszło wielu narciarzy, saneczkarzy i bobsleistów – członków kadry narodowej, a wychowanków tutejszych klubów sportowych. Na przykład: mistrz Polski juniorów skoczek Kazimierz Bekiera, członek kadry narodowej skoczek Andrzej Sztolf, wychowanek tutejszego byłego Liceum Pedagogicznego Marian Penkala z zawodu muzyk, żelazna pozycja w narciarstwie, który w wieku dojrzałym tutaj nauczył się jazdy na nartach i po przeniesieniu się do Zakopanego był przez wiele lat członkiem kadry narodowej w zjazdach, Anna Witkowska i Egon Myśliwiec odnosili wiele zasłużonych sukcesów wchodząc w skład kadry narodowej.

W 1946 roku działało Dolnośląskie Towarzystwo Sportowe, a sekcja narciarska powstała przy byłym Uzdrowisku Szklarska Poręba z ogromnie prężnym pełnym inicjatywy Dyrektorem majorem Władysławem Dobrowolskim – szermierzem olimpijczykiem. To za jego kadencji odbywały się wspaniałe imprezy o pięknej oprawie propagandowej z wydaniem kolorowych prospektów. Organizowano imprezy z różnych dyscyplin. W 1947 Gwieździsty Zjazd Motorowy „Gymhana" (fot. 29, 30) z udziałem znanych

Fot 31. Uczestnicy Pucharu Karkonoszy, lata pięćdziesiąte. Zdjęcie z archiwum I. Myśliwiec.

mistrzów tej konkurencji, w którym między innymi brał udział, jako zawodnik Andrzej Pleszczyński działacz społeczny o sportowych zamiłowaniach. Były tu Turnieje Tenisa z udziałem takich sław jak Jadwiga Jędrzejowska, Groblewska i inni. Zawody szermiercze z całą kadrą narodową tej dyscypliny z mjr Dobrowolskim, Adam Papee i innymi. Działająca 0d 1950 roku Sekcja Bobslejowa[5] wiele sławy przyniosła uzyskując tytuł Mistrza Polski przez całą sekcję, do której należeli: Emil Zachatyński, Marian Święs, Bilechowicki, Mołyń, Podsiadło, Karpiel, Czepan, Stefan Ryś i inni.

Pierwszy Puchar Karkonoszy, który zrodził się z inicjatywy pionierów działaczy, nieoficjalnie zwany był „Kryształowym" z uwagi na przydzielane nagrody kryształowe ofiarowywane przez prywatne osoby. Przez wiele lat utrzymywała się tradycja i stanowiła dodatkowy bodziec dla zawodników. Pierwsze zawody o Puchar Karkonoszy odbyły się w konkurencji klasycznej. Skocznia na terenie leśnictwa Jóźwin miała punkt krytyczny 35 metrów, a skoki można było uzyskiwać w granicach 40-45 metrów.(fot. 31,32)

Pierwszym zwycięzcą był Stanisław Marusarz przebywający na terenie Karpacza, gdzie budował skocznię narciarską. To on o sławie mistrza wniósł tu wiele i stał się wzorem do naśladowania. Szklarska Poręba miała okazję podziwiać wielu już znanych skoczków na czele z Marusarzem, Janem Kulą, Antonim Wieczorkiem, Andzrzejem Gąsienicą-Danielem, Romanem Sieczką, Leopoldem Tajnerem, Piotrem Walą, Józefem Klamerusem, a także czeskich olimpijczyków z Szablatur – Melicha Oldę Balcera i innych. Miejscowi zawodnicy to Jerzy Lechowicz przez 12 lat mistrz dolnośląski w skokach i biegach, przybył tu z Zakopanego

5. Przed II wojną światową istniał w Szklarskiej Porębie tor bobslejowy wybudowany w latach 1925-1926 na północnym stoku góry Przedział. Jego długość toru wynosiła 2100 m i uważany był za bardzo trudny technicznie. Miał siedem zakrętów z podniesionymi na krzywiznach ścianami. Nowością konstrukcyjną i techniczną był S – skręt, pierwszy tego typu w Europie, zakręt górny o promieniu 12 m., a dolny o promieniu 11 m. Ze względów bezpieczeństwa na każdym z zakrętów znajdowało się stanowisko obserwacyjne wyposażone w telefon.Wzdłuż toru położona została sieć wodociągowa aby tor miał właściwe oblodzenie. Sieć była zasilana z własnego ujęcia i dysponowała dziesięcioma hydrantami. Dla wygody zawodników wybudowano w pobliżu wyciąg elektryczny, na ramowych podporach, o długości 1200 m, który co 2 minuty wciągał bobslej razem z załogą. Mógł on także obsługiwać narciarzy. Uroczyste otwarcie toru miało miejsce na Boże Narodzenie 1925 r. i od razu uznano go za największy i najpiękniejszy tego typu obiekt na świecie. W 1932 r. na torze rozegrane zostały mistrzostwa świata w bobslejowych dwójkach. (źródło Wikipedia)

Fot 32. 25 Puchar Karkonoszy odbył się w dniach 2-4 marca 1973 r. Na zdjęciu zwycięzca konkursu skoków i rekordzista skoczni Stanisław Daniel-Gąsienica. Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

Fot. 33, 34.
Od 19 do 25 lutego 1956 r. w Szklarskiej Porębie odbywały się Mistrzostwa Polski. Skoki przeprowadzono w niedzielę na przebudowanej skoczni. Zwyciężył w nich Władysław Tajner (CWKS) po skokach na 60, 5 i 62 m i z notą 225 pkt, przed Romanem Gąsienicą - Sieczką (CWKS) - 60 i 61 m - nota 220, 5 pkt i Aleksandrem Kowalskim („Wisła Gwardia" Zakopane) - 57, 5 i 57, 5m. Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

fot. 33

fot. 34

na pierwszy Puchar Karkonoszy wraz z kolegą Józefem Świerkiem, był członkiem kadry w klubie „Gwardia – Wisła" – Zakopane, obaj pozostali na tym terenie, wiele wnosząc w rozwój narciarstwa, a głownie konkurencji skoków. Skakali tu także: Roman Palul, bracia Rzadkoszowie i inni. W 1948 roku zorganizowano pierwszy Międzynarodowy Konkurs Skoków, po którym zachowała się jeszcze pamiątkowa kryształowa kasetka. Przybyli tu wtedy zawodnicy z Norwegii, Węgier i Czechosłowacji.(fot. 33,34)

Z Czechami mieliśmy bardzo ożywioną działalność. Pierwszy mecz piłkarski w Harrachowie stał się po prostu demonstracją, nieomal cały Harrachów przybył witać zawodników do Jakuszyc z przebranym Karkonoszem, z workiem z drobnymi upominkami, a stadion w Harrachowie przygotowany był jak na olimpiadę. Był to rok 1950. Na mecz ten przybyli ambasadorzy, przedstawiciele wojewódzkich władz czeskich, działacze różnych dyscyplin sportowych. Byłam już wtedy Prezesem Klubu sportowego i wyjazd ten nastąpił za specjalnym pozwoleniem władz. Oczywiście później nastąpił z naszej strony rewanż i kontakty zarówno w piłkarstwie(sic.) jak i narciarstwie pogłębiały stanowiąc dużą atrakcję dla zawodników jak i mieszkańców, którzy tłumnie przybywali na mecze (fot. 35,36,37,38).

Do tradycji tej weszły także niedzielne konkursy skoczków na skoczni na hali, Szrenickiej lub na dużej skoczni na terenie leśnictwa Jóźwin.Skocznia narciarska na terenie leśnictwa Jóźwin wymagała przebudowy i powiększenia oraz częściowej modernizacji. Toteż staraniem tutejszego Klubu Sportowego udało się pozyskać środki z Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu na jej przebudowę. W roku 1955 i 1956 została przebudowana uzyskując punkt krytyczny 57 metrów,

Fot 35,36
Mecze piłkarskie organizowane przy okazji spotkań, uroczystości, świąt miejskich stały się tradycją Szklarskiej Poręby. Na zdjęciach mecze organizowane z okazji Dni Szklarskiej Poręby. Zdjęcia z archiwum J. Lechowicza.

fot. 35

Fot. 36

pozwalający na dłuższe do ponad 60 metrów i znalazła się w rejestrze skoczni dużych. Rekord skoczni należał do Antoniego Wieczorka, później do Ryszarda Witke. Z przebudową skoczni wiąże się taka ciekawostka, że nie mieliśmy odpowiedniej długości drewna na wieżę rozbiegową, a takie właśnie drewno znajdowało się na terenie Harrachowa i kolega leśniczy z Harrachowa (kolega Jerzego Lechowicza), postanowił nam pomóc. Istotnie ku wielkiej sensacji bez paszportów i wiz z entuzjazmem tej sprawy przywieźli nam Czesi niezbędne drewno i przysłowiowo cel uświęcał środki, nie było z tego tytułu żadnych konsekwencji, ani też żadnych kosztów z tym związanych. Po prostu pomoc sportowa i zrozumienie naszych potrzeb. Na konkurs skoków, które dla miasta stanowiły dużą atrakcję przyjeżdżały specjalne pociągi przez nas zamawiane z Wrocławia

i Wałbrzycha, a ich pasażerowie od razu przy biletach wykupywali bilety wstępu na skoki. Miało to tę korzyść, że można było przyjąć zawodników czeskich i zapewnić właściwą oprawę imprezie jak również były to imprezy dochodowe, powiększające budżet Klubu Sportowego.

Działający tu od roku 1948 Klub Sportowy pod nazwą „Chemik" później „Unia", „Szrenica" i wreszcie „Julia" – zawsze był pod patronatem Huty Kryształów. Jego długoletnim prezesem, bo ponad 12 lat była Wanda Lechowicz. Istniało wtedy przy klubie 6 sekcji i wszystkie brały udział w mistrzowskich rozgrywkach. Na jednym z meczy piłkarskich prezes – kobieta była bramkarzem, co oczywiście stało się ogólną sensacją, jako, że w tym okresie czasu nie było kobiet piłkarzy. Istniała sekcja boksu z mistrzem województwa Erwinem Kamińskim, Ludwiczakiem i innymi. Sekcją siatkówki zajmowała się Oliwia Brodacka.

Organizowaliśmy tu także zawody konne ze stadniny we Wrocławiu, co nam zorganizował Władysław Schmit, sędzi i działacz narciarski. Nasza tradycyjna impreza Puchar Karkonoszy, początkowo miała charakter imprezy regionalnej, konsekwentnie organizowanej z dużym nakładem starań, uzyskała rangę imprezy centralnej i międzynarodowej. Warto też wspomnieć, że jeden z Międzynarodowych Konkursów skoków uświetniła nam orkiestra z „Karkonoszy" w pełnym składzie z pianinem przywiezionym na platformie, oczywiście bez żadnych kosztów, ale za to z dużym zapałem i sympatią dla sportu.

W 1968 roku zorganizowaliśmy pod egidą, TRZZ, którego prezesem miałam być zaszczyt przez kilkanaście lat, turniej miast pomiędzy Szklarską Porębą a Karpaczem. Turniej przyniósł nam zwycięstwo wynikiem 13: 9, a końcową dyscypliną, która zadecydowała o zwycięstwie był "Wilhelm Tell", a jej zawodnikami Tadeusz Wołczyk z synem Waldemarem. Osobiście byłam rzecznikiem miasta. W 1973 roku na wzór turnieju miast zorganizowaliśmy trójmecz pomiędzy Cieplicami, Karpaczem i Szklarską Porębą w różnych dyscyplinach letnich. Zwycięstwo i piękny kryształowy puchar przypadły w udziale naszemu miastu.

W roku 1969, z inicjatywy TKKF i we współpracy z kolegą Mieczysławem Dyniusem zainaugurowaliśmy imprezę, jeszcze niespopularyzowaną „Skiboby o Puchar Szrenicy". Przetrwała – weszła na stałe do programu imprez, zyskała rangę imprezy międzynarodowej i obchodziła już jubileusz dziesięciolecia. Duża to zasługa osobista Mieczysława Dyniusa. Zawodnika, który odnosił wiele sukcesów w kraju i za granicą. W roku 1975 zdobył wicemistrzostwo świata w Garnisch Parten Kirchen w kategorii seniorów. Co roku w imprezie biorą udział zawodnicy z Austrii, Niemiec, Włoch, Czechosłowacji.(fot. 39-42)

Obecna działalność sportowa na terenie naszego miasta jest powszechnie już znana. Wszechstronna pomoc jednostki WOP na terenie miasta umożliwiała nam realizację imprez sportowych i remont przestarzałych już urządzeń sportowych. Nie było w tym czasie takich urządzeń jak „ratraki", czy skutery śnieżne. Trasy i stoki trzeba było po prostu deptać butami i nartami, często w bardzo trudnych warunkach śniegowych i atmosferycznych. To żołnierze WOP pod dowództwem kolejnych przełożonych zapewniali nam tę niezbędną pomoc i łączność telefoniczno – radiową na trasach i stokach narciarskich. Wspominamy jednego z pierwszych dowódców WOP w szklarskiej Porębie, późniejszego generała Eugeniusza Dostojewskiego, który pierwszy nadał kierunek pomocy żołnierzy WOP na rzecz sportu i urządzeń sportowych. Będąc już w stolicy na tak zaszczytnym stanowisku przychodził z pomocą w chwilach potrzeby, odwiedzał miasto i spotykał się z mieszkańcami. Do 1953 roku kolejny w okresie 35-lecia PRL dowódca jednostki WOP mjr Grzegorczyk, zobowiązany przez generała Dostojewskiego wiele pomagał na rzecz sportu w mieście, to też jego służbowe przeniesienie zmartwiło szczerze działaczy. Zapewnił nas jednak przed wyjazdem z naszego terenu, że przyjedzie tu „działacz z prawdziwego zdarzenia" w osobie ówczesnego kapitana Mariana Krzyżosiaka(fot43). Nie tylko nas nie zawiódł, ale wpisał się na stałe w naszych wspomnieniach i w historii miasta. Będąc przez 12 lat dowódcą tutejszej jednostki z całym zapałem i wrodzoną energią, współdziałał z miejscowymi działaczami pełniąc wiele funkcji społecznych, gdzie zawsze wykazywał wiele własnych i cennych inicjatyw. Obecnie w rezerwie pułkownik Marian Krzyżosiak wchodził w skład założycieli Klubu Sportowego przy jednostce WOP, jak również ppłk. Stanisław Fornal, mjr. Zbigniew Skoczylas, kpt. Henryk Piecuch, płk Łopuszyński, płk Henryk Chmielak Dowódca Łużyckiej Brygady WOP (Prezes i późniejszy Honorowy Prezes Klubu „Gwardia". To za kadencji płk Chmielaka mogliśmy dokonać przebudowy skoczni narciarskiej, trasy wyczynowej zjazdowej, skoczni na Hali Szrenickiej i pomoc wojska w wielu innych akcjach, w potrzebach miasta.

Fot. 37, 38. Mecz pomiędzy drużyną Urzędu Miasta i drużyną studentów. Dni Szklarskiej Poręby lata siedemdziesiąte. Zdjęcia z archiwum A. Kusztala

Fot. 37

Fot. 38

Klub Sportowy „Gwardia" obchodzi swój jubileusz. Wyniki działalności Klubu są już powszechnie znane, głównie Sekcja Biathlonowa wyróżnia się, ale także otacza Klub opieką młodzież utalentowaną zapewniając im właściwą opiekę, fachowe szkolenie i odpowiedni sprzęt sportowy. Działające tu trzy kluby sportowe mają swoje osiągnięcia. Klub Sportowy „Gwardia" ma czterech zawodników w kadrze narodowej z I klasą: Henryka Przybyszewskiego, Marka Adamczaka, Stanisława Kupczyńskiego i Janusza Turka. Marek Adamczak był reprezentantem kraju na Mistrzostwach Świata w Austrii. Wszyscy ci zawodnicy to wychowankowie trenera Henryka Dunaja i Tadeusza Tylla. Szkoła Podstawowa nr 4 w Szklarskiej Porębie z dyrektorem i jednocześnie kierownikiem Szkolnego Klubu Sportowego Czesławem Kucharczykiem zajęła III miejsce w Ogólnopolskiej Zimowej Spartakiadzie Młodzieży w relacji szkół podstawowych

Fot 39,40
2 marca 1969 roku odbyły się pierwsze Ogólnopolskie Zawody w Skibobach. Zdjęcia z archiwum G. Michalskiej

Fot. 39

Fot. 40

w Polsce. Klub Sportowy „Julia" pod energicznym kierownictwem Prezesa mgr J. Gogolewskiego i „żelaznego" trenera Egona Myśliwca ma duże osiągnięcia, srebrnych i złotych medalistów, członków kadry narodowej w biegach Iglińską i Bochan, w juniorach Adama Pawłowicza, Beatę Muller i młodziczkę, srebrną medalistkę Elżbietę Kaczmarską. Ponadto skupia i szkoli wiele utalentowanej młodzieży, co wróży dalszy rozwój narciarstwa na naszym terenie.

Sport wyczynowy trwale wpisał się w historię naszego miasta. Niektóre imprezy sportowe stały się wręcz symbolami Szklarskiej Poręby. Taką imprezą jest niewątpliwie Bieg Piastów najstarszy i zarazem najbardziej popularny masowy bieg narciarski w Polsce, odbywający się od 1976 roku w Jakuszycach. Od 1995 roku włączony jest do europejskiej ligi biegów długodystansowych Euroloppet, a od 2008 roku do światowej ligi Worldloppet. (fot. 44, 45)

Fot. 41

Fot. 42

Fot. 41, 42.
Zawody skibobowe w 1974 roku. W Szklarskiej Porębie pięciokrotnie odbywały się Mistrzostwa Polski w skibobach. Najbardziej utytułowanym zawodnikiem jest Mieczysław Dynius, który w kategorii seniorów zdobył 12 tytułów Mistrza Polski, czterokrotnie był wicemistrzem i również czterokrotnie zdobył medale brązowe. Najbardziej utytułowanym juniorem reprezentującym Szklarską Porębę był Jarosław Michalik pięciokrotny Mistrz i trzykrotny wicemistrz Polski, zdobył również trzy medale brązowe. Medale Mistrzostw Polski zdobywali również Roman Rafa- wicemistrz, Barbara Leśniak dwukrotna mistrzyni, juniorzy Tomasz Romańczuk mistrz i wicemistrz i Piotr Hurnowicz brązowy medalista. Zdjęcie z archiwum G. Michalskiej.

Fot. 43. Pułkownik Marian Krzyżosiak (1924 - 1998) Urodził się 26 maja 1924 roku w Wielkopolsce, zmarł 8 maja 1998 roku w Szklarskiej Porębie. Zawodowy oficer WP w stopniu pułkownika. Po 1945 roku służył, jako porucznik w 27 Pułku (Pancernym) w Kłodzku. W roku 1953 przeniesiony został do służby w Batalionie Wojsk Ochrony Pogranicza w Szklarskiej Porębie, którego dowódcą został w 1955 roku. Z racji swojej pracy na granicy od samego początku interesował się i sprzyjał powstaniu Górskiego Pogotowia Ratunkowego. W roku 1957 został członkiem GOPR. Od 1968 roku przeniesiony do Lubania na stanowisko z-ca Komendanta Brygady Łużyckiej WOP. Działacz PTTK, PZN, sędzia PZN, doskonały organizator, w GOPR pełnił funkcje społeczne: członek Rady Grupy i Rady Naczelnej GOPR. Przez kilka kadencji był członkiem Zarządu i delegatem do ZG GOPR w Zakopanem. Odznaczony srebrną i złotą odznaką GOPR, licznymi dyplomami uznania, brązowym, srebrnym i złotym krzyżem zasługi, medalami i odznaczeniami wojskowymi. Zmarł w maju 1998 roku. Pochowany na cmentarzu w Szklarskiej Porębie Górnej. Na zdjęciu od lewej ptk dyplomowany Henryk Chmielok dowódca łużyckiej brygady WOP, Wanda Lechowicz, pptk Marian Krzyżosiak. Zdjęcie z Kroniki Miasta.

Fot 44. Otwarcie III Biegu Piastów w 1978 roku. Zdjęcie z archiwum K. Singer

Fot 45. Organizatorzy i sędziowie Biegu Piastów. Zdjęcie z archiwum K. Singer. Fot. K. Filipiak.

Fot 1. Jeden z niemieckich pracowników huty w 1947 roku. Zdjęcie ze zbiorów K. Grabskiego.

Początki Szklarskiej Poręby związane są z hutnictwem szkła. Tak zaczynają się wszystkie chyba opisy historii miasta nad Kamienną. I nie byłoby w tym oczywistym stwierdzeniu nic odkrywczego gdyby nie fakt, że dzisiaj dla przeciętnego gościa odwiedzającego nasze miasto stwierdzenie to może wydać się całkowicie niezrozumiałe. Tradycja sięgająca setek lat wstecz została zniszczona i gdyby nie upór Henryka Łubkowskiego, założyciela „Leśnej huty" nie byłoby żadnych śladów po tej ważnej części przeszłości naszego miasta.

Gdy polskie władze przejmowały w 1945 majątek miasta wśród licznych nieruchomości niewątpliwym „klejnotem koronnym" była nietknięta działaniami wojennymi huta szkła kryształowego „Józefina". Znana na świecie ze swoich wyrobów mogła stać się bazą dla rozwoju w Polsce hutnictwa szkła kryształowego. Pierwszy bilans otwarcia sporządzono w hucie już 1 września 1945 roku, nie oznaczało to jednak natychmiastowego uruchomienia produkcji. Pierwszego wytopu szkła dokonano w lipcu 1946 roku, a następnie stopniowo uruchomiano szlifiernie i pomocnicze oddziały produkcyjne. Początkowo huta kryształów nie produkowała z braku surowców i braku wykwalifikowanej kadry inżynieryjno – technicznej i robotników. Produkcja kryształów mogła ruszyć, gdy do Szklarskiej Poręby wrócił niemiecki inżynier B. Krahl posiadający odpowiednie do produkcji kryształów receptury. Pracował on w hucie do 1949/50 roku, szkoląc swoich polskich następców.

Fot 2. Mistrz Antoni Nowak. Zdjęcie z lata czterdziestych z archiwum rodziny Nowaków.

Fot. 3

Fot. 3, 4.
Pracownicy huty
w latach 40/50.
Zdjęcie z archiwum
rodziny Nowaków.

Fot. 4

Jeszcze w styczniu 1947 roku niemieccy robotnicy stanowili niemal połowę zatrudnionych w zakładzie (fot. 1) . Musiało minąć kilka lat nim w wystarczającej ilości mogli ich zastąpić polscy pracownicy, szkoleni na miejscu w hucie i absolwenci powstających zawodowych i średnich szkół szklarskich, oraz młodzi inżynierowie absolwenci Akademii Górniczo – Hutniczej J. Bogdański i Pawlik (fot. 2, 3). W początkowym okresie w hucie zatrudnionych było średnio około 214 pracowników, przy czym charakterystyczna była duża płynność wśród zatrudnionych. W pierwszych latach powojennych huta „Józefina" podlegała Zjednoczeniu Hut Okręgu Śląska Dolnego w Jeleniej Górze a następnie stała się częścią Jeleniogórskich Zjednoczonych Zakładów Szklarskich w Szklarskiej Porębie (fot. 4, 5, 6, 7).

Huta „Józefina" po przegranym w 1956 roku procesie o nazwę i markę z zachodnioniemiecką hutą kryształów „Neue Josephinenhütte", założoną w Schwäbisch-Gmünd przez F. Schaffgotscha przedwojennego właściciela huty w Szklarskiej Porębie, zmieniła nazwę na „Julia". Szybko, oprócz standardowej produkcji przeznaczonej przeważnie na eksport, huta zaczęła realizować zamówienia niestandardowe. Znalazły się wśród nich przykładowo puchary na Światowy Festiwal Młodzieży w Warszawie, puchary i nagrody dla uczestników Wyścigu Pokoju, puchary dla sztabów WP, nagrody specjalne dla uczestników Międzynarodowego Rajdu Motocyklowego, eksponaty na targi i wystawy w Poznaniu, Lipsku, Delhi, Damaszku, Toronto. Huta wyspecjalizowała się również w produkcji bardzo pracochłonnych kryształowych żyrandoli i kinkietów. Te prestiżowe realizacje przeznaczone były między innymi dla siedziby Rady Ministrów, Ministerstwa Finansów, siedziby Rady Państwa, ambasady radzieckiej, Filharmonii Narodowej i Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

Fot 5,6,7,8
Huta stała się jedną z atrakcji turystycznych miasta. Zdjęcia z 1949 pochodzą z archiwum W. Gintera.

Fot. 5

Fot. 6

Fot. 7

Fot. 8

Fot 6,7,8,9,10,11,12,13,14,15,16,17,18,19
Trzydzieści siedem lat swojego zawodowego życia poświęcił hucie Pan Czesław Tabaka mistrz zdobnik. W listopadzie 1956 roku po odbyciu służby wojskowej w wojskach łączności w Skierniewicach i Warszawie nie miał jeszcze sprecyzowanych planów na przyszłość. W 1957 roku postanowił odwiedzić rodzinę w Szklarskiej Porębie, w trakcie wizyty otrzymał propozycję rozpoczęcia nauki i pracy w hucie szkła. Ponieważ z propozycją wiązała się atrakcyjna dla młodego człowieka oferta otrzymania mieszkania zgodził się i rozpoczął naukę pod okiem majstrów zdobników. Szkolenie własnych pracowników było jedną z istotnych form uzupełniania braków kadrowych. Pod okiem mistrza Józefa Baranowicza Czesław Tabaka przeszedł cała drogę szkolenia od ucznia do majstra osiągając w swojej pracy wybitne mistrzostwo. To właśnie jemu powierzono wyjątkowe zlecenie, jakim było przygotowanie wazonu- pucharu dla goszczącego z wizytą w Polsce cesarza Etiopii Haile Selassie. 1 kwietnia 1975 roku Czesław Tabaka objął obowiązki majstra wzorów. Komórka wzorów opracowywała nowe wzory a podlegający jej majster wzorów wstępnie przygotowywał nowe wzory dla produkcji. Czesław Tabaka odznaczony został srebrną odznaką Zasłużony dla Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych oraz odznaką honorową Za Zasługi dla Rozwoju Szklarskiej Poręby. Po przejściu na emeryturę kontynuował pracę na stanowisku majstra w oddziale huty w Piechowicach. Praca zdobnika opierała się przede wszystkim na umiejętnościach. Prosty tradycyjny warsztat wymuszał na zdobniku maksymalną precyzję. Na zdjęciach Czesław Tabaka prezentuje etapy pracy zdobnika na zachowanym oryginalnym warsztacie. Pierwszym etapem pracy nad wyrobem było uformowanie formy na oddziale huty. Surowiec szedł następnie do opękalni, gdzie był obcinany i opukiwany z resztek szkła (np. po narzędziach hutniczych). Z opękalni surowiec trafiał do szlifierni w celu wyszlifowania dna i części wierzchniej. Tak przygotowany surowiec trafiał następnie do znakowni gdzie nanoszono siatkę pomocniczą w zależności od projektu danego wyboru. W kolejnym etapie surowiec trafiał do zdobienia, tam majster według technicznego rysunku wykonywał pierwsze cięcia na tarczy karborundowej, pozostali pracownicy wykonywali zdobienia według ich zdolności. Ze zdobienia półprodukt wędrował do chemicznej polerowni (kwasiarni) tam szkło było uszlachetniane, po wykwaszeniu otrzymywano kryształ. Ostatnim etapem produkcyjnym była polerownia mechaniczna gdzie usuwano wszystkie niedociągnięcia. Gotowy produkt trafiał do sortowni gdzie sortowano go na odpowiednie gatunki. Po opakowaniu w pakowni trafiał do magazynów.
Zdjęcia wykonał R. Tabaka

Fot. 9

Fot. 10

Fot. 11

Fot. 12

Fot. 13

Fot. 14

Fot. 16

Fot. 17

Fot. 15

Fot. 18

Fot. 19

Fot 20. Regina Włodarczyk- Puchała

Fot. 21

1945

- *9 maja oddziały 31 Armii 1 Frontu Ukraińskiego (oddziały radzieckie) zajęły terytorium Szklarskiej Poręby.*
- *22 maja do Jeleniej Góry dotarli pierwsi organizatorzy oświaty, pierwszymi nauczycielami byli Leopold Wojtowicz i Zofia Szponar.*
- *28 czerwca zorganizowana została polska administracja Szklarskiej Poręby z pierwszym wójtem Piotrem Kanią.*
- *20 sierpnia na terenie miasta przebywało tylko 94 Polaków.*
- *W październiku pierwszym administratorem parafii w Szklarskiej Porębie został ojciec Paweł Sarnecki, proboszczem pozostawał do 17 maja 1947 roku.*
- *16 października batalion WOP przejmuję ochronę granic.*
- *W listopadzie stwierdzono, że harcerski krąg instruktorski zdominował życie polskie w Szklarskiej Porębie, dlatego Komenda Chorągwi Harcerzy zawnioskowała do Pełnomocnika Rządu RP o zmianę nazwy na Harcerską Porębę.*
- *Instruktorzy harcerstwa obsadzili kierownicze stanowiska w zarządzie miejskim, zarządzie tymczasowym HSK „Józefina", nadleśnictwie.*
- *Harcerze rozpoczęli budowę miejskiej skoczni narciarskiej.*
- *W mieście zamieszkał wybitny fotografik Jan Korpal.*
- *Powstała pierwsza polska szkoła podstawowa (SP 1).*
- *Wizyta grupy przemysłowców amerykańskich w Hucie Szkła Kryształowego „Józefina", Amerykanie chcieli przewieźć cały personel niemiecki do siebie i zatrudnić w swoich hutach. Niemcy odmówili, kiedy otrzymali zapewnienie ze strony polskiej, że nie zostaną wysiedleni.*

1946

- *W lutym liczba ludności polskiej przekroczyła 1000 osób.*
- *Na podstawie zarządzenia Pełnomocnika Rządu R.P. na miasto Jelenia Góra w dniu 23 maja rozpoczęła się akcja wysiedleńcza Niemców.*
- *Komenda Chorągwi Harcerzy wydała zakaz działań agitacyjnych i propagandowej działalności dotyczącej referendum ludowego w 1946 r. i wyborów do sejmu ustawodawczego w styczniu 1947 r.*
- *1 czerwca utworzono w mieście Ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej a 15 lipca Ośrodek Zdrowia.*
- *W lipcu dokonano pierwszego wytopu szkła w hucie „Józefina".*
- *8 października powołana została Gminna Rada Narodowa.*
- *W mieście na 100 mężczyzn przypadało 177 kobiet.*
- *Powstaje Klub Narciarski – Szklarska Poręba, w 1948 roku nastąpiła zmiana nazwy na Związkowy Klub Sportowy „Unia" Szklarska Poręba.*

1947

- *12 stycznia otwarto skocznię narciarską, odbył się konkurs skoków narciarskich. Pierwsze honorowe skoki wykonał Stanisław Marusarz startujący poza konkursem, ustanowił rekord skoczni – 54 m.*
- *W kwietniu WOP wprowadził zakaz fotografowania w pasie przygranicznym i zakaz wędrowania w górach pojedynczo. Wędrować można było tylko w grupach, które oprowadzał żołnierz z karabinem w godz. od 10 do 16. Czesi po swojej stronie zachowali swobodę wędrowania. Interwencja w MON spowodowała cofnięcie niektórych zarządzeń, ale wycieczki w góry miały obowiązek zgłaszania wyjścia biurom turystycznym do 1959 r.*
- *W maju w Szklarskiej Porębie zamieszkali Ada i Wlastimil Hofmanowie.*
- *17 maja nowym proboszczem parafii w Szklarskiej Porębie został O. Manswert Kwaśniak, pozostawał nim do 1 października.*
- *2 września zakończono planowe wysiedlenia niemieckiej ludności Szklarskiej Poręby.*
- *1 października nowym proboszczem został O. Atanazy Dydek, funkcję swą pełnił do 14 września 1949 roku.*
- *W grudniu 1947r. Wojciech Tabaka, starosta jeleniogórski, sporządził notatkę o stanie muzeów na terenie Kotliny Jeleniogórskiej, m.in. o muzeum w Szklarskiej Porębie (chata muzealna) umiejscowionym w domu braci Hauptmannów. Zbiory muzeum stopniowo przekazywano innym placówkom. Z czasem powstał tu Dom Pracy Twórczej Związku Literatów Polskich.*
- *Powstała nowa drużyna – 181 Dolnośląska Drużyna Harcerzy im. Andrzeja Miałkowskiego w Szklarskiej Porębie, jej drużynowym został Zdzisław Tymke.*
- *W Szklarskiej Porębie istniało 6 hoteli, 29 pensjonatów 121 domów wypoczynkowych, większość stała pusta.*
- *Jesienią założono Gminną Spółdzielnię Samopomoc Chłopska, która posiadała 8 placówek handlowych.*
- *W rejonie Szklarskiej Poręby działało 6 schronisk górskich.*
- *W mieście działało 45 placówek handlowych w tym 32 prywatne, działały również 2 zakłady stolarskie, 7 szewskich, 3 fotograficzne, 6 fryzjerskich, 4 krawieckie, 1 rymarski, 2 malarskie, 2 ślusarskie.*
- *Na terenie miasta mieszkało 21 cudzoziemców: 14 Czechów, 4 Austriaków, 1 Anglik i 2 Estończyków.*
- *Zorganizowano pierwsze zawody o Puchar Karkonoszy.*
- *Powstało przedszkole Huty Szkła Kryształowego „Julia".*
- *Rozpoczyna działalność Liceum Pedagogiczne w Szklarskiej Porębie.*

1948

- *16 lutego w hotelu „Orbis" w Szklarskiej Porębie obradowała Ogólnopolska Konferencja Dyrektorów Polskiego Radia.*
- *W październiku rozpoczęły się Ogólnopolskie Mistrzostwa*

Narciarskie Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, na które przybył marszałek Rola – Żymierski.

- *W październiku na walnym zebraniu oddziału Związku Zawodowego Literatów wybrano nowy zarząd, w tym komisję rewizyjną, w której zasiadł Jan I. Sztaudynger*
- *Otwarto Dom Kultury Ludowej.*
- *Władze powiatowe rozpoczęły starania o podniesienie Szklarskiej Poręby i Karpacza do rangi miasta.*
- *Huta Szkła Kryształowego „Józefina" wykonała monumentalny puchar kryształowy ważący 80 kg, jako dar Wojska Polskiego dla marszałka Rokossowskiego z okazji 30 rocznicy Armii Czerwonej.*
- *Kamieniołomy w Szklarskiej Porębie przygotowały bloki skalne na budowę pomnika ku czci Powstańców Śląskich, który miał stanąć na Górze Św. Anny, wykuto też filary dla odbudowywanych budynków zbrojowni i Dworu Króla Artusa w Gdańsku.*
- *W mieście było 5644 miejsc noclegowych.*
- *W mieście funkcjonowały dwa tartaki, Państwowe Przedsiębiorstwo Budowlane „Standard", Drukarnia Państwowa (wszystkie zakłady uległy likwidacji do 1950 roku).*

1949

- *16 czerwca dyrektorem państwowej Huty Szkła Kryształowego „Józefina" został Edward Miszkurko, pracownik huty. Huta wysłała ok. 200 sztuk najpiękniejszych kryształów na wystawy w Pradze, Wiedniu, Budapeszcie. Na wystawę do Moskwy wykonano w hucie kryształowy globus o średnicy 70 cm.*
- *14 września nowym proboszczem parafii p.w. Bożego Ciała został O. Leoncjusz Gościński, funkcję pełnił do 1 września 1952 roku.*
- *Rząd podjął uchwałę w zakresie opieki nad pracownikiem i jego rodziną – ustawa o utworzeniu Funduszu Wczasów Pracowniczych. Do 1969 roku z FWP skorzystało około 10 mln osób, w Szklarskiej Porębie było największe skupisko ośrodków FWP na Dolnym Śląsku.*
- *Deficyt wody zmusił do budowy nowego rurociągu za 6,5 mln zł.*
- *W ramach walki z analfabetyzmem przeprowadzono rejestrację mieszkańców powiatu, która wykazała, że w Szklarskiej Porębie takich osób jest 117.*
- *W czasie wakacji w Szklarskiej Porębie przebywała grupa 50 dzieci Polaków z Belgii, Holandii i Luksemburga.*
- *Powstała 506 Dolnośląska Drużyna Harcerek w Szklarskiej Porębie drużynową została druhna Stadnicka*
- *Upaństwowiono działające w rejonie Szklarskiej Poręby schroniska górskie.*

1950

- *W styczniu oddano do użytku odremontowane schronisko „Hala Szrenicka" na 125 miejsc noclegowych.*
- *3 maja do huty „Józefina" przyłączono zakład w Piechowicach oraz szlifiernię w Sobieszowie tworząc Jeleniogórskie Zjednoczone Zakłady Szklarskie w Szklarskiej Porębie.*
- *Otwarto dzielnicowy żłobek w Szklarskiej Porębie. (żłobek tygodniowy).*

1951

- *Uruchomiono izbę porodową.*
- *W kościele parafialnym w wyniku pożaru zniszczony został obraz w ołtarzu głównym. Zniszczony obraz zastąpiony został przez nowy namalowany przez Wlastimila Hofmana, w wyniku kontrowersji wokół obrazu sędziwy artysta zabrał go z kościoła, a w ołtarzu głównym umieszczono obraz namalowany przez krakowską artystkę Rudzką. Dzisiaj w ołtarzu głównym znajduje się ponownie obraz autorstwa Hofmana.*
- *W mieście powstał „Dom wycieczkowy".*
- *Zlikwidowano Katolicki Szpital Sióstr Zakonnych Elżbietanek.*

1952

- ***Od 1 września nowym proboszczem został O. Henryk Bobowski, funkcję pełnił do 1 grudnia 1953 roku.***
- *W dniu 14 grudnia 1952 r. odbyło się Walne Zebranie z udziałem delegatów Okręgowych Komisji PTTK i ZG GOPR, na którym powołano;* ***Sudeckie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe PTTK,*** *wtedy formalnie zwane* ***Sekcją Sudecką GOPR.***
- *Jesienią 1952 r., z inicjatywy Zarządu Głównego PTTK, zostało powołane do życia Górskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i przystąpiono do organizacji jego sekcji w poszczególnych grupach górskich na terenie Polski (z wyjątkiem Bieszczadów).*

1953

- *1 grudnia nowym proboszczem został O. Eligiusz Kozak do 1962 roku.*
- *Powstało państwowe przedszkole w Szklarskiej Porębie.*

1954

- ***W roku 1954 w schronisku na Hali Szrenickiej ponownie zorganizowano kurs ratownictwa górskiego, w którym wzięło udział kilkadziesiąt osób. Wśród absolwentów tego kursu znalazło się wiele osób, które całe swoje życie związali z górami, jak np.: Cezary Marcinkowski, Ryszard Jaśko, Leszek Różański, dr Janusz Januszkiewicz, Krystyna Trylańska.***
- ***Powstał nowy zakład pracy: Jeleniogórskie Kopalnie Surowców Mineralnych.***
- ***Rozpoczęła wydobycie należąca do JKSM kopalnia kwarcu „Stanisław" na Stogu Izerskim.*** *(fot. 1)*
- ***Do Szklarskiej Poręby przybywa grupa młodzieży koreańskiej, w liczbie 220 osób.***

1955

- *10 września oddział PTTK w Szklarskiej Porębie otworzył obok Biura Obsługi Ruchu Turystycznego – Klub Turysty.*
- *Trwała budowa drogi na Szrenicę, robotnicy wnosili kamienie na plecach.*
- *Następuje zmiana nazwy Związkowego Klubu Sportowego „Unia" Szklarska Poręba (oficjalnie zatwierdzona w sierpniu 1957 roku) na Związkowy Klub Sportowy „Szrenica".*

1956

- *W terminie od 19 do 25 lutego 1956 r. w Szklarskiej Porębie rozegrano XXXI. Mistrzostwa Polski w skokach narciarskich. Skoki przeprowadzono w niedzielę na przebudowanej skoczni w Szklarskiej Porębie. Zwyciężył w nich Władysław Tajner (CWKS) po skokach na 60, 5 i 62 m i z notą 225 pkt., przed Romanem Gąsienicą – Sieczką (CWKS) – 60 i 61 m – nota 220, 5 pkt. i Aleksandrem Kowalskim ("Wisła Gwardia" Zakopane) – 57, 5 i 57, 5 m.*
- *Po przegranym procesie Huta „Józefina" zmieniła nazwę na „Julia".*

1957

- *W Szklarskiej Porębie istniały:*
  21 Drużyna Harcerska im. A. Małkowskiego przy SP – drużynowy Zdzisław Stamirski
  2 DH im. Kim Ir Sena przy POW – drużynowy Bronisław Kaczyński
  3 DH im. T. Kościuszki – drużynowy Władysław Łojek
  W 1957 r. Hufiec Jeleniogórski miał 49 drużynowych, w tym 35 nauczycieli
  Ośrodek Harcerski w Szklarskiej Porębie – funkcję komendanta ośrodka sprawowali:
  luty 1968 r. – Danuta Franczak
  1971/1973 r. – Andrzej Piotrowski
  1968/1969 r. – Adam Solarz
  1973/1975 r. – Antoni Janikowski
  1970/1971 r. – Kazimierz Kopyszko
- *Przystąpiono do budowy nowej linii wodociągowej z ujęcia „Kamieńczyk".*
- *Zlikwidowano Liceum Pedagogiczne.*

1958

- *3-6 lipiec Kotlinę Jeleniogórską zalała wielka powódź.*
- *13 lipca w kościele parafialnym odbył się organowy koncert muzyki religijnej, na organach utwory Brahmsa, Bacha i innych kompozytorów grał profesor Romuald Sroczyński, naczelny organista katedry wrocławskiej.*
- *W wyniku podpisanej 10 października umowy międzypaństwowej wieś Tkacze wraz z całkowicie niezamieszkanym już wówczas przysiółkiem Zieleniec oddana została przez Polskę Czechosłowacji. W zamian za to Czechosłowacja przekazała Polsce położony w pobliżu południowy stok góry Kocierz i fragment północnego stoku góry Martwy wierch o tej samej powierzchni.*
- *W konkursie zorganizowanym przez Jeleniogórskie Towarzystwo Fotograficzne z okazji 850 rocznicy Jeleniej Góry zatytułowanym „Piękno Ziemi Jeleniogórskiej", zwyciężyła praca Jana Korpala.*
- *Założono Ognisko Muzyczne, będące filią Społecznego Ogniska Muzycznego w Jeleniej Górze Cieplicach; cały czas, do momentu rozwiązania Ogniska prowadziła je Izabella Musidłowska.*
- *W kościele parafialnym artysta malarz Mirosław Gryguło rozpoczął pracę nad ozdobieniem ścian freskami, w czerwcu ukończył malowanie „Ostatniej wieczerzy", prace przeciągały się z powodu częstych nieobecności malarza. (fot. 2)*
- *Wybudowano metodą gospodarczą Zakład Przerobu Łupka „Czerwony Potok". Należący do JKSM zakład produkował posypkę papową i mączkę serycytową.*

Fot. 1. Kopalnia kwarcu na Stogu Izerskim.
Zdjęcie ze zbiorów K. Grabskiego. Fot. Wołoszczuk

Fot. 2, Malarz Mirosław Gryguło w trakcie prac nad freskami.
Zdjęcie z archiwum parafii p.w. Bożego Ciała. Fot. J. Korpal

1959

- *16 stycznia mocą Rozporządzenia Rady Ministrów został utworzony* ***Karkonoski Park Narodowy.***
- *Rozpoczęto budowę nowego wyciągu krzesełkowego na Szrenicę (najdłuższego w Polsce na ten czas), zakończenie budowy zaplanowano w 1963 r.*

1960

- *Z dniem 1 stycznia na mocy rozporządzenia Rady Ministrów Szklarska Poręba i Karpacz otrzymały status miasta.*
- *3 kwietnia odbyły się wybory uzupełniające do Rad Narodowych*
- *29 kwietnia na nadzwyczajnej sesji MRN w Szklarskiej Porębie odwołany został ze stanowiska przewodniczącego RN Włodzimierz Holler, nowym przewodniczącym został Witold Stankiewicz, dotychczasowy dyrektor administracyjny sanatorium PKP w Szklarskiej Porębie.*
- *Powstał Miejski Ośrodek Kultury.*
- *Powstał Wojskowy Klub Sportowy Szklarska Poręba, funk-*

cjonujący następnie pod nazwą Gwardia Szklarska Poręba.
- Liczba miejsc noclegowych wzrosła do 8335.
- W hucie „Julia" rozpoczęto produkcję kryształów galwanizowanych miedzią.

1961

- W marcu władze Polski i Czech podpisały konwencję turystyczną, udostępniono turystom polskim i czeskim przygraniczny obszar Karkonoszy z tzw. drogą przyjaźni polsko – czechosłowackiej.
- 1 kwietnia 3 oddziały PTTK z Jeleniej Góry, Karpacza i Szklarskiej Poręby powołały Międzyoddziałowe Biuro Usług Turystycznych Sudety.
- 27 kwietnia na uroczystości 80 rocznicy urodzin Wlastimila Hofmana przybyli: z-ca przewodniczącego Rady Państwa prof. Dr Stanisław Kulczyński, rektor PWSP we Wrocławiu prof. Dr Stanisław Dawski. (fot. 3)
- Od 18 czerwca ze Szklarskiej Poręby do Jakuszyc jeździły dwie pary pociągów pasażerskich.
- 18 czerwca nastąpiło uroczyste otwarcie przejścia granicznego w Jakuszycach, wstęgę przecinał przewodniczący WRN Bronisław Ostapczuk. (fot. 4)
- Koło Miłośników Szklarskiej Poręby liczyło ok. 300 członków i pracowało nad planem rozwoju miasta na lata 1961-65.
- Trwał remont drogi Szklarska Poręba – schronisko „Nad Śnieżnymi Kotłami".

1962

- 12-13 maj hutę „Julia" zwiedzał ambasador Jugosławii.
- 17 grudnia ruszył wyciąg krzesełkowy na Szrenicę. (fot. 5)
- W trakcie pierwszych „Dni Szklarskiej Poręby" zorganizowano wystawę obrazów Wlastimila Hofmana i fotogramów Jana Korpala. W „Kaprysie" odbyła się wystawa pt. „Dzieło oskarża", zorganizowana przez ZBOWiD a dotycząca lat 1939-45.
- Zorganizowanie Domu Małego Dziecka im. M.Konopnickiej (w roku 1968 jest w Domu Dziecka 95 miejsc.)
- Nowym proboszczem został Innocenty Maj, funkcję swą pełnił do 1971 r.

1963

- Z połączenia handlu państwowego i spółdzielczego powstało przedsiębiorstwo Miejski Handel Detaliczny.
- Działał narciarski klub sportowy „Szrenica".
- Huta „Julia" sprzedała wyroby do 8 krajów, najwięksi odbiorcy to: USA, Kanada, Włochy, Wielka Brytania.
- Jan Korpal zdobył III nagrodę ministra kultury i sztuki na XIII Ogólnopolskiej Wystawie Fotograficznej w Warszawie.
- W sierpniu odbyły się II Dni Szklarskiej Poręby, w programie zaplanowano liczne czyny społeczne i wystawę obrazów Wlastimila Hofmana oraz fotografii Jana Korpala.
- W maju w pobliżu kamieniołomów w odległości ok. 2 km od tzw. Czerwonej Skały odkryto mogiły pomordowanych jeńców radzieckich z obozu jenieckiego założonego tutaj w 1942 r.
- Na wakacje do Szklarskiej Poręby przyjechały, jak co roku dzieci Polaków mieszkających we Francji.
- Utworzona została Szkoła Podstawowa nr 4.

1964

- Zlikwidowano izbę porodową.

1965

- Ciekawostką było pojawienie się w Kotlinie Jeleniogórskiej, w tym w parkach i ogrodach Szklarskiej Poręby i okolic znacznej ilości jeży zachodnich.

1966

- W Szklarskiej Porębie działały 4 szkoły podstawowe z 24 izbami lekcyjnymi, 42 oddziałami, pracowało 38 pełnozatrudnionych nauczycieli, uczyło się 1323 uczniów.
- Ukończono remont i oddano do użytku hotel „Karkonosze".
- Otwarto klub „Esplanada" przy Towarzystwie Rozwoju Ziem Zachodnich.
- Otwarto klub „Mozaika" (zamknięty na początku lat 80-tych).
- W Szklarskiej Porębie zamieszkał artysta malarz Tadeusz Nodzyński, w latach 1976-1985 prowadził autorską galerię sztuki „ARS" przy ulicy Jedności Narodu 9, zmarł w 1993 roku.

Fot. 3. Na zdjęciu ppłk Józef Ciechanowicz, Wlastimil Hofman, Witold Stankiewicz, Ada Hofman, Wanda Lechowicz. Zdjęcie z Kroniki Miasta.

Fot. 4. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

1967

- W sierpniowe Dni Szklarskiej Poręby zorganizowano wystawy W. Hofmana, kryształów „Julii" oraz róż z hodowli Bogdana Gintera.

1968

- Zmarła Ada Hofmanowa.
- Pod koniec roku oddano do użytku stację przekaźnikową na Śnieżnych Kotłach
- 3 marca odbył się telewizyjny turniej miast Szklarska Poręba – Karpacz, w którym zwyciężyła Szklarska Poręba, o zwycięstwie przesądził gigantyczny pomnik ze śniegu przedstawiający postać przewodniczącego MRN w Szklarskiej Porębie Tadeusza Wołczyka, który wykonał Stanisław Tyszkowski. (fot. 6)
- Odbyła się pierwsza Ogólnopolska Giełda Piosenki Turystycznej, od 1979 przemianowana na: Ogólnopolską Turystyczną Giełdę Piosenki Studenckiej. (fot. 7)
- 31 sierpnia Ośrodek Zdrowia otrzymał swój pierwszy samochód sanitarny przeznaczony do wizyt domowych.

1969

- W dniach 20-22 lipca, w czasie trwania Dni Szklarskiej Poręby, odbył się koncert Filharmonii Górniczej z Gliwic, wystawa róż z ogrodu Bogdana Gintera i spotkanie autorskie z Ludwikiem Świerzawskim i Aleksandrem Wiąckiem.
- 1 grudnia 1969 roku powstaje Zakładowy Klub Sportowy „Julia".
- Szklarska Poręba zajęła III miejsce w VIII konkursie na mistrza sezonu turystycznego lata 1969, drugie miejsce przyznano Sopotowi, pierwszego nie przyznano.

1970

- 6 marca zmarł Wlastimil Hofman. (fot. 8)
- 16-17 marca na trasie zjazdowej ze Szrenicy zorganizowano II ogólnopolskie zawody skibobowe, w których udział wzięły też ekipy z Austrii, Włoch i Czechosłowacji a zwycięzcą slalomu giganta został Austriak, aktualny wówczas mistrz świata Józef Haunsperger.
- W październiku odbył się IV Krajowy Zlot Instruktorów Przewodnictwa Górskiego, który zgromadził ponad 100 osób ze wszystkich górskich regionów turystycznych Polski.
- Szklarska Poręba ponownie nagrodzona została przez ministra gospodarki komunalnej w konkursie na najlepszą miejscowość wczasową sezonu zimowego 1969/70. Minister przyznał 450 tys. zł, które MRN przeznaczyć miała na remont urządzeń komunalnych.
- Nastąpiła częściowa wymiana lub naprawa wodociągów (w starych woda wsiąkała w ziemię).
- Uchwałą MRN ustanowiona została odznaka „ Za zasługi w Rozwoju Szklarskiej Poręby".
- W 25-lecie powrotu Dolnego Śląska do Polski wmurowano pamiątkową płytę metalową na skałce przy amfiteatrze.

1971

- Tadeusz Wołczyk, który od 1965 r. był przewodniczącym MRN w Szklarskiej Porębie objął taką samą funkcję w Cieplicach. (fot. 9)
- Genowefa Michalska została przewodniczącą MRN w Szklarskiej Porębie, a od stycznia 1974 r. naczelnikiem miasta.
- W dniach 7-8 sierpnia trwała IV Ogólnopolska Studencka Giełda Piosenki Turystycznej.
- Biuro podróży w NRD przeprowadziło w okręgu Drezno i Cottbus błyskawiczną sondę pytając o wybór miejsca w Polsce, jako celu wycieczki – ponad 80% ankietowanych wybrało Kotlinę Jeleniogórską.
- Proboszczem został Bonawentura Urban.

Fot. 5. Zdjęcie z Kroniki Miasta. Fot J. Korpal

Fot. 6. Zdjęcie z archiwum J. Lechowicza.

Fot. 7. Giełda stała się jedną z bardziej rozpoznawalnych imprez cyklicznych. Zdjęcie z archiwum A. Kusztala.

1972

- W dniach 25-26 lutego na Hali Szrenickiej odbyły się międzynarodowe zawody skibobowe, w których startowało 100 zawodników z Austrii, Włoch, NRD i Polski.
- W październiku z kilkugodzinną wizytą w Szklarskiej Porębie

przebywała delegacja Koreańskiej Republiki Ludowo Demokratycznej z wicepremierem Dzong-Dzung-Thek i wiceministrem przemysłu ciężkiego Januszem Bojakowskim ze strony polskiej.

- W grudniu rozpoczęła działalność Karkonoska Szkoła Narciarska autoryzowana przez PZN. Filię w Szklarskiej Porębie prowadził Ewaryst Roszkiewicz. Popularność zyskały „narciarskie niedziele", na które do Szklarskiej Poręby i Karpacza przyjeżdżali narciarze z Polski. Za podróż tam i z powrotem wraz ze szkoleniem płaciło się 30 zł.
- Proboszczem został O. Maksymilian Januszkiewicz, pozostał nim do 1983 roku.

1973

- W lutym odbyły się V Międzynarodowe Zawody Skibobowe z udziałem drużyny japońskiej, która jednak zaimponowała jedynie sprzętem.
- 27 czerwca spadające głazy w wąwozie Kamieńczyka zabiły 2 osoby, matkę i 10-letnią córkę.
- 20 października odsłonięto pomnik Żołnierzy II Armii Wojska Polskiego i Wojsk Ochrony Pogranicza. (fot. 10)
- 8 listopada Bogdan Ginter wszedł w skład zarządu Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Jeleniogórskiej założonego w 1959 r.
- W grudniu nowym przewodniczącym MRN został Marian Nazarewicz.
- Naczelnikiem urzędu administracyjnego została Genowefa Michalska.

1974

- Nowa stacja odpraw paszportowo – celnych na przejściu granicznym Jakuszyce – Harrachov oddana została do użytku w marcu, a dla turystów udostępniona została 1 maja. Oprócz samego przejścia do użytku oddano również kawiarnię i bar. (fot. 11)
- 27 czerwca odbyła się krajowa konferencja władz szkolnictwa z udziałem ministra oświaty i wychowania Jerzym Kuberskim i naczelnikiem ZHP Jerzym Wojciechowskim.
- Od 1 do 5 sierpnia trwała VII Ogólnopolska Giełda Piosenki Turystycznej, debiutowała na niej „Wolna Grupa Bukowina".
- 12 września Bogdan Ginter otrzymał medal honorowy „Zasłużony dla Miasta i Powiatu Jelenia Góra".
- Regina Włodarczyk Puchała – projektantka Huty „Julia" zdobyła II nagrodę na wystawie szkła kryształowego w Katowicach.
- Zygmunt Trylański otrzymał II nagrodę w konkursie fotograficznym „Sudety – 74".

1975

- 1 lipca utworzony został Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Szklarskiej Porębie.
- 20 sierpnia spłonęło schronisko na Hali Szrenickiej, szybka odbudowa i już w październiku schronisko było ponownie pod dachem. (fot. 12)
- W roku 1975 r. w Szklarskiej Porębie istniały: 4 szkoły podstawowe, MOK w „Mozaice", kilka klubów FWP, amfiteatr na 100 miejsc oddany do użytku w 1974 r., w budowie był hotel wznoszony przez harcerzy i uczniów technikum Budowlanego i ZS Budowlanej w Jeleniej Górze, gdzie praktykę odbywać mieli uczniowie Technikum Hotelarskiego, dwuodcinkowy wyciąg krzesełkowy na Szrenicę, wyciąg orczykowy i kilka zaczepowych, 6 nartostrad, trasy biegowe, tor lodowy, skocznia narciarska treningowa, hotel „Karkonosze", motel „Relaks", DW PTTK, Gospoda Graniczna, schroniska „Hala Szrenicka", „Pod Łabskim Szczytem", „Kochanówka", „Szrenica" (w remoncie). W mieście było 8758 miejsc noclegowych.
- W Szklarskiej Porębie funkcjonowały 4 sanatoria przeciwgruźlicze oraz 3 domy profilaktyczno – przeciwgruźlicze podległe FWP.
- Utworzono w Szklarskiej Porębie Średniej Muzeum Urządzeń Energetycznych

Fot. 8. Zdjęcie z archiwum B. Gintera.

Fot. 9. Tadeusz Wołczyk. Zdjęcie z archiwum W. Wołczyka.

1976

- **Rada Naczelna GOPR PTTK w oparciu o uchwałę Zarządu Głównego PTTK rozwiązała z dniem 1 października Grupę Sudecką GOPR PTTK i powołała** Grupę Karkonoską z siedzibą w Jeleniej Górze.
- Na trasie I Biegu Piastów wystartowało 531 zawodników, zwycięzcą został Stanisław Michoń z Miłkowa.

1977

- W Szklarskiej Porębie odbyły się II Mistrzostwa Polski w skibobach.
- Od 29 lipca do 2 sierpnia odbywała się X Giełda Piosenki Studenckiej i Turystycznej, w której uczestniczyło ok. 250 wykonawców z całej Polski.
- 29 sierpnia zmarł artysta fotografik Jan Korpal.

1978

- Odbył się koncert zespołu „Sami Swoi".

1979

- IV Bieg Piastów zgromadził około 6, 5 tysiąca uczestników.
- Rozpoczęto budowę osiedla mieszkaniowego przy ulicy 1-go Maja.
- Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 4 zajęła III miejsce w ogólnopolskiej Zimowej Spartakiadzie Młodzieży Szkolnej.

1980

- W sierpniu żołnierze WOP przystąpili do budowy drogi na Szrenicę o długości 3900 m.
- W ramach II Festiwalu Amatorskiej Twórczości Artystycznej Krajów Socjalistycznych odbyły się występy amatorów z Kampuczy. (fot. 13)
- 12 lutego Parafia Rzymskokatolicka w Szklarskiej Porębie wykupiła za trzysta tysięcy ówczesnych złotych poewangelicki kościół przy ulicy Mickiewicza. (fot. 14)

1981

- 19-22 stycznia obradował Międzyzakładowy Komitet Założycielski NZSS „Solidarność" w Jeleniej Górze, który stawiał m.in. żądanie dotyczące przekazania DW PZPR „Granit" na cele społeczne.
- W listopadzie zapadła decyzja o ostatecznym przejęciu DW „Granit" przez PPU Cieplice i przekształceniu obiektu w sanatorium o 200 miejscach gdzie leczyć się miały osoby pracujące w styczności z azbestem, ołowiem i siarkowodorem, cierpiące na choroby układu oddechowego.
- 13 grudnia 1981 r. ogłoszono stan wojenny.
- Od 16 grudnia w województwie jeleniogórskim zawieszono łączność telefoniczną i wstrzymano ruch prywatnych samochodów (dwa dni później niż w innych województwach).
- 24 grudnia odwołano zakaz korzystania z prywatnych pojazdów, dzwonić można było tylko z budek telefonicznych, a w noc sylwestrową nie obowiązywała godzina milicyjna.
- W setną rocznicę urodzin Wlastimila Hofmana Muzeum Okręgowe w Jeleniej Górze rozpoczęło akcję gromadzenia płócien artysty.

1982

- Od stycznia zaczęło funkcjonować sanatorium „Granit" – pierwsi kuracjusze to górnicy, hutnicy i inni pracownicy zatrudnieni w warunkach szkodliwych dla zdrowia.
- Dwukrotnie odwoływany w 1981 r. VI Bieg Piastów wystartował 14 marca przyciągając do Jakuszyc ponad 2 tysiące narciarzy.
- We wrześniu w II Ogólnopolskim Biennale Fotografii Górskiej nagrodę specjalną otrzymał Anatol Kudelski.
- W Szklarskiej Porębie odbyły się VII Mistrzostwa Polski w skibobach.

Fot. 10. Zdjęcie z archiwum J. Gerczak.

Fot. 11. Zdjęcie z archiwum G. Michalskiej.

Fot. 12. Zdjęcie z Kroniki Miasta.

- *W mieście odbyły się koncerty: kwartetu Varsovia oraz Orkiestry Kameralnej Polskiego Radia i Telewizji w Poznaniu pod dyrekcją Agnieszki Duczmal.*

1983

- *Zamek Czocha i okolice Szklarskiej Poręby wykorzystane zostały, jako plener do filmu „Dolina szczęścia".*
- *Trwała budowa nowej szkoły podstawowej (SP nr 5).*
- *W dniach 21-25 lipca odbyły się XXIII Dni Szklarskiej Poręby. W programie między innymi: spektakl warszawskiego teatru „Syrena", konkurs skoków spadochronowych, odsłonięcie tablicy upamiętniającej pobyt w mieście Jana Sztaudyngera.*
- *14 sierpnia odbyło się poświęcenie odnowionego kościoła p.w. Św. Maksymiliana Marii Kolbego przy ulicy Mickiewicza.*
- *Proboszczem został O. Kazimierz Sebastyanka (pełnił funkcję 10 miesięcy).*

1984

- *1 września rozpoczęła działalność Szkoła Podstawowa nr 5.*
- *W Szklarskiej Porębie odbyły się IX Mistrzostwa Polski w skibobach.*
- *Proboszczem został O. Adam Michorczyk, funkcję pełnił do 1989 roku.*

1985

- *W styczniu myśliwi zasygnalizowali, że w okolicach Szklarskiej Poręby napotkano rysie, a w okolicach Leśnej zadomowiło się 18 łosi.*
- *W lutym zimowisko w Szklarskiej Porębie, gdzie odpoczywała młodzież z okręgu drezdeńskiego, wizytował konsul generalny we Wrocławiu Erhard Sachs. Jednocześnie w Szwajcarii Saksońskiej na feriach zimowych przebywała młodzież z naszego regionu.*
- *9 marca na Polanie Jakuszyckiej odbył się II Harcerski Bieg Narciarski.*
- *W lipcu podczas kolejnych Dni Szklarskiej Poręby atrakcją stał się zorganizowany przez tutejsze nadleśnictwo konkurs drwali. Najsprawniejszym w 5 konkurencjach okazał się Grzegorz Marciniak z Nadleśnictwa Szklarska Poręba.*
- *W szklarskiej Porębie odbyły się X Mistrzostwa Polski w skibobach.*
- *Przez 3 miesiące w Karkonoszach i Górach Izerskich pracowało 120 drwali z Rumunii usuwając zniszczone przez szkodniki drzewa.*

1986

- *W marcu odbył się X Bieg Piastów.*
- *W dniach 8-10 marca odbyły się XL Ogólnopolskie Zawody w Narciarstwie Klasycznym i Alpejskim o „Puchar Karkonoszy".*
- *28 marca nastąpił wybuch reaktora w czarnobylskiej elektrowni atomowej. W Polsce najwyższy wzrost stężenia aktywnego jodu zanotowano na Śnieżce. Poradnie zdrowia podawały dzieciom do lat 16 profilaktyczną dawkę jodu tzw. płyn Lugola.*
- *W dniach 20-29 czerwca odbyły się XXVI Dni Szklarskiej Poręby.*
- *W SP nr 5 zorganizowano ogólnopolskie spotkanie ekologiczne dzieci i młodzieży, w którym udział wzięło 80 młodych przyrodników ze szkół podstawowych z 20 województw.*
- *Odbywała się akcja Zalesianie Karkonoszy i Gór Izerskich zorganizowana przez tutejsze Nadleśnictwo w ramach praktyk uczniowskich techników leśnych z Polski.*
- *W kinie Nefryt wystąpiła Martyna Jakubowicz, która w tym samym roku została wybrana najlepszą wokalistką w Polsce.*
- *Od 1986 roku Karkonosze wraz z Górami Izerskimi tworzą Obszar Chronionego Krajobrazu stanowiący strefę ochronną dla terenów Karkonoskiego Parku Narodowego.*

Fot. 13. Przejęty przez parafię kościół był całkowicie zdewastowany. Zdjęcie z archiwum parafii p.w. Bożego Ciała.

Fot. 14. Zdjęcie z archiwum A. Gawołek

1987

- *W styczniu WDK wydało „Legendy Karkonoszy i okolic" Urszuli i Aleksandra Wiącków.*
- *W sierpniu odbyła się XX Ogólnopolska Turystyczna Giełda Piosenki Studenckiej, z braku artystycznych rewelacji, mimo ponad 100 wykonawców, nie przyznano Grand Prix.*
- *W ogólnopolskim konkursie schronisk młodzieżowych schronisko „Wojtek" otrzymało złote wyróżnienie i nagrodę specjalną.*
- *Dom Hauptmannów przejęło jeleniogórskie Muzeum Okręgowe, które po remoncie otwiera tu swój oddział.*

1988

- *5 marca odbył się XII Bieg Piastów.*
- *13 marca odbył się V Bieg Harcerski.*
- *1 maja w pochodzie jeleniogórskim maszerowała też blisko tysiąc osobowa grupa członków FDJ z NRD przebywająca na wiosennych spotkaniach z rówieśnikami w Szklarskiej Porębie.*
- *9-11 czerwca odbył się Ogólnopolski Zlot Drużyn Harcerskich Służby Granicznej, około 300 druhen i druhów z całej Polski pełniło wspólną służbę graniczną z patrolami WOP. Pod koniec zgrupowania odsłonięto tablicę upamiętniającą 45-lecie LWP, 43-lecie WOP i 20-lecie harcerskiej służby granicznej.*
- *W Szklarskiej Porębie odbyły się XIII Mistrzostwa Polski w skibobach.*
- *W konkursie na „Srebrną Patelnię" jedną z głównych nagród zdobyła restauracja PTTK „Złota Jama".*
- *Na Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Dziecięcej w Koninie dziewczęca grupa z MOK zdobyła „Złoty Aplauz" – I nagrodę w kategorii zespołów wokalnych w wieku od 11 do 15 lat.*
- *W konkursie o nazwie „Kasa 88" (I Karkonoskie Spotkania Architektoniczne) oceniano obiekty zbudowane od powstania województwa jeleniogórskiego. Na czele listy „Chał" umieszczono osiedle przy ul. 1 Maja w Szklarskiej Porębie, jako: wielka płyta, niewpasowana w krajobraz, przemarzające ściany i zawyżony koszt.*

1989

- *W sierpniu odbył się I Międzynarodowy Zlot Motocykli Ciężkich i Weteranów.*
- *W Szklarskiej Porębie zamieszkał Zbigniew Frączkiewicz, jeden z najwybitniejszych współczesnych polskich rzeźbiarzy.*
- *Nowym proboszczem został O. Czesław Raczek (do 1992)*

1990

- *Zwycięzcą XIV Biegu Piastów został Mariusz Jasiński ze Szklarskiej Poręby.*

1992

- *Utworzone zostało Liceum Ogólnokształcące.*
- *Proboszczem został O. Józef Szańca*

1993

- *Decyzją działającego w ramach UNESCO Międzynarodowego Komitetu MaB (program Człowiek i Środowisko) w Paryżu został utworzony Bilateralny Rezerwat Biosfery Karkonosze/ Krkonose.*
- *Powstało Muzeum Mineralogiczne prowadzone przez rodzinę Sokołowskich.*

1994

- *5 marca na Polanie Jakuszyckiej odbył się XVIII Bieg Piastów, w którym udział wzięło 1176 uczestników z 13 państw.*
- *W marcu odbyła się III Specjalna Olimpiada dla Osób Niepełnosprawnych, udział wzięło 210 sportowców z 18 województw Polski i goście z Czech, Słowacji, Niemiec, Austrii.*
- *23 kwietnia na Kamiennej rozegrano I Akademickie Mistrzostwa Polski w Kajakarstwie Górskim. (fot. 15)*
- *W maju w I Wojewódzkim Konkursie Ekologicznym „Ekologiczna Gmina" Szklarska Poręba zajęła III miejsce i otrzymała nagrodę finansową 400 milionów zł.*
- *29 czerwca podpisany został akt notarialny sprzedaży HSK „Julia", nowy nabywca to spółka „Welson Polska" z USA.*
- *W norweskim Lillehammer działacze europejskich światowych federacji narciarskich biegów dystansowych zdecydowali o przyjęciu imprezy Biegu Piastów do Euroloppet i wyznaczyli dzień 14 stycznia na kolejne imprezy (do tej pory był to marzec).*
- *W lipcu odbyły się wybory na burmistrzów i wójtów. Burmistrzów wybierały rady gmin i miast. Burmistrzem Szklarskiej Poręby wybrany został Andrzej Kusztal.*
- *W Szklarskiej Porębie zamieszkali artyści Beata Kornicka-Konecka i Janusz Konecki.*

1995

- ***21 lutego nastąpiło uroczyste otwarcie Muzeum w Szklarskiej Porębie, od 2001 roku noszącego nazwę Dom Carla i Gerharta Hauptmannów.***
- ***16 września podpisano umowę o partnerstwie pomiędzy Szklarską Porębą i Bad Harzburg.** (fot. 16)*
- ***Utworzono stację ratunkową GOPR "Marysieńka" w Szklarskiej Porębie.***

1996

- *Proboszczem został O. Stanisław Sikora. Funkcję pełnił do 2004 roku.*

1997

- *11 stycznia odbył się XXI Bieg Piastów.*
- *20 kwietnia w wyniku referendum doszło do odwołania Rady Miejskiej, w referendum udział wzięło 37% uprawnionych.*
- *22 czerwca odbyło się uroczyste otwarcie nowego schroniska przy wodospadzie Kamieńczyka, gospodarzami są Janina i Jerzy Sieleccy. Jest to pierwszy powojenny obiekt tego typu w polskich górach.*
- *4 lipca otwarta została wystawa fotografii Jana Korpala pt. „Piękno Karkonoszy", prace uporządkowała i udostępniła wdowa po artyście.*
- *Od 31 lipca do 2 sierpnia w Muzeum Mineralogicznym trwała IV Międzynarodowa Giełda Minerałów i Skamie-*

niałości, udział wzięło siedemnastu wystawców z Polski, Czech, Rosji i Bułgarii.

- *Odbyła się XXX Jubileuszowa Giełda Studenckiej Piosenki Turystycznej.*
- *W Szklarskiej Porębie odbyło się sympozjum nt. „Obraz policji w społeczeństwie" zorganizowane przez Komendę Wojewódzką Policji z pomocą Euroregionu, udział wzięli przedstawiciele policji z Danii, Niemiec, Czech i Polski.*
- *Na bazie LO powstała Szkoła Mistrzostwa Sportowego w Biathlonie.*

1998

- *8 marca odbył się, odwołany w styczniu z powodu braku śniegu, XXII Bieg Piastów. Na tonącej w błocie Polanie Jakuszyckiej rozpalono wielkie ogniska, przy których zebrali się zawodnicy. Bieg zyskał miano „Marcowej Majówki".*
- *Biskup Legnicki Tadeusz Rybak dekretem z dnia 29 czerwca 1998 r. erygował nową parafię p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbego. Pierwszym proboszczem nowopowstałej parafii został ks. Bogusław Sawaryn.*
- *8 sierpnia ponad tysiąc motocykli zjechało do Szklarskiej Poręby na X Międzynarodowy Zlot Motocykli Ciężkich i Weteranów.*
- *W październiku WAT zorganizował międzynarodową konferencję naukowo-techniczną w zakresie inżynierii środowiska w eksploatacji kompleksów wojskowych, w której uczestniczy 300 fachowców z dziedziny ekologii z kraju, Japonii, Francji, Ukrainy, Anglii.*
- *Warszawa i Szklarska Poręba ustaliły, że miasto Szklarska Poręba będzie przez całą zimę promowane przez Program III Polskiego Radia, tzw. „Trójkę" i zostanie jej zimową stolicą.*

1999

- *Odbył się XXIII Bieg Piastów zwyciężył Henryk Gazurek z Istebnej, było to ostatnie jak do tej pory zwycięstwo Polaka.*
- *26 czerwca radiowa Trójka otrzymała od Szklarskiej Poręby swój skwerek.*
- *19 września powstało w Szklarskiej Porębie* ***Sudeckie Bractwo Walońskie.***
- *Zlikwidowana została Szkoła Podstawowa Nr 4.*
- *Przy Zespole Szkół Ogólnokształcących utworzono Gimnazjum.*

2000

- *2 stycznia odbyła się pierwszy w historii ośrodka narciarstwa biegowego w Jakuszycach transgraniczna impreza „Bieg Tysiąclecia".*
- *W lutym w Karpaczu i Szklarskiej Porębie odbyła się VI Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w sportach zimowych „Karkonosze 2000 – Dolny Śląsk. W dwunastu dyscyplinach rywalizowało ponad tysiąc zawodników z 14 województw, w gronie gości byli: honorowy patron imprezy marszałek Sejmu RP Maciej Płażyński, wojewoda dolnośląski Witold krochmal, senatorowie, posłowie, przedstawiciele urzędów marszałkowskich i samorządów.*
- *W kwietniu w plebiscycie „Rzeczypospolitej" Szklarska Poręba zajęła II miejsce, po Szczyrku, na najlepszy ośrodek narciarski w Polsce. Ósmy w plebiscycie Karpacz chwalony był za ciepłe podejmowanie gości.*
- *W Centrum Edukacji Artystycznej „Esplanada" odbyły się I Międzynarodowe Warsztaty Malarsko-Ceramiczne dla młodzieży polskiej, czeskiej i niemieckiej, poświęcone pamięci Ady i Wlastimila Hofmanów.*
- *30 kwietnia po raz kolejny doszło do promocyjnej jazdy Koleją Izerską na trasie Szklarska Poręba – Jakuszyce – Tanwald.*
- *4 maja z kościoła filialnego w Szklarskiej Porębie Dolnej skradziono 9 z 15 obrazów stanowiących cykl Stacji Różańca autorstwa W. Hofmana.*
- *Od 29 kwietnia do 3 maja 2000 r. Szklarska Poręba przeżywała absolutne i rekordowe, jak do tej pory, oblężenie turystów (wyjątkowo piękna pogoda i ciepło).*
- *24 czerwca w Muzeum w Szklarskiej Porębie odbyło się spotkanie z okazji wydania książki Carla Hauptmanna „Księga Ducha Gór" z wystawą ilustracji książki autorstwa Beaty Kornickiej – Koneckiej, a Jeleniogórski Teatr Animacji zaprezentował „Wielki Teatr legend Karkonoszy".*
- *22 lipca otwarta została w muzeum wystawa fotografii Tomasza Olszewskiego pt. „Kraina wichrów i mgieł".*
- *18 sierpnia przez 3 dni trwał IV Międzynarodowy Festiwal Rowerowy Żywiec Bike Action 2000, jedyna tego typu impreza w tej części Europy.*
- *W październiku 2000 r. z funkcji burmistrza miasta zrezygnował Stanisław Woźniak argumentując decyzję brakiem większości w Radzie Miasta, jego następcą został Zbigniew Misiuk (13 głosów za, 6 wstrzymujących się i 1 nieważny).*

Fot. 15. Fot K. Filipiak

Fot. 16. Z archiwum A. Kusztala